

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

1. posiedzenia, 1. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 28. grudnia 1901.

T R E Ś Ć.

Zagajenie sesyi.

Powołanie sekretarzy tymczasowych.

Mowa Marszałka.

Mowa Namiestnika.

Urlopy pp.: Jul. Dunajewskiego, Pilata i rektora Janczewskiego.

Oświadczenie Dra Oleśnickiego imieniem posłów ruskich.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o wyborze posłów na Sejm a) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego: Chrzanowskiego, Bialskiego, Bocheńskiego, Bohorodczańskiego, Brodzkiego i Brzozowskiego. Rozprawa nad tym ostatnim. Głosy pp.: Stapińskiego i sprawozdawcy Vayhingera. Przyjęcie wniosków Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach poselskich z okręgów kuryi gmin wiejskich: Buczackiego, Dobromilskiego, Dolińskiego, Gorlickiego, Gródeckiego, Grybowskiego, Jarosławskiego i Jasielskiego. Rozprawa nad tym ostatnim. Głosy pp.: Stapińskiego, komisarza rządowego hr. Łosia i sprawozdawcy Vayhingera. Przyjęcie wniosków Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach poselskich z okręgów kuryi gmin wiejskich: Jaworowskiego, Kamioneckiego, Kossowskiego, Krośnieńskiego, Łańcuckiego, Mościskiego,

Myślenieckiego, Nadwórniańskiego, Niskiego, Nowosandeckiego, Nowotarskiego, Pilzneńskiego, Przemyskiego, Przemyślańskiego, Pohatyńskiego, Ropczyckiego, Rzeszowskiego, Skałackiego, Śniatyńskiego, Stanisławowskiego, Stryjskiego, Tarnobrzskiego, Tarnowskiego, Turczańskiego, Wadowickiego, Wielickiego, Zaleszczyckiego, Zbaraskiego, Żywieckiego.

Sprawdzanie wyborów poselskich b) z kuryi większych posiadłości i okręgu wyborczego: Brzeżańskiego, Czortkowskiego, Kołomyjskiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Przemyskiego, Rzeszowskiego, Samborskiego, Sanockiego, Stanisławowskiego, Stryjskiego, Tarnopolskiego, Tarnowskiego, Złoczowskiego, Żółkiewskiego; c) z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych okręgu wyborczego: miasta Białej, miast Bochnia-Wadowice, miasta Brodów, Drohobycza, Jarosławia, Kołomyi, Krakowa, Lwowa, Nowego Sącza, miast Podgórze-Wieliczka, miasta Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Stanisławowa, Stryja, Tarnopola; z Izby handlowej i przemysłowej w Brodach, Krakowie i Lwowie. Przyjęcie wniosków Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnowa.

Złożenie przyrzeczenia poselskiego przez zweryfikowanych posłów.

Posiedzenie wieczorne.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o preliminarzu budżetu funduszu krajowego na r. 1902.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1900.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o prowizoryum budżetowym na pierwsze 4 miesiące roku 1902.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego na udzielenie Radzie powiatowej w Nowym Sączu koncesyi do pobierania opłat mylnicznych od mostu na rzece Kamienicy w Łęgu ad Nawojowa.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego na udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Pilźnie koncesyi do pobierania opłat mylnicznych na drodze gminnej I. klasy Kamienica dolna-Głobikowa.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego na udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mylnicznych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie nadania gminie miasta Przeworska prawa poboru opłaty gminnej od psów. Głosy pp.: Stojałowskiego i sprawozdawcy Vayhingera. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Kulikowa na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Liska na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Głosy pp.: Stapińskiego i sprawozdawcy Vayhingera. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kopyczyńce na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Tyśmienicy na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych.

Wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów, tudzież wybór komisji budżetowej z 19 członków.

Wniosek nagły p. Kozłowskiego o przyspieszenie załatwienia sprawy Morskiego Oka i analogiczne wnioski nagłące pp.: Dra Władysława Leopolda Jaworskiego i Rottera. Uznanie nagłości wniosku p. Kozłowskiego. Głosy wnioskodawców i p. Namiestnika, tudzież ponownie p. Wład. Jaworskiego i Rottera. Uchwalenie wniosku p. Kozłowskiego.

Wniosek nagły p. Kraińskiego o zapomogę dla pogorzalców gminy Poturzycy. Pierwsze czytanie tegoż.

Wniosek nagłący p. Stapińskiego i tow. w sprawie popierania przemysłu krajowego. Głosy pp.: Stapińskiego, Milewskiego, Romanowicza, Vayhingera, Stojałowskiego i ponownie Romanowicza. Uchylenie nagłości wniosku p. Stapińskiego.

Wniosek nagłący p. Korola o zapomogę dla pogorzalców gminy Lubela. Pierwsze czytanie tegoż.

Wniosek nagłący p. Oleśnickiego o zapomogę dla pogorzalców gminy Dzieduszyce Wielkie. Pierwsze czytanie tegoż.

Wniosek nagłący p. Huryka o zapomogę dla pogorzalców gminy Krechowice. Pierwsze czytanie tegoż.

Wniosek p. Szajera o akuszerkach wiejskich.

Interpelacya p. Michalskiego w sprawie urzędowego języka polskiego.

Wniosek p. Kozłowskiego o ustanowienie krajowej Komisji dla regulacyi rzek.

Wniosek p. Paszkowskiego o ułatwieniu melioracyj rolnych.

Wniosek p. Płockiego o urządzeniu krajowych zbiorników ropy naftowej w okolicach naftodajnych.

Wniosek p. Stapińskiego o zmianę ustawy drogowej.

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie uszczuplenia etycznego prawa wyborczego przy wyborach sejmowych.

Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Stryj.

Wniosek p. Stojałowskiego o przesiedlenie sądu powiatowego ze Ślemienia do Suchy.

Porządek dzienny 2. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30. przed południem.

Przewodniczący p. **Audrzej hr. Potocki**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu JE. **Leon hr. Piniński**, c. k. Namiestnik i **Włodzimierz hr. Łoś**, c. k. Radca Dworu.

Obecnych posłów 147.

JE. Namiestnik **Leon hr. Piniński**:

Wysoka Izbo!

Najwyższem postanowieniem z dnia 9. października br. raczył Najjaśniejszy Pan

zamianować hr. Andrzeja Potockiego Marszałkiem krajowym. Mam zaszczyt przedstawić Go w tym charakterze Wysokiej Izbie. Andrzej hr. Potocki objął zaraz urządowanie jako Marszałek i złożył w tym charakterze przyrzeczenie. Obecnie zapraszam Go, ażeby złożył przyrzeczenie w moje ręce, jako poseł sejmowy i objął przewodnictwo w tej Wys. Izbie (czyta rotę przyrzeczenia):

„Jako poseł krajowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem przyrzekam niniejszem w miejsce przysięgi, Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości wierność, posłuszeństwo, przestrzeganie ustaw i sumienne wykonywanie swych obowiązków“.

(Marszałek krajowy p. Andrzej hr. Potocki składa przyrzeczenie i obejmuje przewodnictwo.)

JE. p. Namiestnik Leon hr. Piniński. Najwyższem postanowieniem z dnia 9. października raczył Najjaśniejszy Pan zamianować Najprzewielebniejszego księdza Metropolitę Andrzeja hr. Szeptyckiego zastępcą Marszałka krajowego. Mam zaszczyt przedstawić Go w tym charakterze Wysokiej Izbie.

Marszałek Andrzej hr. Potocki:

Wysoki Sejmie!

Zamianowany przez Najjaśniejszego Pana Marszałkiem Sejmu galicyjskiego, podejmuję się tego bardzo zaszczytnego, ale jeszcze bardziej trudnego zadania z wielką obawą, czy mu sprostatam.

Jeżeli stanowisko każdego Marszałka nie jest łatwe choćby dlatego, że odpowiedzialność jego przed społeczeństwem bywa nieraz większą niż jego wpływ ustawowy, to jest ono tem trudniejsze dla następcy Stanisława Badeniego.

Mało ciał parlamentarnych mogło się poszczycić tak wytrawnym kierownikiem obrad, mało ludzi zna tak jak on stosunki i potrzeby całego kraju, mało ludzi kocha tak rozumnie kraj jak mój poprzednik, a wszyscyśmy podziwiali jego żelazną energię i niezmordowaną pracowitość. (Powszechnie oklaski). A co może najtrudniejsze i najrzadsze to jest, że wchodził on w najdrobniejsze szczegóły każdej sprawy — ale się w tych szczegółach nie gubił i każdą sprawę obejmował równocześnie z wyższego ogólnego stanowiska. (Brawa i oklaski).

Tylko pod jednym względem ufam, że poprzednikowi mojemu dorównam, a to pod względem usilności w pracy. Na to możecie Państwo liczyć i proszę, abyście przyjęli ode-

mnie to uroczyste zapewnienie na stanowisku Marszałka, że wszystkie siły poświęcę dla krajowej służby. (Brawa i oklaski).

Bądźcie Panowie również przekonani, że będę zawsze stał na stanowisku czysto przedmiotowym i bezstronnem, przestrzegając w granicach regulaminem oznaczonych pełnej wolności słowa, gdyż dobrze wiem, że z tego miejsca nie wolno mi rozróżniać ani stronictw, ani narodowości, a tylko baczyć należy, aby utrzymać również wysoko, jak moi poprzednicy, powagę Sejmu i godność tego kraju. (Brawa).

Nie wątpię, że w tej dążności będą mnie popierać pomni na świetne tradycje Sejmów galicyjskich wszyscy członkowie tej Wysokiej Izby.

Zadanie Marszałka i Wydziału krajowego staje się coraz trudniejszym także i dlatego, ponieważ z każdym rokiem powiększa się zakres czynności, a to niemal w tym samym stosunku, w jakim rosną na każdym polu potrzeby kraju.

A niestety dochody nie podnoszą się ani w przybliżeniu w równej mierze tak, że choć na rok 1902 udało się w preliminarzu utrzymać równowagę budżetową, to nie należy przed sobą ukrywać, że potem wejdziemy w okres lat dla budżetu krajowego cięższy niż wszystkie dotychczasowe.

Nie mówiąc już o normalnym wroście rocznych budżetów, przypadnie krajowi od roku 1904 uiszczać przeszło 2,000.000 K. rocznie na budowę kanałów i regulację rzek, z których powstaniem wprawdzie łączy się słuszną nadzieją w poprawę, jaką przynieść mogą te nowe drogi zbytu naszych surowców, a z czasem i naszych wyrobów.

Oprócz tego zdaje mi się rzeczą konieczną, aby niektóre żywotne interesa kraju większego jeszcze niż dotychczas doznały poparcia. Ogólnie dają się w kraju słyszeć głosy, domagające się wydatniejszej akcji celem szybszego podniesienia krajowego przemysłu fabrycznego. I ja podzielam to zapatrywanie, ale zaznaczyć muszę, że zdaniem mojem działalność kraju musi się ograniczać na popieraniu zdrowej prywatnej inicjatywy, o którą nieraz trudno, a której braku nic zastąpić nie może.

Udanie się tej akcji zależy również od całego społeczeństwa, które też rzeczywiście zaczyna przychodzić do przekonania, że popieranie przemysłu krajowego przez nabywanie o ile możliwości tylko krajowych wyrobów, jest obowiązkiem i warunkiem postępu.

Nie mam dość słów, by do tego codziennego, zatem najtrudniejszego patrioty-

zmu zachęcać wszystkich, którym dobro kraju i jego przyszłość leży na sercu. (Brawa).

Jeżeli chcemy skorzystać z podwyższonego państwowego funduszu melioracyjnego, będziemy musieli również podnieść na ten cel dotację krajową. To też Wydział krajowy przedstawi Panom 5 projektów w sprawie przeprowadzenia robót melioracyjnych w kraju. Przez tych 5 ustaw wykończymy najważniejsze dzieło melioracyjne w kraju, mając na celu ochronę od powodzi Powiśla między Krakowem a Zawichostem na obszarze przeszło 300.000 morgów gleby najurodzajniejszej, a nadto zapewnimy kolmatacyje bagien naddniestrzańskich, która ma na celu oddanie kulturze krajowej 18.000 morgów nieużytków torfowych.

Wydatki na oświatę co roku znacznie wzrastają. Na rok 1902 preliminuje się znowu na ten cel przeszło 600.000 K. więcej. Znaczna część tej kwoty obrócona ma być na tworzenie nowych szkół wydziałowych, co przyczynić się może do wykształcenia zawodowego tak potrzebnego w życiu ekonomicznym kraju. Tworząc te szkoły i rozszerzając inne systemizowania posad wyżej płatnych, polepszamy zarazem byt nauczycieli ludowych, póki finanse kraju nie pozwolą na bardziej wydatne polepszenie ich płac.

Mimo tych wszystkich wzrastających potrzeb pierwszym obowiązkiem Wydziału krajowego być musi, stać na straży konsekwentnej i świadomej celu gospodarki finansowej i przestrzegać, aby równowaga budżetowa okupiona nadwyzczajnym wysiłkiem przez nakładanie dodatków w wysokości nie praktykowanej w innych bogatszych krajach nie została na szwank narażona.

Dalsze znaczniejsze podwyższenie tych dodatków wydaje mi się niemożliwym, musimy się więc koniecznie starać o otwarcie krajowi nowych źródeł dochodu, do czego — jestem pewny — Wydziałowi krajowemu posłowie nasi w Wiedniu z całą stanowczością pomagać będą.

Ne lysz do materyalnoho ałe i do kulturnoho podwyższenia kraju nałężyt' nam usylnostremyty, a jeśm pereświdczyenyj, szczo Wys. Sojm żelanja tak odnoj jak i druhoj narodnosty zameszkujuczoj sej kraj bude rozważuwaty z najbilszoju peczaływostiu i w miry potrebi i możnosty uwzhładniaty. Jeśm takož pereświdczyenyi, szczo na predmetowist' sich narad ne wplywut, ani sii pożałowania hidnyi wypadki z poślidnych tyždni, ani dajuczy sia, na žal, tu i tam czuty hołosy podburjujuczy narodnyi spory.

Na wstupi do toj spilnoj praci witaju ruskych posłiw i maju nadiju, szczo pidnese-

nie kultury i proświty, jak i pidnesenie dobrobytu — o szczo wsi starajemo sia — pryczynyty sia može lysz do dalszoho zblżyzenia oboch narodnosti.

Od szeregu lat podnoszoną jest w Sejmie sprawa reformy gminnej i administracyjnej. Wszystkie niemal stronnictwa uważają stan dzisiejszy za nieodpowiedni i pragną poprawy, wszyscy zgodnie widzą dzisiejsze niedostatki, streszczające się głównie w tem, że dziś słabsze organizmy gminne nie są w stanie wykonywać należycie obowiązków na nich ciążących, a skutkiem tego dobre nieraz ustawy nie wchodzą w życie ze szkodą bezpośrednią dla rzeczy, ze szkodą dla powagi władzy.

Jeżeli jednak jest zgoda co do wad i słabych stron dzisiejszego ustroju, to liczne są natomiast różnice co do kierunku, w jakim reforma ma być przeprowadzona.

Zdaniem mojem i dziś jeszcze ta sprawa choć od dawna poruszana nie jest jeszcze dojrzałą. Nim się przystąpi do rozstrzygnięcia kwestyi tak w skutkach doniosłej i tak ważnej, zebrać należy wprzód wszystkie materiały potrzebne do jej gruntownego zbadania, liczyć się z możliwością i rozważyć wszystkie następstwa, aby być pewnym, że się wprowadzi ustrój rzeczywiście dobry. Częste bowiem zmiany są niedopuszczalne, zanadto wstrząsają one całym organizmem i wprowadzona reforma musiałaby znowu przez dłuższy czas pozostać niezmienioną, choćby się niekorzystną okazała.

Dyskusya nad reformą gminną może samej sprawie tylko dopomódz, przez wyświetlenie wątpliwości i uprzedzeń, a to tem bardziej, że w toku dyskusyi mogą wyłonić się projekta częściowych ulepszeń, któreby uzyskały ogólną zgodę.

Póki reforma nie nastąpi, tem większy obowiązek ciąży na Wydziałach powiatowych, względnie i na Wydziale krajowym, aby przez ścisłą kontrolę starały się utrzymać porządną gospodarkę i zawsze gotowe były swą radą i wskazówkami wspierać niższe organizmy autonomiczne.

Dla pomyślności kraju nader ważnym czynnikiem jest harmonia między władzami rządowymi i autonomicznymi, a to zarówno w powiatach, jak i między Wydziałem krajowym a Namiestnictwem.

Znając oddawna JE. Pana Namiestnika, jego obywatelskie poczucie — jestem przekonany, że mogą liczyć pod tym względem na jego szczerze współdziałanie, jak również z mojej strony zapewnić go mogę, że dołożę wszelkich starań, aby tę harmonię utrzymać ku pożytkowi kraju obydwu nam drożego.

Wydział krajowy przedstawi Panom na razie tylko sprawozdania o budżecie krajowym na rok 1902 i zamknięcia rachunków za r. 1900.

Innych sprawozdań nie przedkłada Wydział choć są gotowe, przedłożenie ich dzisiaj nie doprowadziłoby do celu — znowu bowiem niestety mamy do obrad tylko czas kilkuniedniowy, wystarczający za ledwie, by uchwaleniem prowizoryum, wyborem członków do stałej reprezentacji kraju na zaczynające się sześciolate, usankcjonować dalszy prawidłowy ruch gospodarki krajowej.

Ta przymusowa dorywczość obrad musi być szkodliwa, a stwierdzając to za przykładem poprzednich Sejmów mogę zapewnić Wys. Izbę w mem imieniu i w imieniu Wydziału krajowego, iż będzie naszym wspólnym staraniem prosić ale również i domagać się, by Sejm zbierał się w porze stosownej i rozperządzał czasem należytym, odpowiednim nie tylko do uchwalenia budżetu w właściwej chwili, to jest przed rozpoczęciem roku gospodarskiego, ale by także starczyło czasu na inne ważne zadania bądź to z zakresu bieżącej administracji, bądź to w kierunku poprawy, postępu i reformy na przyszłość!

Zanim przystąpimy do pracy niech myśl nasza zwróci się do Tego, który wszystkim swym ludom świeci przykładem i góruje poświęceniem. (Posłowie powstają).

Serca nasze od długiego lat szeregu są dlań przepełnione uczuciami wdzięczności i niezłomnej wierności, a dziś jeszcze więcej, bo pod Jego opiekuneczem skrzydłem nie znamy krzywdy, nie znamy ucisku, nie znamy bólów, które znają tak nam blizcy (Powszechne długotrwałe brawa i oklaski), a w miejsce skargi wzrasta nasza wdzięczność za to, że tu nam wolno żyć swobodnie, czuć, myśleć i mówić w ojczystej mowie (Oklaski), że nam wolno cenić przeszłość, a strzegąc spokojnie naszej narodowej spuścizny, dążyć do rozwoju. (Powszechne oklaski).

W tej myśli zgodnie z innymi ludami i krajami monarchii, dbałymi o dobro i całość państwa, a cieszącymi się pod berłem Najjaśniejszego Pana ze spokojnej ostoji dla życia kulturalnego i narodowego, wznieśmy z pełnej piersi okrzyk: „Najjaśniejszy Pan Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje! Mnohaja lita!

(Izba powtarza trzykrotnie okrzyk: „Niech żyje!“ i „Mnohaja lita!“)

Na prowizorycznych sekretarzy zapraszam pp.: Mieczysława Urbańskiego, Mycielskiego, Lubomirskiego Kazimierza, X. Bohaczewskiego.

Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik Leon hr. Piniński.

Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt z tego stanowiska jako Namiestnik kraju powitać Panów teraz na początku nowej sesji sejmowej. Niestety i ta sesja sejmowa będzie przerwana wkrótce i czas na razie nie może być oznaczony, kiedy dalszy ciąg obrad nastąpi. Niech mi wolno będzie podziękować najprzód p. Marszałkowi za słowa skierowane do mnie. Ze swej strony zapewniam Go jak najsolemniej, że może tak On jak i Wydział krajowy liczyć na poparcie ze strony Namiestnictwa, i że obowiązkiem moim będzie popierać tak działalność Wydziału krajowego, jak działalność Wysokiego Sejmu. Mam nadzieję, że przy poparciu ze strony Wysokiej Izby trudne zadanie Marszałka zostanie mu ułatwione, a mam nadzieję o tyle silniejszą, iż znam wysokie przymioty umysłu i charakteru p. Marszałka i jego wytrwałość w pracy. Co do mnie mogę prosić Szan. Panów pomiędzy którymi wielu dawnych dobrych znajomych, przyjaciół i współpracowników w tej Wys. Izbie widzę, ażebyście działalność Rządu krajowego oceniali w sposób obiektywny, bez wszelkiego uprzedzenia, bez wszelkiej niechęci. Trudne są nieraz stosunki i trudne zadania, ale możecie Panowie być przekonani, że jeżeli co w najpierwszej linii ułatwia trudne stanowisko, na którym się znajduję, to harmonia z Reprezentacją kraju, to poparcie ze strony Sejmu, to szczery i otwarty stosunek na każdym kroku pomiędzy reprezentantem Rządu krajowego, a pomiędzy Reprezentacją wybraną przez kraj.

Ta harmonia i to współdziałanie nie powinno się według mego przekonania odnosić jedynie tylko do Władzy centralnej w kraju, powinno ono obejmować cały kraj i z tego powodu zawsze usilnem jest mojem staraniem dążyć do tego, ażeby i po powiatach jak najściślejszy, jak najlepszy stosunek istniał pomiędzy Starostwami i pomiędzy Radami powiatowymi i ażeby we wszystkich sprawach nawzajem się wspierano, ażeby się szło ręką w rękę.

Przypominacie sobie Panowie, ci miawnicie którzy należeli do poprzedniego Sejmu, iż rok temu zebraliśmy się także na krótką sesję, która była przedewszystkiem poświęconą temu, ażeby zastanowić się nad uzyskaniem nowych źródeł dochodu dla poprawy finansów kraju. Dążono wtedy do tego, ażeby wszystkie Sejmy krajowe uchwały w jednomyślny sposób dodatek od podatku kon-

sumcyjnego od spirytusu na rzecz funduszków krajowych. Jak wiecie Panowie wtedy akcja bezpośrednio na tej drodze nie doprowadziła do pomyślnego rezultatu, w istocie jednakowoż stało się rzeczywiście in merito to, czegośmy sobie wtedy wszyscy w Sejmie życzyli, parlament bowiem gdy powrócił znowu do pracy, uchwalił ustawę odpowiadającą zupełnie życzeniom Sejmu. Na podstawie tej ustawy przypada funduszom krajowym znaczny, bardzo poważny udział w dochodach z podwyższonego podatku wódczanego. Udział ten jest wielkiej doniosłości, jeżeli Panowie zważyście, iż to co przynosić będzie ten dodatek do podatku wódczanego pobierany na korzyść kraju równa się prawie rocznie wartości 20% podniesienia dodatków od podatków bezpośrednich. A jednak Panowie! ten bardzo znaczny przybytek w dochodach krajowych znika w naszym budżecie wskutek wielkiego podwyższenia się wydatków w ten sposób, że tego roku pomimo tego znacznego nowego źródła dochodu nie można było uniknąć ani pewnego deficytu, ani też pewnego choć nieznacznego podwyższenia dodatków do podatków.

Wskutek tego według mego przekonania należy, w sposób bardzo poważny zastanowić się nad finansowem położeniem kraju w przyszłości, i żadną miarą nie należy sobie tę przyszłość przedstawiać w różowych barwach.

Musicie się Panowie zastanowić nad tem, że jak podatek wódczany silnie obciąża ubogiego konsumenta a także i producenta, tak będlzie z każdym tak zwanem nowym źródłem dochodu. Mogą one płynąć do pewnego stopnia nawet dość obficie, ale trzeba pamiętać, że zawsze są nowym dotkliwym ciężarem dla opodatkowanych. (Głosy: bardzo słusznie!)

Nie trzeba zapominać o tem, że w przyszłości wydatki krajowe bardzo znacznie się wzmogą wskutek uchwalonych już regulacyj rzek i projektowanych budowli wodnych, które mamy przeprowadzić.

Procent, w jakim ma partycypować kraj przy tych robotach jest tego rodzaju, że Reprezentacja kraju uważa ten procent za pomyślny.

Podobnie nie ma zůaje mi się wątpliwości, i jest to opinia całego Wysokiego Sejmu, że roboty te uważać należy za inwestycje tego rodzaju, które mają w przyszłości bardzo doniosłe znaczenie pod względem ekonomicznego rozwoju kraju naszego i doniosłe owoce przynieść mogą.

Jednakże są to inwestycje, które dopiero po dłuższym przeciągu czasu przyniosą

odpowiedni skutek i z pewnością wiele jeszcze wody upłynie uregulowanej i nieuregulowanej (wesołość) nim w dochodach w kraju naszym te inwestycje w sposób namacalny t. j. w cyfrach się objawia.

Tymczasem wszakże trzeba będzie bardzo znacznie przyczynić się do wydatków na ten cel i z tego powodu należy nam być bardzo ostrożnymi, bardzo rozsądnymi co do wszystkich innych wydatków.

I choć to trudno i nieprzyjemnie, trzeba być oszczędnym na każdym kroku.

Niech mi Wysoka Izba wybaczy ten ustęp ale przypominam, że będąc referentem budżetowym w tej Wysokiej Izbie zawsze powtarzałem swoje „ceterum censeo“ pod względem oszczędności w budżecie. Z tej roli i teraz nie radbym wypaść, ponieważ w naszym kraju nawoływanie do oszczędności jest rzeczą bardzo potrzebną. (Głosy: Tak jest!)

Mówiąc o finansach kraju, chciałbym w szczególności na jedną rzecz zwrócić uwagę Wysokiej Izby, aby do pewnego stopnia usunąć także możliwe iluzje co do jednego źródła dochodu, które ma w przyszłości nastąpić.

Mam tu na myśli sprawę funduszków propinacyjnych. Z całą przyjemnością muszę skonstatować, że stan jest w ogólności bardzo korzystny, że prowadzenie całej akcji funduszków propinacyjnych na rzecz kraju przynosi dobre dodatnie rezultaty, jednak muszę skonstatować, że w opinii publicznej z pewną przesadą zapatrują się na ostateczny wynik całej administracji funduszu propinacyjnego.

Dlatego chcę Panom przytoczyć pewne uwagi, które daleko idący optymizm pod tym względem są w stanie ochłodzić. Z przyjemnością muszę skonstatować, że czynsze rosną trwale, od roku 1890 do 1901 urosły i to znacznie, pierwotnie bowiem wynosiły okrągło sześć milionów 850 tysięcy koron, a obecnie na 1902 preliminować się będzie w okrągłej sumie 8,000.000 koron. Różnica tedy jest bardzo znaczna.

Urosły natomiast pewne wydatki funduszu z tytułu prawnopublicznego, i z tego powodu odkładamy w roku mniej, aniżeli podług tej różnicy dochodów można odkładać.

Odkładamy jednakże bardzo znaczną sumę, bo wynoszącą obecnie okrągło 2,500.000 koron. A to dlatego, że potrzeba nam będzie bardzo znacznej sumy dla amortyzacji obligów propinacyjnych od roku 1910 do 1916. Otóż rezultat jest ten, że przy ca-

łym tym pomyślnym wyniku można liczyć na pewne, że przy zakończeniu akcji propinacyjnej pozostanie dość znaczna nadwyżka na korzyść kraju. — Ta nadwyżka obecnie dokładnie obliczyć się nie da, ale prawdopodobnie nie przeniesie więcej jak 10,000.000 koron, a jeżeli bardzo pomyślnie będzie się fruktyfikować, zapasy, które mamy, może 12,000.000 koron. Wyższej, jak ta suma, wedle dzisiejszego prawdopodobieństwa przyjąć nie można.

A teraz radbym kilka słów poświęcić sprawie, która bardzo gorąco Wysoką Izbę zawsze zajmowała, mianowicie: szkolnictwu. W kierownictwie sprawami szkolnymi zaszła w Radzie szkolnej krajowej tego roku zmiana ważna, dotychczasowy wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Bobrzyński opuścił to stanowisko i muszę to powiedzieć, z żalem wielkim żegnaliśmy go; c. k. Rada szkolna krajowa straciła w nim znakomitą wybitną siłę a zasługi, które na tem polu położył, są bardzo doniosłe.

Powołany został wiceprezydent Rady szkolnej kraj., jak Panom wiadomo p. Dr. Edwin Płazek, którego w tym charakterze mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie.

Będzie on brał udział w obradach Wysokiego Sejmu jako mój zastępca w sprawach dotyczących szkolnictwa tak w Wysokiej Izbie jak i w komisjach.

Wielu z panów, członków Rady państwa jest on znany jako dawniejszy poseł do Rady państwa i nie wątpię, że przy swej znajomości stosunków szkolnych i pełnej poświęcenia pracowitości podoła ciężkim i trudnym zadaniom, połączonym z tak ważnym stanowiskiem.

Ogólnie co do szkolnictwa ludowego możemy powiedzieć, że stosunki rozwijają się, o ile to w naszych warunkach jest możliwe, w sposób normalny i odpowiedni.

Widzimy tu postęp na każdym kroku. Możecie Panowie, przeglądając sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, z zadowoleniem skonstatować, że wielkie ofiary, które ponosi kraj na rzecz szkolnictwa ludowego, nie idą na marne. Liczba szkół zorganizowanych, czynnych jest co roku co raz to większa w roku bieżącym jest wyższą od liczby w roku zeszłym o 64.

Liczba szkół nieczynnych z jakiegokolwiek powodu, zmniejsza się, a w roku obecnym zmniejszyła się o 22; oprócz tego bardzo wielka ilość szkół została przemieniona na szkoły wyższego typu, szkoły jednoklasowe na dwuklasowe, trzyklasowe na czteroklasowe.

Somnaryja nauczycielskie rozwijają się także w sposób należyty. Frekwencja w seminariach męskich wzrosła znacznie, w obecnym roku wzrosła nawet znacznie więcej, aniżeli w latach poprzednich. To jest powodem, iż Rada szkolna stara się usilnie o utworzenie nowych seminariów nauczycielskich. Podobnie pomyślnie rozwijają się internaty, do których słusznie bardzo wielką wagę przywiązywała zawsze Wysoka Izba. Muszę tu podnieść, a znajdziecie Panowie pod tym względem dokładniejsze umotywowanie w sprawozdaniu Rady szkolnej, że subwencje poświęcone na ten cel obecnie nie są dostateczne i, ażeby internaty postępowały na drodze rozwoju, podwyższenie subwencji jest koniecznie potrzebne.

Co się tyczy szkół średnich, to frekwencja w gimnazyach i w szkołach realnych w roku bieżącym, wzrosła w sposób nadzwyczajny, w sposób tego rodzaju, który prześcignął znacznie nasze przewidywania. Podwyższenie ilości uczniów naszych szkół średnich wynosi bowiem nie mniej jak 1866, podczas gdy w roku 1894 i 1895 wynosiło to podwyższenie 572; nawet w roku zeszłym suma ta nie przechodziła cyfry 1130. Ten nadzwyczajny wzrost frekwencji ma ten skutek, iż z największą tylko trudnością mogła Rada szkolna krajowa w poszczególnych, istniejących szkołach średnich, zaspokoić potrzeby uczącej się młodzieży, znaleźć pomieszczenie dla poszczególnych klas i powiększyć w odpowiedni sposób grono nauczycielskie. Pojmujecie Panowie, z jakimi trudnościami mieliśmy do walczenia, skoro ta suma 1866 jest tak znaczna, że właściwie normalnie odpowiadać jej powinny trzy nowe pełne zakłady naukowe. Ponieważ, jak wiadomo, w tym roku 3 nowych zakładów nie utworzono, więc tem samem trudność z pomieszczeniem jest nadzwyczajnie wielka i ta trudność pociągnie niezawodnie za sobą wiele ujemnych stron.

W zakładach tego rodzaju przepełnionych, gdzie ilość uczniów w szkole średniej dochodzi do 1000, utrzymanie bardzo dokładnego i ścisłego kierownictwa jest prawie niemożliwe, jak również przeprowadzenie tych wszystkich zasad, które ze stanowiska racjonalnej pedagogii uważa się za koniecznie potrzebne. Z tego powodu Rada szkolna krajowa wobec tego faktu tak znacznego wzmożenia się frekwencji, z całą stanowczością domagać się będzie — i domaga się — ażeby ilość naszych szkół średnich została w stosunku odpowiednim podwyższoną, ażeby istniejące filie zostały zorganizowane w nowe, samostne zakłady, a nadto powstały zakłady nowe. Czy jednakowoż to wszystko, w razie, jeżeli i na przyszłość będzie taki wzrost fre-

kwency, wystarczy i odpowie potrzebom? Można pod tym względem mieć pewne wątpliwości, można mieć nadto obawy, czy tak bardzo wielka ilość młodzieży, poświęcająca się studjom gimnazjalnym i mająca zamiar prawdopodobnie w przyszłości poświęcić się zawodom nie bezpośrednio produktywnym, znajdzie odpowiednie pomieszczenie w naszym całym społeczeństwie. Pod tym względem można mieć obawy i sądzę, że pożytecznym jest te obawy publicznie wyrazić.

Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że w zawodach praktycznych, w rzemiośle, w przemyśle a w szczególności w rolnictwie, które jest przecież podstawą naszego całego bytu ekonomicznego, brak jest dzielnych, odpowiednio wykształconych ludzi. Obawiam się, że w naszym społeczeństwie, przeciwko za wielu jest ludzi tego przekonania, że ideałem życia, jest siedzieć od rana do wieczora w kancelaryi, a na pierwszego pobierać pensję, choćby bardzo skromną. (Wesołość i Głosy: Bardzo dobrze!)

Byłoby do życzenia, aby większa ilość młodzieży, oddawała się zawodom praktycznym, a zarazem, ażeby wyrabiał się w naszym społeczeństwie co raz więcej, duch przedsiębiorczości, którego nam nie dostaje, oczywiście jednak przedsiębiorczości, połączonej z rachowaniem się na każdym kroku, z rozumną oszczędnością. Mówiąc o sprawach wychowania publicznego, nie podobna mi pominąć milczeniem ważnych i doniosłych a ubolewania godnych zająć, które wydarzyły się tego roku w ciągu bieżącego półroczka na uniwersytecie lwowskim. Znane Panom są te zajęcia i wiecie Panowie, do jakiego doprowadziły rezultat. Znaczna część studentów ruskich opuściła uniwersytet lwowski a ks. Metropolita Szeptycki, zamknął seminarium, w którym się kształcili przyszli duchowni. Że fakta te są ubolewania godne, to nie ulega żadnej wątpliwości i wszyscy się na to godzimy. Jeżeli zaś szukamy, jaka jest przyczyna tych zająć, to niezawodnie — przyznaję to chętnie z serca — byłoby rzeczą pożądaną, aby przepisy, dotyczące się stosunku obu narodowości do siebie, szczególnie przepisy dotyczące się stosunku tego na uniwersytecie, były dokładnie bliżej określone i nie dawały powodu do wątpliwych interpretacji. Ale powodem tych smutnych faktów było przede wszystkim według mego przekonania to, że młodzież w znacznej części w skutek złych rad, nie zrozumiała należycie stosunku, jaki istnieje i istnieć musi pomiędzy młodzieżą uniwersytecką a pomiędzy władzą na uniwersytecie. Obowiązkiem każdego rządu jest powagę władz uniwersyteckich popierać według sił i możliwości. To się objawiało w oświadczeniu Pana ministra Oświaty Exc. Har-

ta, na tem samym stanowisku musi też stanąć Namiestnik w kraju. Niezapominajmy o tem, że podstawą i podwaliną w ogólności istnienia zakładów tego rodzaju jak uniwersytety, którym kultura całego świata najwspanialsze przybytki zawdzięcza, jest wielka moralna powaga tych, którzy uczą w zakładzie i którym władza autonomiczna w zakładzie jest powierzona. Bez tego uniwersytet istnieć nie może — jeżeli niema poddania tej moralnej powadze władzy, która o tyle jest piękniejszą, iż nie rozporządza środkami fizycznego przymusu, ze strony młodzieży. Bez uszanowania tej władzy istnienie uniwersytetu jest niemożliwe. W takim razie, owe szczerne i piękne zasady wolności nauczania i pobierania nauki musiałyby przepaść — niestety, musiałyby się zamienić w jakieś zakłady kasarniane, w którychby istniał przyrąs na każdym kroku. Do tego dojść nie powinno, ale do tego wtedy nie dojdzie z pewnością, jeżeli młodzież uznawać zawsze będzie powagę władz uniwersyteckich.

Zajścia, które były, były niezawodnie smutne i ubolewania godne. Naprzód, pociągają one za sobą silne, jeszcze silniejsze rozprężenie pomiędzy jedną i drugą narodowością. Niestety, tego rozdrażnienia mamy i tak za wiele i byłoby do życzenia, aby większa harmonia zapanowała. Zajścia te pociągają za sobą także smutne konsekwencje dla samej młodzieży ruskiej, pomiędzy którą wielu cierpieć będzie na innych uniwersytetach niedostatek i walczyć z największymi trudnościami. Nie tracę jednak nadziei, że ta rana w przyszłości się zablizni, nie tracę nadziei, że uczniowie, którzy opuścili uniwersytet, lub część ich znaczna, znów tu powrócą i mam to przekonanie, że praktyka pod względem wątpliwych i spornych postanowień, dotyczących się stosunku narodowościowego na uniwersytecie, pewnością nie będzie dla młodzieży ruskiej niesprawiedliwą i krzywdzącą.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie, zwrócić się do postów ruskich, których tu z całą serdecznością witam w tej Izbie! Radbym bardzo, aby bez uprzedzenia, bez niechęci, oceniali działalność moją, radbym, aby byli przekonani, że nic mi nie jest tak obcem, jak jakaś niechęć do narodowości ruskiej — przeciwnie, z całą obiektywnością, sprawiedliwością mam zamiar postępować i żądać będę, aby w ten sam sposób postępowały organa im podwładne i abyśmy w zycy usilnie dążyli do tego celu, który jest dla nas tak ważnym, to jest, wprowadzanie coraz większej harmonii i zgody pomiędzy oboma narodowościami kraj ten zamieszkującymi.

A teraz niech mi wolno będzie wypowiedzieć parę słów ogólnych, które - za-

strzegam się, nie odnoszą się wcale do naszych stosunków i sporów domowych — ale tyczą się ogólnie sporów narodowościowych we wszystkich społeczeństwach. Każda epoka ma swoje własności, każda epoka w history, miała swoje dodatnie i ujemne strony, swoje przymioty i swoje choroby. Dziś Panowie czujemy to wszyscy, nie tylko tu, ale w każdym kraju Europy.

Antagonizmy narodowościowe stają się do pewnego stopnia chorobą społeczeństwa. Idą one bowiem tak daleko, że wychodzą stanowczo na szkodę dla ogólnej kultury. Byłoby bardzo do życzenia, gdyby co raz silniej wytwarzało się przekonanie, któreśmy powinni popierać według możliwości, że miarą patriotyzmu narodowego, który sam przez się jest rzeczą chwalebną i piękną, jest to, co się dobrego i pożytecznego robi dla swej narodowości na każdym kroku, na polu umysłowym, kulturalnym, materyalnym, a nie stopień niechęci i nienawiści, który się okazuje dla narodowości innych. Bardzobym się cieszył, gdyby coraz silniej takie zapatrywanie się utwierdzało, a mam przekonanie, że wtedy niejedna koleca, niejedna przykra rzecz mogłaby być z łatwością usunięta.

W roku bieżącym, kraj nasz nie doznał przynajmniej w tych wielkich granicach jak w roku zeszłym i dwa lata temu, klęski powodzi. Z tego powodu daleko idącej akcji ratunkowej niepotrzeba było przedsięwziąć, ale skonstatować muszę, że skutki zeszłorocznej klęski dały się odczuć i w tym roku.

Trzeba było ze znaczną pomocą przyjść niejednemu powiatowi i niejednej okolicy.

Pewna rezerwa z funduszu zapomogowego jeszcze zostaje na rok przyszły, jednak rezerwa bardzo nieznaczna i nieznacznie wzmocniona tem co w roku bieżącym dla kraju naszego na ten cel przyznano. Bądźcie Panowie przekonani, że z jak najściślej zbadaniem stosunków miejscowych, z jak najściślej porozumieniem się z radami powiatowemi, te sumy zostaną rozdzielone. Daj Boże, abyśmy w przyszłym roku nie byli narażeni znów na klęski elementarne i nieurodzaj. Niestety z tem się zawsze trzeba liczyć, więc z funduszów, które zostają do dyspozycji, pewna rezerwa zachowaną jeszcze być musi, aż poza przyszłe żniwa.

Na tem uwagi moje zamykam i kończę życzeniem, aby działalność Wysokiej Izby była jak najskuteczniejsza dla kraju, abyśmy wszyscy o ile możliwości w zgodzie i harmonii podali sobie ręce, ku podniesieniu ekonomicznemu i moralnemu naszego kraju. (Oklaski i brawa).

Kończąc, mam zaszczyt przedstawić Wys. Izbie jako komisarza rządowego p. radcę Dworu, Włodz. hr. Łosia, który to stanowisko już od długiego szeregu lat piastuje. (Brawa).

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego podaję do wiadomości Wys. Izby, że udzieliłem urlopów: JE. p. Dunajewskiemu na 3 dni i radcy Dworu p. Pila-towi na 3 dni.

Rektor p. Janczewski usprawiedliwił swą nieobecność.

P. Oleśnicki zażądał głosu celem złożenia deklaracji w imieniu posłów ruskich. P. Oleśnicki ma głos.

P. Oleśnicki. W imeny ruskich posłów śmiju czest złożyty ślidujczu zajawu:

Ruski posły wstępują w siu pałatu po precedensach sposobnych w najwyższym stopniu zachytaty ich wiru w uspisznist' trudiw ich w tim Sojmi krajewim dla najżyźniejszych spraw i interesiw ruskoho naroda w Hałyczyni.

Mynuwsza sesja sojmowa zapysałaś sumnym spomynom na kartach istorji hałyczko-ho Sojmu, zapysałaś nebuwałym szcze dosy faktom, szczo predstawyтели ciłoho naroda prynewołeni buły ostawyty Sojmi, ne znajszowszy w nim ne to wże sprawedywosty dla swoich najsprawedywszych domahań, ne łysz uznania swoich neosporymych praw, ale diznawszy tak zi storony bilszosti sojmowej, jak i reprezentanta prawytelstwa takoho traktowania, kotre z ohladu na czest' reprezentowanoho nymy ruskoho naroda, ne pozwołyło im dowsze ostaty w tij sali, jako na areni łehkych pobid numerycznoj syły nad argumentamy prawdy i sprawedywosty.

Poslidowawszi wybory sojmowi, perewedeni widpowidno do danoho w tij pałati zapewnienia, „tak samo legalno i korektno jak i poperedni“, łysze z bilsze usowerszenoju technikoju wyborczēju, buły dalszym aktom toji systematycznoji borby, jaka pid osłonoju form awstrijskoji konstytuciji weđe sia protyw naroda ruskoho, w cili pownoho usunenia jeho z politycznoho żytia, a sposib ich perewedenia z ciłoju bezliczeju nadużyť, nasyłstw i bezprymirnoho podoptania zakona i prawa, kwestyonuje w wysokim stopniu legalnist znacnoji czasty wybranoho Sojmu.

Stanowyszcze zaniate tak predstawytelamy bilszosti, jak i prawytelstwa suprotyw postawłynych w tim wzhladi domahań towaryszniw naszych w Radi derżawnoj — dało dalszyj wymownyj dokaz, szczo dla salwowannia własne pozoriw seji lehalnosty kładut sia w żertwu ne łysz wzhlady sprawedywosty,

ale i dobre zrozumieły interes kraju i derżawy i postawilo pered namy horoskop sud'by, jaka žde žadania naszi w nowowybranim Sojmi.

Pid tym samym awtoritetom spodijałyś w kraju naszym najnowiyszi podiji, proniawszi ciŭ suspilnist rusku drožeju sprawdanoho wburenia. Ruska suspilnist' ne može ociniaty podij tych z stanovyska p. namistnyka, kotryj ciŭ wynu skladaje na naszu mołodziŭ, jako naruszysz awtorytet własty. My uznajemo wahu awtoritetu, ale dumajemo, szczo perszym usłowiem powahy awtoritetu každyho jest poszanowanie praw i swiatych czuwstw nacionalnych, kotri tut' u mołodziży ruskoj podoptano.

Tii podii, stanowlat znow nowyj nahladnyj dokaz, szczo dla perworiadnych z samoj hlubyny žyznnych potreb plywuczich postulatow ruskocho naroda, striczajut narad sej naruhy i tiazky obijdy.

I tut na samym wstupi nowoi sesyi sojmowej striczajemoś z podobnym faktom, kotroho ne mozem nijak mowczky pomynuty. Predstawytel prawytelstwa w swoij promowi stanuw na stanovysku, szczo howoryt do czysto polskoho Sojmu, a ne do Sojmu haŭcokoho, w kotrim zasidajut predstavyteli ruskocho naroda, poklykanoho do uczasty w tim Sojmi konstytucyjeju nariwno z narodom polskym.

Stanowysko toje, kotre namistnyk za manifestuwaw, uzywajuczy w swoij promowi lysz polskoji riczy, jest ne lysz ne zhidne z osnowamy konstytuciji kotra ne znaje riżnici miż narodamy i wsich na riwni traktuje, jak takoz z praktykoju inszych Sojmiw, prym. czeskocho, tyrolskocho albo bukowyńskocho, w kotrych predstavyteli prawytelstwa pry podobnych nahodach uważajut widpowidnym traktowaty riwno obi narodnocy kraju i uzywajut oboch jazykiw w swoich promowach. Dliatoho to z ohladu na nas posliw ruskich tut zasidajuczich, jak i z ohladu na czest ciŭoho narodu ruskocho w Haŭczyni, predstavljuczoho połowynu zahalnoho nasełenia kraju, musymo zastereczyś riszuczo i zasadnyczo protyw takoho stanovyska reprezentanta prawytelstwa i žadaty riwnoho traktowania naszoji narodnocy, widpowidno do jej istorycznych i faktycznych praw w tim kraju, kotrych narod nasz nikoły i pid nijakim usłowiem zreczyś ne dumaje.

W imia tych praw wstupajemo nyni do seho Sojmu, wstupajemo pomymo toho, szczo znaczna czast naszoj suspilnocy na osnowi sumnych doteperisznich doświwdi poklykuje nas do abstynency, i szczo hatka taja stała w kraju w szyrokich kruhach duże popularnoju.

Uczastiju naszoju w praciach sej pałaty choczem pokazaty szczyru naszoju wolii spilnoho trudu na koryst kraju, žadajemo odnak riszuczo, tak wid bilszocy sej pałaty jak i prawytelstwa wstupłenia na dorohu inszoj polityki suprotyw nas i naszych postulatow.

Jako reprezentanty ciŭoho naroda musymo bez wzhljadu na nasze czysto uważatyś wyrazom bażań i pohladiw ne jakoj bud partiji politycznoj, ale ciŭoho ruskocho naroda, i jak z odnoj storony postulatory naszi ne wyjdut nykoły po za sferu moźlywocy i dobra ciŭoho kraju, tak z druhoj storony domahajemoś riszuczo, szczo by ti naszi postulatory polityczni, ekonomiczni i kulturni, jaki lysz z ohladu na potreby naszocho naroda koniecznymy przyznano, traktowani były w tim Sojmi ne pislá doteperisznocy systemy, a dostojno i seriozno jako postulatory naroda.

Žadajemo, szczo by naszi widzywy i interpelaciji zwerneny do predstavyteli własty w tij pałati reprezentowanych, a operti vse na pozytywnych danych i dokazach ne były pislá doteperisznocy praktyky promowczuwani i ignorowani, a połahodzuwani z wseju styśłostej i dokładnostej, szczo by w každyj sprawi zahalno-krajewoho znaczinia hołos nasz branyj buw pid rozwahu i znachodyw sprawedywe uwzhladnienie i szczo toho roda ne riszałyś bez nas i suprotyw nas, słowom, szczo tut, w tij pałati peredowsiw położono konec systemowi uważania nas narodom druhoriadnym.

Se stanovyszczce nasze, z kotroho ne ustupymoś na oden krok, a koły na stanovyszczy tim widpowidajuczim w powni naszym prawam striczemo sia z neochotoju i protiwdińaniem sej pałaty, to ne naszoju bude wynoju, szczo todi suprotyw oczewydnoj bezhosennocy naszoj uczasty w Sojmi prynewołoni budemo pijty za hołosom suspilnocy i połyszty sej Sojm, szczo by tym sylnijsze poza nym stanuty w zaszczyti podoptanych naszych praw — a konsekwency z seho wytiahne wże sam narod ruskij. (Bra wa i oklaski z ław posłów ruskich.)

Marszałek. Przystępujemy do porzadku dziennego. Pierwszym punktem jest

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach posłów na Sejm krajowy:

a) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego: Chranowskiego, Bialskiego, Bocheńskiego, Bohorodczanśkiego, Brodzkiego, Brzozowskiego, Buczackiego, Dobromilśkiego, Dolińśkiego, Gorlickiego, Gródeckiego, Grybowśkiego, Jarosławśkiego, Jasielskiego, Jaworowskiego, Kamioneckiego, Kossowskiego,

Krośnieńskiego, Łańcuckiego, Mościskiego, Myślenickiego, Nadwórniańskiego, Niskiego, Nowosandeckiego, Nowotarskiego, Pilzneńskiego, Przemyskiego, Przemyślańskiego, Rohatyńskiego, Ropczyckiego, Rzeszowskiego, Skackiego, Śniatyńskiego, Stanisławowskiego, Stryjskiego, Tarnobrzckiego, Tarnowskiego, Turczańskiego, Wadowickiego, Wielickiego, Zaleszczyckiego, Zbaraskiego, Żółkiewskiego, Żywieckiego;

b) z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego: Brzeżańskiego, Czortkowskiego, Kołomyjskiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Przemyskiego, Rzeszowskiego, Samborskiego, Sanockiego, Stanisławowskiego, Stryjskiego, Tarnopolskiego, Tarnowskiego, Złoczowskiego, Żółkiewskiego;

c) z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych okręgu wyborczego: miasta Białej, miast Bochnia-Wadowice, miasta Brodów, Drohobycza, Jarosławia, Kołomyi, Krakowa, Lwowa, Nowego Sącza, miast Podgórze-Wieliczka, miasta Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Stanisławowa, Stryja, Tarnopola; z Izby handlowej i przemysłowej w Brodach, Krakowie i Lwowie.

Z porządku dziennego usuwam sprawozdanie o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich okręgu żółkiewskiego, a to z powodu wniesionego przeciw temu wyborowi w ostatniej chwili protestu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Vayhinger (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 r. odbył się w Chrzanowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 171. Głosowało zaś 166 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano: głos Wincentego Ryby z Regulic za Wojciechem Małochą (poz. 136. wyk. głos.).

Z powodu, że na liście prawyborców jednoznacznej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia: głos Józefa Wilczaka z Libiąża małego za Brunonem Löwenfeldem (poz. 143. wyk. głos.), głos Józefa Kałamackiego za hr. Andrzejem Potockim (poz. 45. wyk. głos.), głos Jana Matysika z Nawojowej góry za hr. Andrzejem Potockim (poz. 68. wyk. głos.), głos Franciszka Szklarczyka z Młoszowy za Wojciechem Małochą (poz. 109. wyk. głos.), głos Józefa Siudy z Moczydła za Andrzejem hr. Potockim (poz. 151. wyk. głos.).

Z powodu, że głosujący nie był faktycznie obrany wyborcą, gdyż przy wyborze wyborców nie otrzymał absolutnej większości ważnie oddanych głosów, głos Andrzeja Muchy z Młynki za Andrzejem hr. Potockim (poz. 70. wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 159, a z tych otrzymał hr. Andrzej Potocki głosów 138, Wojciech Małocha głosów 20, a Bruno Löwenfeld 1 głos.

Wybrany zatem został hr. Andrzej Potocki.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Andrzeja hr. Potockiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest uznany.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

JE p. Abrahamowicz. Pozwalam sobie uczynić wniosek, aby Wysoka Izba, tak, jak to kilkakrotnie przedtem się już zdarzało, uwolniła p. sprawozdawcę od czytania całych sprawozdań wyborczych, a natomiast, aby akcja jego była ograniczona do podania okręgu wyborczego i wyniku wyborów w tymże okręgu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę zastosować się do tej uchwały.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bialskiego wybrany został p. Franciszek Kramarczyk.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bocheńskiego został wybrany p. Zdzisław Włodek.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczańskiego wybrany został p. Aleksy Barabasz.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Brodzkiego wybrany został p. Aleksander Barwiński.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Brzozowskiego wybrany został p. Zdzisław Skrzyński.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. **Stapiński** ma głos.

P. **Stapiński**. Nie wątpię, że jeżeli przeciw wyborowi p. Zdzisława Skrzyńskiego dotąd protest żaden nie wpłynął, to z pewnością wpłynie on w najkrótszym czasie, albowiem przy tym wyborze miały miejsce te praktyki galicyjskie, które nas uczyniły sławnymi w całym świecie, mianowicie, że wybór p. Zdzisława Skrzyńskiego dokonał się wśród przekupstw i rozpajania ludu. Tem więcej zasługuje ten wybór na unieważnienie, a przynajmniej na odroczenie weryfikacji, że, o ile mi wiadomo, właśnie p. poseł Skrzyński sam w dokonywaniu tych przekupstw uczestniczył, a mianowicie wyborcom ze Wzdowa i z Tuszego on sam własnoręcznie pieniądze dawał. Następnie był p. Zdzisław Skrzyński obecnym przy tem, jak sekretarz Rady powiatowej p. Librewski w lokalach Rady powiatów pieniądze innym wyborcom wręczał, a także widział na własne oczy jak w lokalu Rady powiatowej rozpajano wyborców. Wobec tego sądzę, że choć nie może teraz być mowy o dokładnem zbadaniu wy-

boru tego, dlatego, że niema podanego żadnego protestu, to jednak mając przekonanie że protest taki będzie wniesiony, stawiam wniosek i proszę, ażeby Wysoki Sejm raczył na razie weryfikację wyboru p. Zdzisława Skrzyńskiego odroczyć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Sprzeciwiam się odroczeniu weryfikacji tego wyboru, ponieważ to w regulaminie nie jest przewidziane. Protest można wnieść według statutu Sejmu krajowego także po zatwierdzeniu wyboru i wtenczas ma być on rozpatrywany, dlatego odroczenie jest niedozwolone. Prawda jest to co p. **Stapiński** mówi, że protestu nie wniesiono, więc dlatego Wydział krajowy mógł tylko badać akta tak, o ile one same stwierdzają ważność wyboru. Akta te stwierdzają ważność wyboru zupełnie i dlatego odstępuję od przywołanego przez Wys. Izbę skrócenia i przeczytam całe sprawozdanie Wydziału krajowego. (czyta)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzozowskiego.

Wysoki Sejmie.

Dnia 5. września 1901 odbył się w Brzozowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu brzozowskiego.

Według urzędowego wykazu było w okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 151.

Głosowało zaś 143 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą: głos Jana Bednarczyka z Górek za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 45. wyk. głos).

Z powodu, że na liście prawobyrców jednoznacznej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia: głos Marcina Marszałka z Bartkówki za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 3. wyk. głos) głos Kazimierza Hadama z Bartkówki za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 4. wyk. głos.) głos Jana

Jarosza z Bliźniego za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 6. wyk. głos.) głos Jana Chytka z Baryczy za Zdzisławem Skrzyńskim (poz. 11 wyk. głos.)

Pozostaje zatem ważnych głosów 138 a z tych otrzymał Zdzisław Skrzyński 114, Józef Wrona 24.

Wybrany zatem został, Zdzisław Skrzyński.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi.

Wysoki Sejm raczy wybór P. Zdzisława Skrzyńskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu brzozowskiego uznać za ważny.

Z tego sprawozdania można widzieć, że Wydział krajowy badał dokładnie materiały, jaki miał przed sobą, i nieraz unieważniał te głosy, które były oddane właśnie na p. Zdzisława Skrzyńskiego, a mimo to p. Zdzisław Skrzyński otrzymał bardzo znaczną większość głosów bo 138 przeciw 24, gdy jakieś tam inne uboczne zarzuty, na wybór ten wpływu by mieć nie mogły; sprzeciwiam się wnioskowi p. Stapińskiego, ażeby weryfikację tego wyboru odroczyć i wnoszę, aby go uznać za ważny.

Marszałek. P. Stapiński postawił wniosek odroczenia, to znaczy odesłania aktu wyboru p. Zdzisława Skrzyńskiego do Wydziału krajowego do zbadania.

(P. Stapiński. Tak jest.) Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu) Jest mniejszość.

Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór ten jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger. Z okręgu wyborczego buczackiego wybrany został p. Artur Zarembo-Cielecki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger:

Z okręgu wyborczego dobromilskiego wybrany został p. Paweł Tyszkowski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger. Z okręgu wyborczego dolińskiego wybrany został ks. Teodor Bohaczewski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger. Z okręgu wyborczego gorlickiego wybrany został p. Władysław Płocki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger. Z okręgu wyborczego grodeckiego wybrany został p. Adolf Brunicki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger. Z okręgu wyborczego grybowskiego wybrany został p. Michał Huza.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger. Z okręgu wyborczego jarosławskiego został wybrany JE. ks. Jerzy Czartoryski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger. Z okręgu wyborczego jasielskiego został wybrany p. ks. Karol Krementowski.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Powiat jasielski należy do tych, o którym nie wątpię, że będzie jeszcze niejednokrotnie mowa w tej Wys. Izbie, jeżeli, czegoby się spodziewać należało, w stosunkach tego powiatu nie zmieni się na lepsze — po tem wszystkiem, co o stosunkach w tym powiecie a w szczególności w starostwie tamtejszem już napisano. Pan sprawozdawca nadmieniał już przy wyborze z okręgu wyborczego brzozowskiego, że stosunek głosów oddanych za jednym i drugim kandydatem ma być wskazówką, czy nadużyć nie było i ja sędzę, że gdyby przyszło według tego sędzić wybór jasielski, to p. sprawozdawca znów niewątpliwie będzie mógł powiedzieć, że stosunek głosów oddanych w tym powiecie, bo blisko 270, to jest najlepszą wskazówką, że sfałszowanych głosów mogłoby być 20, 25 do 30 najwięcej, że zatem niema tak wielkiej różnicy, żeby mógł być wybór unieważniony.

Ja, nie mówiąc w tej chwili absolutnie w imieniu stronnictwa, zwracam uwagę Panów, nawet przeciwników politycznych, że jeżeli chcemy kiedykolwiek na seryo mówić o zgodzie społecznej, jeżeli chcemy kiedykolwiek mieć nadzieję dojść do walki takiej, jaką się w społeczeństwie cywilizowanym prowadzi, to znaczy, do walki w regularnym szeregu na podstawie zasad, rozpraw wobec ludu w piśmie i słowie, jeżeli Panowie chcecie dojść do tej chwili, a nie wątpię, chcielibyśmy dojść wszyscy, to powinniście jak najrychlej sami do tego rękę przyłożyć, aby podobne stosunki, jak w powiecie jasielskim przestały istnieć, (Głosy: Bardzo słusznie).

Nie łudźcie się tem, że dlatego, iż został wybrany ks. Krementowski, kandydat komitetu centralnego, że to oznacza wasze zwycięstwo: Ja wam sam nie życzę dalszego ciągu takich zwycięstw, bo jeżelibyście chcieli sprawy i rozprawy po ludzku prowadzić, a więc w sposób legalny i lojalny, to jeszcze więcej zwycięstw takich, jak w powiecie jasielskim, jeszcze krok dalej, a zamkniecie drogę do legalnego rozwiązania, zmusicie lud do szukania innych środków. Mam w tej chwili przed sobą interpelację także w tej sprawie, określającą postępowanie p. Michałowskiego, starosty jasielskiego. Interpelacja w Radzie państwa wniesiona wykazuje cyfrowo na 15 arkuszach, że ma się do czynienia ze stosunkami stanowczo niemożliwymi, mianowicie, wykazuje ta interpelacja na podstawie faktów, że tak postępować, jak p. Michałowski, może tylko człowiek, absolutnie nie zdający sobie sprawy, że żyje w XX. stuleciu, w którym nie wolno już do chłopca strzelać, jak niegdyś, albo, że nie ma wprost przytomności w tem, co robi, Jest faktem, że starosta jasielski przyjechał na prawybory do Szerzyn, unieważnił je, potem znów przyjechał na prawybory do Szerzyn, i tam w lokalu wyborczym wobec wójta i 30 ludzi, 5 razy wystrzelił z dubeltówki wśród domów, przy kancelaryj gminnej.

Kiedy mu zwrócono uwagę, że może być nieszczęście, powiedział: Nie, żadnego nieszczęścia nie będzie. Nikt mi nic nie robi, choćbym was wystrzelał, bo Namiestnik jest moim dobrym znajomym, moim kolegą i przyjaciąłem. O to dopiero byłem u niego na polowaniu. I rzeczywiście dowiaduję się, że w tym czasie, mimo wszystkiego, co zaszło przy tych wyborach, mimo wszystkich interpelacji i protestów, dowiaduję się, że świeżo p. Michałowski był na polowaniu u J.E. p. Pinińskiego. (Wesołość. Głosy: Cóż z tego).

Powiedziano dalej w tej interpelacji, że p. Michałowski w Jaśle, z pomieszkania swe-

go, w rynku w najludniejszej części miasta, gdzie się gromadzi cały handel miejski, gdzie codziennie pełno ludzi, tragarzy itd., strzela sobie najspokojniej w mieście z flobertu do wróbla i do innego ptactwa w ogrodzie. To nie są rzeczy z powietrza wzięte, te fakty były podane w interpelacji, nie w jednej ani dwu, ale w kilku. Te rzeczy Namiestnictwo mogło do tego czasu już zbadać i powinno zbadać, a przekonałoby się, że to prawda. Jestem pewny, że wytrzymam dowód prawdy, jeżeli powołam na świadków pp. Wojciecha Biechońskiego, dawnego marszałka powiatu, p. Miłkowskiego i obecnego marszałka powiatu gorlickiego, którzy stwierdzą, że p. Michałowski, jako starosta w Gorlicach, mając mieszkanie również przy najludniejszej ulicy, strzelał w ogrodzie p. Miłkowskiego na wróble, już nie z flobertu, ale z dubeltówki. Nie będę wyliczał tych wszystkich rzeczy, jak np. że p. Michałowski wtenczas, gdy urzęduje, wyjeżdża ze swoim lokajem na przechadzkę, i tratuje pola bez względu na to, że to chłopskie, że buja sobie najspokojniej po ozi- minach i tratuje ludzką pracę. Dalej powiedziano w interpelacji w Radzie państwa wniesionej, że p. Michałowski jest często w stanie nienormalnym, już nie z tego powodu, żeby jego umysł był nienormalny, ale, że alkohol go zrobił nienormalnym. Pod słowem honoru powiadam Panom, że słyszałem to z ust nie ludowca, ale obszarnika i to bogatego w powiecie jasielskim, że przyjeżdżał do niego Michałowski, w stanie tak opitym, że absolutnie słowa powiedzieć nie mógł i wizyta kończyła się na tem, że ów obszarnik, uważając, że rozmowa z p. Michałowskim byłaby kompromitacją, wsadził go na furę i Michałowski pojechał. Poprostu kroniki, niesłychane rzeczy opowiadają o tem, co Michałowski wyrabiał. Jest faktem, że w czasie wyborów, on sam każdego wyborcę brał pod rękę, sam go prowadził do najobskurniejszych knajp i sam do niego przypijał wódkę. Jeśli to Panom nie wystarcza, to pozwoli J.E. p. Marszałek, że odczytam parę ustępów z tej interpelacji, która jest obecnie gotowa (czyta):

Budynek starostwa w Gorlicach, znajduje się w śródmieściu przy ul. 3-Maja, najgłówniejszej i najruchlwszej w całym mieście. Naprzeciw budynku starostwa jest ogród. p. Miłkowskiego, zarosły wysokimi drzewami, na których siadają często stada wron i kaweł. Hr. Michałowski z progu swego mieszkania w biały dzień strzelał do wron ponad głowami przejętych strachem przechodniów. Ulubionem miejscem polowania na wrony była dla hr. Michałowskiego ul. Kościuszki, również gęsto zamieszкана i ruchliwa. Pewnego razu murarze przestawiali

piece w mieszkaniu hr. Michałowskiego. Wtem z drugiego pokoju wychodzi do nich Michałowski w stroju adamowym i zachęca ich, aby się spieszyli z robotą, a po pewnym czasie wraca w neglizżu z flaszka wódki, z której przypija do zdziwionych murarzy. Włościanie, którzy w rozmaitych sprawach udawali się do hr. Michałowskiego opowiadają, iż przy posłuchaniach skakał Michałowski koło nich, wydając z siebie dziwne głosy, podobne raczej do piania koguta, lub wycia, niż do mowy ludzkiej. Już wówczas zwracało uwagę włościan, iż zachowanie się Michałowskiego było wysoce nienaturalnem. Tak postępować może tylko człowiek, nie przy zdrowych zmysłach.

Oto na łup takiego człowieka oddany jest cały powiat, najliczniejszy w kraju, liczący ponad 100.000 mieszkańców; taki człowiek jest tam reprezentantem c. k. Rządu wobec ludu, który był już w Ameryce, w Niemczech, który zna świat, który wie jakie się należy traktowanie ludziom, wobec ludu, który wie, że takie postępowanie jest niesłychanem ubliżeniem, jest prowokacją wobec tego ludu.

Taki to starosta jest reprezentantem wobec ludu, który pierwszy w kraju przedsięwziął akcję w kierunku zorganizowania się i niewątpliwie, w kierunku organizacyjnym daleko postąpił. Taki oto człowiek jest wykonawcą ustaw, jest opiekunem ludu, jest jednym słowem wobec ludności, uosobieniem porządku i ładu, o którym się tak często mówi. Jeśli Panowie to wszystko weźmiecie na uwagę, jeżeli zważyście, że wybór, który mamy przed sobą, jest aktem człowieka, u którego niema żadnych ustaw, tylko samowola jest jego jedynym prawem, jeżeli zważyście, że ludność powiatu tego, gdy się nawet odważyła występować przeciw p. Michałowskiemu, była narażona tylko na szykany i zemstę jego, bo faktem jest, że ludność ta teraz boi się nawet wnosić protestu, bo po interpelacji w Radzie państwa wniesionej, p. Michałowski ludzi przyzywał, p. Piwocki słuchoł, a p. Michałowski dyktował im, co mają mówić, i w razie nieposłuchu, brał do drugiego pokoju i mówił: ty mnie popamiętasz, — jeżeli to wszystko Panowie zważyście, to dojdziecie do przekonania, że w takich warunkach, żaden akt, ani żaden stosunek głosów nie może tu być miarodajnym. Ja sędzę, że wybór jasielski dopiero wtenczas mógłby nam być przedłożony, gdyby c. k. Namieśtnictwo zbadało dokładnie akta wszystkie prawyborów, ale tak zbadało jak badano dokładnie wybór z miast. Jak był wybór z kuryi miejskiej Jasło - Gorlice, to p. Piwocki kazał sobie przedłożyć spis wszystkich opodatko-

wanych, nawet tych, o których mowy w proteście nie było, przywoływał wszystkich, porównywał listy wyborcze, nawet kilka lat wstecz, i w ten sposób dochodził nadużyć wyborczych wtedy, kiedy chodziło o ratowanie innego kandydata. A gdy chodziło o nadużycia, względnie żale ludności wiejskiej, to p. Piwocki powiedział: jeżeli tak zeznacie, to Stapiński winien, dajcie spokój, poco macie chodzić tyle drogi po raz drugi, itp.

Jeżeli tak robić się będzie, to do niczego nie dojdziemy. Dlatego należałoby poprosić JE. p. Namieśtnika, aby był łaskaw zupełnie seryo to zrobić, zadać sobie trudu i sprawdzić, czy nie są prawdą te rzeczy, które my tu podnosimy. Niech sprawdzić zechce te rzeczy, które w interpelacji są poruszone, że p. Michałowski w adamowym stroju schodził do robotników, przypijał do nich wódkę, że prawdą jest, że w adamowym stroju lustrował bióra starostwa, a wtedy będzie miał możliwość ocenić, czy akt wyborczy pod kierownictwem takiego człowieka dokonany, może być ważny czy nie. Ja - ze względu na to, że w tej sprawie będzie protest, czego jestem pewny, ze względu na to, iż jestem przekonany, iż iuni posłowie, skoro przyjdzie sprawa wyboru z miast Jasło - Gorlice postarają się przy sposobności wyświełlić postępowanie p. Michałowskiego, proszę aby ten wybór, którego uznanie byłoby wobec ludności już niewiem czem, cdesłać do Wydziału krajowego do zbadania i wyświełlenia.

Komisarz rządowy Radca dworu Wł. hr. Łoś. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Radca Dworu p. Włodzimierz hr. Łoś.

Komisarz rządowy radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Ponieważ p. poseł Stapiński zapowiedział wniesienie w sprawie tego wyboru interpelacji, więc zastrzegam sobie odpowiedź szczegółową na podniesione zarzuty po doreczeniu mi tej interpelacji. Obecnie tylko stanowczo zastrzedz się muszę przeciw tego rodzaju zarzutom podniesionym tu przeciw urzędnikowi, który osobiście bronić się nie może, a które wymagają poprzedniego zbadania i sprawdzenia, a z drugiej strony skonstatować muszę, że przy tym wyborze w ciągu całej akcji wyborczej ani do Namieśtnictwa, ani do Ministerstwa, ani podczas prawyborów, ani po wyborze posła nie wpłynęło ani jedno zażalenie z powodu jakichkolwiek nieprawidłowości, a tem mniej nadużyć organów rządowych. Wniesione tylko były interpelacja i zarzuty z powodu wyboru z kuryi miast Jasło - Gorlice, który jednak obecnie nie jest na porządku dziennym. Zarzuty w tej interpelacji zawarte zostały jak najści-

ślej zbadane i przypuszczam, że będę miał sposobność o nich tu szczegółowo jeszcze pomówić. Obecnie już jednak muszę zaznaczyć, że i te zarzuty w bardzo znacznej części nie są prawdziwe.

Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Muszę poprzestać na tem, co już raz powiedziałem, mianowicie, że statut krajowy nie zna odraczania, lecz jeżeli protest wpłynie w 14 dni po zatwierdzeniu wyboru, wtedy Wydział krajowy go zbada i ze sprawozdaniem wystąpi. Wydział krajowy bada akta takie, jakie są; w tych aktach nie dostrzegł żadnych nieprawidłowości, a konstatuje to również z p. Stapińskim, że żadnego protestu dotąd w sprawie wyboru jasielskiego nie wniesiono, a przecież od wyboru tego upłynęły już cztery miesiące, a od prawyborów jeszcze więcej, więc można było w tym czasie protest wnieść. Z tego powodu, że może będzie w jakimś nieokreślonym czasie protest wniesiony, odraczanie weryfikacji wyboru byłoby niewłaściwym i zupełnie niestosownym, — dlatego sprzeciwiając się wnioskowi p. Stapińskiego proszę, aby wybór z okręgu wyborczego jasielskiego ks. Karola Krementowskiego uznać za ważny.

Marszałek. P. Stapiński postawił wniosek na odesłanie aktu wyboru w okręgu wyborczym jasielskim do Wydziału krajowego. Podaję najpierw wniosek jego do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść, (Po obliczeniu). Niema dostatecznej liczby, wniosek zatem nie uzyskał poparcia. Kto uznaje wybór ks. Karola Krementowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jaworowskiego wybrany został hr. Jan Szeptycki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego Kamionckiego wybrany został p. JE. hr. Stanisław Badeni.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego Kosowskiego wybrany został p. JE. Filip Zaleski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego Krośnieńskiego wybrany został p. Jan Stapiński.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego Łańcuckiego wybrany został p. Bolesław Żardecki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego Mościskiego wybrany został p. hr. Stanisław Stadnicki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego Myślenickiego wybrany został p. Ks. Kazimierz Lubomirski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego Nadwórniańskiego wybrany został p. ks. Kornel Mandyczewski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego Niskiego wybrany został p. Dr. Klemens Kostheim.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego Nowosandeckiego wybrany został p. Stanisław Potoczek.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego Nowotarskiego wybrany został p. Dr. Jan Bednarski.

Masszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyobczego Pilzneńskiego wybrany został p. Tytus Buynowski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Przemyskiego wybrany został p. Dr. Władysław Czaykowski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Przemyskiego wybrany został p. JE. hr. Roman Potocki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Rohatyńskiego wybrany został Dr. Andronik Mogilnicki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Ropczyckiego wybrany został p. JE. Adam Jędrzejowicz.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Rzeszowskiego wybrany został p. Tomasz Szajer.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Skalańskiego wybrany został p. JE. hr. Leon Piniński.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Śniatyńskiego wybrany został p. Stefan Moysa Rosochacki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Stanisławowskiego wybrany został p. Józef Huryk.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Stryjskiego wybrany został p. Dr. Eugeniusz Oleśnicki.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Tarnobrzskiego wybrany został p. hr. Zdzisław Tarnowski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Tarnowskiego wybrany został p. JE. ks. Eustachy Sanguszko.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Turczańskiego wybrany został p. Michał Glidziuk.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Wadowickiego wybrany został p. ks. Stanisław Stojalowski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Wielickiego wybrany został p. Wiktor Skolyszewski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Zaleszczyckiego wybrany został p. Tadeusz Cieński.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Zbaraskiego wybrany został p. Dmytro Ostapczuk.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego Żywieckiego wybrany został p. Wojciech Szwed.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z kuryi większych posiadłości wybrani zostali z okręgu brzeżańskiego, pp. Mieczysław Onyszkiewicz, dr. Józef Wereszczyński i Stanisław Wybranowski.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego czortkowskiego wybrani zostali pp. Wiktor, Władysław Czaykowski, Kazimierz Horodyski, Kornel Paygert.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego kołomyjskiego wybrani zostali pp. Leszek Cieński i dr. Mikołaj Krzysztofowicz.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego krakowskiego wybrani zostali JE. dr. Kazimierz hr. Badeni, JE. dr. Michał Bobrzyński, Piotr Górski, dr. Józef Milewski, dr. Franciszek Paszkowski, Władysław Struszkiewicz.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego lwowskiego wybrany został JE. Dawid Abrahamowicz.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego przemyskiego wybrani zostali pp. August Gorayski, dr. Włodzimierz Koźłowski, Dr. Władysław Kraiński.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego rzeszowskiego wybrani zostali pp. Stanisław Dąbski, Stanisław Jędrzejowicz.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego samborskiego wybrani zostali pp. Stanisław Niezabitoński, Albin Rayski, dr. Tadeusz Szatkowski.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego sanockiego wybrani zostali pp. Kazimierz Laskowski, Jan Trzeciecki, Mieczysław Urbański.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego stanisławowskiego wybrani zostali pp. Stanisław Brykczyński i JE. hr. Wojciech Dzieduszycki.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego stryjskiego wybrani zostali pp. hr. Klemens Dzieduszycki, Franciszek Rozwadowski.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego tarnopolskiego wybrani zostali pp. Michał Garapich, Jan Vivien, Eustachy Zagórski.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego tarnowskiego wybrani zostali pp. dr. Jan Hupka, Józef Męciński, Stefan Sękowski.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger**. Z okręgu wykorczego złoczowskiego wybrani zostali pp. Władysław Gniewosz, Wincenty Gnoiński, Schnell Oskar.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego żółkiewskiego wybrani zostali pp. Stanisław Białoskórski, ks. Andrzej Lubomirski, Tadeusz Starzyński.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger**. Z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych wybrani zostali z okręgu wyborczego m. Białej p. dr. Stanisław Łazarski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego miast Bochnia-Wadowice wybrany został p. dr. Ferdynand Maiss.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego m. Brodów wybrany został p. Oktaw Sala.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego m. Drohobycza wybrany został p. Leonard Wiśniewski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego m. Jarosławia wybrany został dr. Władysław Jahl.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego m. Kołomyi wybrany został p. Kazimierz Witosławski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego m. Krakowa, wybrani zostali pp. Jan Fedorowicz, dr. Leopold Jaworski, dr. Juljusz Leo, Jan Rotter.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego m. Lwowa wybrani zostali pp. Jakób Bojko, dr. Godzimir Małachowski, Michał Michalski, JE. dr. Leonard Piętaś, Tadeusz Romanowicz i dr. Tadeusz Rutowski.

Marszałek. Kto uznaje te wybory za ważne, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego m. Nowego Sącza wybrany został JE. dr. Julian Dunajewski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego m. Podgórze-Wieliczka, wybrany został p. Franciszek Maryewski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego m. Przemyśla wybrany został p. Leonard Tarnawski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego m. Rzeszowa, wybrany został p. dr. Stanisław Jabłoński.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego m. Sambora wybrany został p. dr. Franciszek Tomaszewski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Z okręgu wyborczego m. Stanisławowa, wybrany został p. JE. dr. Leon Biliński.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego m. Stryja, wybrany został p. r. Filip Fruchtmann.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z okręgu wyborczego m. Tarnopola, wybrany został p. Emil Michałowski.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z Izby handlowej i przemysłowej wybrany został p. dr. Natan Loewenstein.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie wybrany został, p. dr. Arnold Rapoport.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Z Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, wybrany został p. dr. Henryk Kolischer.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnowa.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Z okręgu wyborczego m. Tarnowa wybrany został p. Adolf Vayhinger. Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy ten wybór uznać za ważny.

Marszałek. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany został za ważny. Proszę p. Sekretarza o odczytanie roty przyrzeczenia.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta rotę przyrzeczenia poselskiego po polsku).

Rota przyrzeczenia.

Ja jako poseł krajowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, przyrzekam niniejszem w miejsce przysięgi Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarzowi wierność, posłuszeństwo, przestrzegać ustaw i sumiennie wykonywać swoje obowiązki.

Marszałek. Proszę p. Sekretarza ks. Bohaczewskiego o odczytanie roty przyrzeczenia w języku ruskim.

Sekretarz p. ks. **Bohaczewski** (czyta) rotę przyrzeczenia poselskiego po rusku.

Rota przyrzeczenia.

Ja, jako poseł krajowy dla Korolijstwa Halyczyny i Wołodymyryi wraz z Welykym Kniażestwom Krakiwskym, przyrzekam sym w misce prysiahy Jeho Cisarskomu i Korolijwskomu Welyczestwu Cisarewy wiraiśt', posłuch, pryderżuwaty sia zakoniw i sowistno wykonuwaty swoi obowiązky.

Marszałek. Przed złożeniem przyrzeczenia proszę o odczytanie spisu tych posłów co do których wybór został sprawdzony.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Sprawdzone zostały następujące wybory:

a) z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego; Chrzanowskiego, Białskiego, Bocheńskiego, Bohorodczańskiego, Brodzkiego, Brzozowskiego, Buczackiego, Dobronilskiego, Dolińskiego, Gorlickiego, Gródeckiego, Grybowskiego, Jarosławskiego, Jasielskiego, Jawonowskiego, Kamioneckiego, Kossowskiego, Krośnieńskiego, Łańcuckiego, Mościskiego, Myślenickiego, Nadwórniańskiego, Niskiego, Nowosandeckiego, Nowotarskiego, Pilzneńskiego, Przemyskiego, Przemyślańskiego, Rohatyńskiego, Ropczyckiego, Rzeszowskiego, Skalańskiego, Śniatyńskiego, Stanisławowskiego, Stryjskiego, Tarnobrzckiego, Tarnowskiego, Turczańskiego, Wadowickiego, Wielickiego, Zaleszczyckiego, Zbaraskiego, Żywieckiego;

b) z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego: Brzeżańskiego, Czortkowskiego, Kołomyjskiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Przemyskiego, Rzeszowskiego, Samborskiego, Sanockiego, Stanisławowskiego, Stryjskiego, Tarnopolskiego, Tarnowskiego, Złoczowskiego, Żółkiewskiego;

c) z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych okręgu wyborczego: miasta Białej, miast Bochnia-Wadowice, miasta Brodów, Drohobycza, Jarosławia, Kołomyi, Krakowa, Lwowa, Nowego Sącza, miast Podgórze-Wieliczka, miasta Przemyśla, Rzeszowa, Sam-

bora, Stanisławowa, Stryja, Tarnopola; z Izby handlowej i przemysłowej w Brodach, Krakowie i Lwowie, i z okręgu wyborczego miasta Tarnowa.

Posłowie składają przyrzeczenie poselskie w ręce Marszałka.

Marszałek. Posiedzenie odroczam do godz. 8 wieczór.

Przerwa o godz. 1/2 z południa.

Dalszy ciąg po przerwie, o godz. 8. min. 30 wieczór.

Marszałek. Ponieważ Sejm zebrany w komplecie, otwieram przerwane posiedzenie.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o preliminarzu budżetu funduszu krajowego na r. 1902. **All. 1.**

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Nim przystąpię do wniosku, upraszam imieniem Wydziału krajowego, aby Wysoka Izba raczyła po myśli §§. 49 i 50 regulaminu uchwalić, że sprawy administracyjne mniejszej wagi mogą być bez druku w drugim czytaniu przedstawione Wys. Izbie do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość).

Członek Wydziału krajowego **p. Wereszczyński.** Co do preliminarza budżetu krajowego na r. 1902. pod względem formalnym proszę, aby Izba raczyła uchwalić wybór komisji budżetowej z 23 członków i odesłanie wniosku Wydziału krajowego do załatwienia do tej komisji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1900. **All. 2.**

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego **p. Wereszczyński.** Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania również do komisji budżetowej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o przewidywanym budżetowym na pierwsze 4 miesiące roku 1902. **All. 3.**

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. **p. Wereszczyński.** Proszę o odesłanie tego sprawozdania także do komisji budżetowej z wezwaniem by przedłożyła sprawozdanie na następnym posiedzeniu bez drukowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem na udzielenie Radzie powiatowej w Nowym Sączu koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Kamienicy w Łęgu ad Nawojowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. **p. Wereszczyński (czyta):**

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Nowym Sączu koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Kamienicy w Łęgu ad Nawojowa.

Wysoki Sejmie!

W wykonaniu uchwały Rady powiatowej w Nowym Sączu z dnia 15. października 1901 wniósł Wydział powiatowy do Wydziału krajowego prośbę o wyjednanie w Wysokim Sejmie koncesji do pobierania opłat mytniczych od nowo zbudowanego mostu na rzece Kamienicy w Łęgu ad Nawojowa, przy drodze powiatowej Nowy Sącz-Krzyżówka.

Most ten jest zbudowany z drzewa o legarach zazębianych, na czterech filarach kamiennych i murowanych przyczółkach na zaprawie cementowej. Długość mostu wynosi 60 m, szerokość 6 m., wysokość 4·20 m.

Dojazdy mają 120 m. b. łącznej długości, średnio 4 m. wysokości, 6·40 m. szerokości; po obu stronach tychże mury oporowe na sucho, z poręczami z rur żelaznych.

Według przedłożonego wykazu budowa mostu wraz z dojazdami kosztuje ogółem 32.000 K. Cały wydatek poniósł Wydział powiatowy z funduszy powiatowych.

Nie biorąc kosztów budowy i przyszłej odbudowy Wydział powiatowy oblicza samo

utrzymanie powyższego obiektu przeciętnie na 1.600 K. rocznie, zaś spodziewany dochód z myta na 1000 K. rocznie.

Wydział powiatowy nadmienia, że tamtejsza Reprezentacja powiatowa ma do utrzymania z funduszów powiatowych 134 km dróg powiatowych i gminnych I. klasy z 495 obiektami, z których cztery nieomycone mosty o świetle 14·50 m., 45·50 m., 19·30 m. i 18·40 m., znajdując się w pobliżu wyżej opisanego mostu.

W obec tych okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Nowym Sączu żądanej koncesji mytniczej na przeciąg lat pięciu z wymiarem taryfy II. klasy, przepisanej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18. dz. u. kr. z roku 1872 dla dróg krajowych.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną % uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Nowym Sączu koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Kamienicy w Łęgu ad Nawojowa.

Art. I.

Radzie powiatowej w Nowym Sączu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostu na rzece Kamienicy w Łęgu ad Nawojowa, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14 i 35 ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (ośm) 8 h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych (cztery) 4 h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego (dwa) 2 h.;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezonego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od tej opłaty lub o znizeniu tejez.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przyступujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca: Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca: Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem na udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Pilźnie koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Kamienica dolna-Głobikowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Pilźnie koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Kamienica dolna-Głobikowa.

Wysoki Sejmie!

Staraniem Reprezentacji powiatu pilzneńskiego podjęto według projektu, zatwierdzonego przez Wydział krajowy, budowę drogi gminnej I. klasy Kamienica dolna-Głobikowa w łącznej długości około 14 km.

Część tej drogi na nieprzerwanej prze-strzeni 9 km i 700 m jest już ukończoną i oddaną do użytku publicznego. Jej szerokość w koronie wynosi 6 m, szerokość pokładu szutrowego 4 m, grubość 20 cm. Niweleta drogi jest przeważnie o nieznacznem nachyleniu i nieprzekracza 5%. Mury oporowe są wykonane z kamienia na wapnie i wytesto-

wane. Jeden most ma 15 m światła, jest o przyczółkach murowanych, z jarzmem i konstrukcją z drzewa.

Budowa tej drogi kosztowała 100.764 K. 83 h., z których jedną połowę pokrył fundusz krajowy, zaś drugą fundusz powiatowy i strony interesowane. Roczny koszt utrzymania wspomnianej części drogi wskutek wysokich cen szutru i znacznego ruchu do kopalni w Grudny można przyjąć na 6.000 K. Ten wydatek musiałby powiat pokryć dodatkkiem do podatków, który już obecnie wynosi na cele drogowe 35%.

Zaznaczyć też należy, że powiat pilzneński jest jednym z najuboższych w kraju, gdyż 1% dodatku przynosi tylko 1.187 K. Rada powiatowa, chcąc choć w części ulżyć podatującym tego nowego ciężaru, uchwaliła na posiedzeniu z dnia 26. września br. prosić o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na wspomnianej drodze. Dochód z tego źródła można przyjąć rocznie na 1.500—2.000 K.

Z uwagi na powyższe okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu w Pilźnie koncesyi do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Kamienica dolna-Głobikowa z wymiarem najniższej taryfy, przyjętej dla dróg krajowych. Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Pilźnie koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze gminnej I. klasy Kamienica dolna-Głobikowa.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Kamienica dolna-Głobikowa Wydziałowi powiatowemu w Pilźnie, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi, z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19. 25. i 26. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. nr. 43), przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 teje ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych

zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2 i 3 wyjeje powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na jednej stacyi według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, 2 (dwa) h;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden h.)

Korie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytnicznej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu tejeje.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przyśtępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca: Wnoszę przyjęcie uchwały *en bloc*.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie uchwały, w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę — w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem na udzielenie Radzie powiatowej w Sokalu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Sokalu koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Sokalu, wykonując uchwałę Rady powiatowej z dnia 29. stycznia b. r. wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

W ocenie przedłożonej prośby zasługują na uwagę następujące dane:

Wydział powiatowy rozpoczął budowę pomienionej drogi według projektu, zatwierdzonego przez Wydział krajowy, w r. 1900 od Uhrynowa i dotąd wybudował i oddał do użytku publicznego jej część na przestrzeni Uhrynów-Chorobrow nieprzerwanej długości 8·280 km.

Droga jest zbudowaną z bruku ceglano-ceglanego. Cała jej szerokość na pierwszych 2·7 km, zbudowanych w r. 1900, wynosi 6 m, zaś na dalszych 5·58 km, zbudowanych w roku bieżącym 7 m, z czego na szlak ceglany przypada 4·06—4·10 m.

Spadek znaczniejszy jest tylko jeden, nie przekraczający 5%.

Przepustów jest 9, z tych 2 o pomoście.

Koszt budowy tej przestrzeni wynosił kwotę 132.018 koron, którą pokrył fundusz powiatowy przy zasiłku z funduszu krajowego.

Roczny koszt utrzymania jednego kilometra oblicza Wydział powiatowy na 450 K, zatem utrzymanie 8·280 km będzie kosztować około 3.700 K.

Na częściowe pokrycie tego wydatku ma służyć dochód z myta, który może przynieść 3.600 K.

Wobec powyższych okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Sokalu na lat pięć koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów na jednej stacji w Chorobrowie według taryfy klasy I. przyjętej dla dróg krajowych i wnosi:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Sokalu koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów.

Art. I.

Radzie powiatowej w Sokalu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Sokal-Uhrynów na jednej stacji w Chorobrowie pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14. i 35. ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o niżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie uchwały, w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę — w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta; obecnie umieszczam na porządku punkt 10.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie nadania gminie miasta

Przeworska prawa poboru opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca p. Vayhinger ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Vayhinger (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie nadania gminie miasta Przeworska prawa poboru opłaty gminnej od posiadania psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna m. Przeworska uchwaliła na posiedzeniu swem z dnia 16. sierpnia b. r., zaprowadzenie na lat 10 opłaty gminnej od posiadania psów w wysokości po 2 zł., czyli po 4 korony od sztuki rocznie, a to, głównie celem zapobieżenia nadmiernemu waleśnianiu się psów, jak również celem uzyskania części funduszu na utrzymanie stałego oprawcy.

Ponieważ wydatki gminy przewyższają stale jej dochody, tak, że na pokrycie corocznych niedoborów nakładane być muszą dodatki do podatków bezpośrednich (w r. b. nałożono 20%), Wydział powiatowy w Łańcutcie zaś sprawozdaniem z 3. lutego b. r. L. 4976 w myśl uchwały Rady powiatowej z 18. stycznia 1901 poparł powyższą uchwałę Rady gminnej w Przeworsku, przeto Wydział krajowy, uznając wprowadzenie proszonej opłaty gminnej za uzasadnione, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączonej /- projekt ustawy.

Ustawa

z dnia w przedmiocie nadania gminie miasteczka Przeworska powiat Łańcut prawa poboru opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wieikiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

§. 1.

Gminie miasteczka Przeworska, nadaje się prawo pobierania przez przeciąg lat dziesięciu opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego p. 4 korony rocznie.

§. 2.

Postanowienia wykonawcze oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem bę-

dzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

§. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 4.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Jest rzeczą zrozumiałą, jeżeli w gminie takiej, jak Kraków i Lwów, zaprowadza się podatek od psów. Rzeczywiście w takich gminach trzymanie psa należy do zbyteków i jako zbytek powinno być opodatkowane. Jestem zawsze za podatkiem na rzeczy zbytekowne i niepotrzebne. Ale aby w Przeworsku, który przecież jest małym miasteczkiem i pod pewnym względem raczej podobny w dalszych ulicach do wsi, był nakładany podatek na psy, będące konieczną obroną każdego gospodarza, który bez psa obejść się nie może — to uważam za rzecz niesłuszną. Dlatego wniósłbym do tej ustawy poprawkę, aby było wyraźnie powiedziane w jej pierwszym paragrafie, że zaprowadza się podatek od psów pokojowych (Głos: I połowych.) niech będzie i połowych — ale nie od psów stróżów domu, których gospodarz potrzebuje. (Głos: To jest w ustawie). Ustawy dokładnie nie słuchałem, bo ona nie jest przedłożona posłom i trzeba było słuchać sprawozdawcy, — otóż wyraźnie jest powiedziane „od każdego psa w gminie Przeworska“, a więc i od psa stróża domu. To jest przecież obciążenie, którego Sejm dopuścić nie może. Drugi paragraf tej ustawy zdaje to wszystko na radę gminną, tak, że rada gminna może uwolnić niektóre psy od podatku. Jeżeli to jest zdane na radę gminną, to my wiemy, jak to może być. Są w radzie różne partye, partyjki, koteryjki, jak się na kogo uweznią to!.. (P. Szajer: Żydzi psów nie trzymają). Tam jest mnóstwo żydów, którzy naturalnie psów nie trzymają, więc wszystko będą zwałać na chrześcian. Więc ten dodatek, który ja proponuję, jest uzasadniony i sprawiedliwy.

Nadto sędzę, że uchwalenie tego podatku od psów na lat 10 jest terminem nieco za długim, wystarczy termin 5-letni zupełnie i w razie potrzeby może rada gminna prosić Sejm o przedłużenie. Sprzeciwiając się tedy ustawie w dotychczasowem brzmieniu stawiam moją poprawkę do paragrafu 1.

Marszałek. Proszę o udzielenie mi tej poprawki na piśmie.

P. ks. **Stojałowski.** Kiedy nie mam tekstu ustawy!

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** P. ks. **Stojałowski** bierze w obronę gminę, która o tę obronę nie prosiła, bo nikt się temu podatкови nie sprzeciwiał i przeciwko ogłoszeniu, że taka ustawa ma być wprowadzona nikt protestu nie złożył, więc nietylko Reprezentacya cała ale i mieszkańcy gminy na zaprowadzenie ustawy takiej się zgodzili. Obrona idzie zresztą za daleko ponad zasady samorządu, jakich my trzymać się chcemy. Co do twierdzenia p. ks. **Stojałowskiego**, że Rada miejska będzie się powodowała różnymi względami osobistymi, to jest to obawa także przesadna, bo to uwalnianie nie jest chwilowe od wypadku do wypadku, tylko Rada miejska ma, gdy taka ustawa będzie uchwalona, wydać rozporządzenie tak zwane wykonawcze, które musi być zatwierdzone przez Wydział krajowy, a że w takim rozporządzeniu ogólnem będą wyjęte od opłaty psy stróże i psy użytkowe, to się przez się rozumie, bo takie ustawy nie są nowe, one nie są pierwszymi, one są wzorowane na wszystkich innych ustawach tak samo jak i dla wielkich miast, gdzie dopiero w rozporządzeniu wykonawczem jest powiedziane, że i te psy są uwolnione od opłaty. Nie chodzi więc o chwilowe uwalnianie, nie poszczególne wyjątkowe dla któregoś obywatela, lub radnego, ale o ogólne, a unormowanie tego będzie rzeczą rozporządzenia wykonawczego.

Co do tego, czy ustawa ma trwać lat 5 czy 10, to jest to rzecz drobna, a zdaje mi się, że lepiej, iż ona jest na dłuższy czas, tj. na 10 lat niż na 5, ponieważ Rada miejska nie potrzebuje znowu za 5 lat starać się powziąć nową uchwałę, iść do Rady powiatowej, do Wydziału krajowego i do Sejmu i robić starania o uzyskanie sankcyi.

Jeżeli się pokaże za lat 5, że ta ustawa jest zbyt czną, że gmina ma dostateczne fundusze na swoje wydatki i że się bez tej ustawy obejdzie, to bardzo łatwo uchwalić, że się tej ustawy wykonywać nie będzie i na to nie potrzeba nowej ustawy i nie potrzeba sankcyi. Więc to jest daleko wygodniej dla gminy, jeżeli ustawa ma dłuższy okres czasu i dlatego obstarę przy wniosku Wydziału krajowego, a sprzeciwiam się poprawce p. ks. **Stojałowskiego**.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos dla faktycznego sprostowania.

Marszałek. Głos ma p. ks. **Stojałowski**.

P. ks. **Stojałowski.** P. sprawozdawca powiedział, że nie wyszedł żaden protest od gminy Przeworska przeciw tej ustawie. Dziś właśnie widziałem ludzi z Przeworska i pytałem się o tę ustawę, a oni powiedzieli, że nic o tej ustawie nie wiedzą, że to sobie Rada gminna zrobiła zupełnie bez ich zapytania. Więc dlatego nie ma protestu, bo to wszystko robiła Rada gminna, a mieszkańcy o tem, że taki podatek na nich ma być nałożony, wcale nie wiedzą. Tyle prostuję faktycznie na razie, a resztę powiem przy szczegółowej rozprawie nad paragrafem pierwszym.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie poszczególnych paragrafów ustawy.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger** (czyta):

§. 1.

Gminie miasteczka Przeworska nadaje się prawo pobierania przez przeciąg lat dziesięciu opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego po 4 korony rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Stojałowski**.

P. ks. **Stojałowski.** Właśnie w tym 1-szym paragrafie jest cały sęk. Tam jest wyraźnie powiedziane, że od „każdego psa w gminie“ opłaca się po 4 korony. Nie wchodzi już w to, że podatek 4 korony na miasteczko Przeworsk jest za duży, bo tyleż się płaci we Lwowie (Głósy: 8 koron), ale o to mniejsza, jeżeli to będzie ograniczone do psów zbytkowych, bo kto chce psa takiego trzymać niech płaci 4 korony. Ale p. sprawozdawca powiedział, że potem przyjdzie rozporządzenie, gdzie będzie powiedziano, że wyjątek się robi dla psów-stróżów.

Otóż jeżeli p. sprawozdawca sam przyznaje, że wyjątek będzie zrobiony, to jakaż jest racya, ażeby tego w ustawie odrazu nie powiedzieć. Wiem doskonale, że ustawy austriackie (nie mówię tego o sejmowych, choć i do nich da się to zastosować), bywają takie, że ustawa sama jest śliczna, ale jak przyjdą rozporządzenia, to one odrazu wszystko dobre z tej ustawy usuną. Tu możeby się stało przeciwnie, wedle obietnicy p. sprawozdawcy, ale ja myślę, że najprostsza droga będzie, jeśli sama ustawa robi to, co p. sprawozdawca uznaje za słuszne. Jeżeli sprawo-

zdawca obiecuje, że to będzie, niech przyjmie to w ustawie, to wtedy każdy będzie wiedział z ustawy co go czeka i nie będzie potrzebował prosić, ażeby to przyszło w rozporządzeniu. Dlatego obstaję przy mojej poprawce i proszę o jej przyjęcie. Poprawka ma na celu określić wyjątek i nie wymaga zmiany stylizacji §. 1., lecz mają być dodane tylko te słowa: „z wyjątkiem psów stróżów domowych“.

Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu do §. 1. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger**. Dodatek, który p. ks. Stojałowski proponuje, nie jest tak bardzo korzystny dla Gminy jak on to sobie wyobraża, ponieważ w rozporządzeniu wykonawczem będą objęte zapewne nietylko psy stróże, ale i inne psy użytkowe, które mogą być z innych powodów także potrzebne. Bliżej tego określać w ustawie trudno, ze względu na rozmaite stosunki miejscowe; Rada gminna może inne jeszcze kautele i ostrożności dla ochrony interesów mieszkańców zrobić, ażeby oni tą opłatą dotknięci nie byli. Dlatego to rozporządzenie wykonawcze jest korzystniejsze, niż dodatek p. ks. Stojałowskiego.

Obawa, że rozporządzenie wykonawcze będzie Bóg wie jak ułożone jest zbyt czynną, gdyż to nie jest pierwsze rozporządzenie wykonawcze, a zresztą Wydział krajowy będzie czuwał nad tem, aby intencja ustawy była w niem zachowaną, i krzywda mieszkańcom nie była wyrządzoną, i dlatego sprzeciwiam się tej poprawce.

Marszałek. P. ks. Stojałowski proponuje, aby na końcu §. 1. dodać słowa: „z wyjątkiem psów stróżów domowych“. Podam naprzód do głosowania §. 1. bez tej poprawki, a w razie uchwalenia go, podam do głosowania dodatek p. ks. Stojałowskiego. Kto przyjmuje §. 1. w brzmieniu proponowanem przez p. Sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. ks. Stojałowskiego zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Za dodatkiem p. ks. Stojałowskiego oświadczyło się głosów 40. Jest zatem mniejszość.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger** (czyta):

§. 2.

Postanowienia wykonawcze oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje paragraf 2., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger** (czyta):

§. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 3. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger** (czyta):

§. 4.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 4. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger** (czyta):

U s t a w a

z dnia w przedmiocie nadania gminie miasteczka Przeworska, powiat Łańcut prawa poboru opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Następuje punkt 9., a mianowicie:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Kulikowa na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł **Vayhinger** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Kulikowa na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasteczka Kulikowa zniewolona jest już w najbliższym czasie przystąpić do budowy jatek, adaptacji rzeźni uporządkowania targowicy, wybrukowania chodników, wyszutrowania rynku i ulic, wybudowania kilku studzien i t. p. Prócz tego będzie gmina zmuszona w niedługim czasie przystąpić do budowy szkoły i domu gminnego.

Dla uzyskania chociaż w części funduszków na te cele zamierza ona zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa i miodu, a to na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 29. grudnia 1900, którą postanowiono pobierać te opłaty przez lat 10 podług następującej taryfy:

- 1) od jednego litrostopnia alkoholu stopniowego po 10 h.
- 2) od jednego litra rumu, araku, rosolisu, likieru, śliwownicy, ponczowej esencji i innych słodzonych napojów spirytusowych po 3 h.
- 3) od jednego hetolitra piwa bez względu na gatunek 2 korony.
- 4) od jednego hektolitra miodu po 6 koron.

Uchwała ta, przeciw której nie wniesiono żadnych protestów została zatwierdzoną przez Radę powiatową w Żółkwi na posiedzeniu z dnia 3 sierpnia 1901.

Według budżetów stan majątkowy gminy przedstawia się jak następuje:

W r. 1899 dochody	1.991 zł.
wydatki	3.673 „
niedobór	1.682 zł.

pokryty 43% dodatkiem gminnym od podatków bezpośrednich.

W r. 1900 dochody	5.047 K.
wydatki	8.495 „
niedobór	3.448 K.

pokryty 41% dodatkiem gminnym.

W roku 1901 prelimin. dochody	6.687 K.
" " " wydatki	11.171 „
niedobór	4.484 K.

na którego pokrycie nałożono 53% dodatek gminny.

Głównym dochodem gminy jest rzeźnia, przynosząca rocznie razem ze wszystkimi opłatami około 3.000 koron. Na resztę własnych dochodów składa się czynsz z dzierżawy myta drogowego około 1.000 kor. i czynsze z najmu budek i placów gminnych około 350 koron rocznie.

Podwyższenie dochodów w r. 1901 nastąpiło wskutek wstawienia do preliminarza budżetowego na ten rok zaciągnięć się mającej z funduszu ubogich pożyczki 1800 K.

Z powyższego okazuje się, że gmina prawie połowę swoich potrzeb bieżących pokrywa dodatkami do podatków bezpośrednich.

Zważywszy nadto słabą siłę podatkową gminy wynoszącą podług urzędowego wykazu zaledwie 8.500 koron rocznie, nie podobna nawet przypuszczać, by gmina bez utworzenia nowego źródła dochodów, mogła pokryć koszty czekających ją inwestycji.

C. k. Dyrekcyja galic. funduszu propinacyjnego zapytana o zdanie oświadczyła w odezwie swej z 3. lipca 1901. l. 3.775, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy i braku źródeł dochodu na pokrycie wskazanych względami publicznymi inwestycji, niesprzeciwia się przyznaniu jej prozono prawa poboru opłat, z zastrzeżeniem jednak by w razie przyznania gminie tego prawa, wydzierżawienie opłat nastąpiło tylko za porozumieniem się z c. k. Dyrekcyją względnie dzierżawcą prawa propinacji.

Warunkowi temu uczyniła gmina już zadość, gdyż uchwałą z dnia 29 grudnia 1900 Rada gminna zeznała odpowiednią deklarację, obowiązując się wydzierżawić spodziewane opłaty tylko za poprzednim porozumieniem się z c. k. Dyrekcyją.

Wydział krajowy przeto wnosi.

U s t a w a

z dnia zezwalająca gminie miasteczka Kulików na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zarządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Kulików zezwala się pobierać przez lat 10 opłaty gminne od poniżej wyszczególnionych napojów w obrębie gminy wprowadzanych, albo też w niej wyrobianych i w jej obrębie zużywanych według następującej taryfy.

1) od jednego litra stustopniowego alkoholu po 10 h, czyli od jednego hektolitra 10 koron.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: araku, rumu, śliwowicy, koniaku, esencji ponczowej, likieru, rozolisu i t. d., bez względu na ilość zawartego alkoholu po 3 h., czyli od jednego hektolitra tych napojów po 3 K.

3) od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K.

4) od jednego hektolitra miodu po 6 koron.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje wyszczególnione w Art. I. dla konsumpcji miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Okręgiem poborowym jest gmina administracyjna miasteczka Kulików.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji w obrębie gminy administracyjnej, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

W wypadkach, w których wódka wolna jest od opłaty podatku konsumcyjnego w myśl rozporządzenia cesarskiego z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120, Cześć II. wolna jest ona także od opłaty gminnej w art. I, wyszczególnionej

Art. VI.

Blizsze postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość).

Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca: Wnoszę przyjęcie ustawy, w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Liska na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Vayhinger ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Vayhinger (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Liska na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Liska zmuszoną jest w najbliższym czasie przystąpić do przeprowadzenia kilku kosztownych inwestycji dla asanacji miasta, jako to: budowy wodociągów, założenia kanałów i wybrukowania ulic i placów.

Ponieważ brak tych urządzeń bardzo już dotkliwie uczuwać się daje i c. k. Starostwo przynagla gminę (jak reskrypt z daty 22. kwietnia 1901 l. 5771) do jaknajrychlejszego rozpoczęcia robót inwestycyjnych, z drugiej zaś strony niepomyślne stosunki finansowe gminy stoją na przeszkodzie przeprowadzeniu niezbędnej asanacji, postanowiła Rada gminna uchwałą z dnia 7. marca 1901 zaprowadzić od roku 1902 do końca 1910 opłatę gminną od napojów spirytusowych, piwa i miodu, aby w ten sposób pozyskać fundusze na opłacanie rat pożyczki inwestycyjnej, którą gmina ma obecnie zaciągnąć.

Uchwalone opłaty mają wynosić:

1) od 1. litrostopnia spirytusu podług 100-stopniowego alkoholometra 8 groszy;

2) od 1 litra słodzonych napojów spirytusowych 8 groszy;

3) od hektolitra piwa 2 korony;

4) od hektolitra miodu 2 koron.

Powyzsza uchwała została w gminie nalezytcie ogłoszoną, a przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu. Rada powiatowa za-

twierdziła tę uchwałę na posiedzeniu z dnia 27. marca 1901 postanawiając zarazem gorąco poprzeć odnośną petycję gminy.

Według przedłożonych budżetów, zamknięć rachunków i inwentarzy stan majątkowy gminy przedstawia się jak następuje:

W r. 1899 wynosiły dochody 8.814 zł., wydatki 10.614 zł., niedobór 1.800 zł. pokryty 30% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich; w r. 1900 dochody 14.752 K., wydatki 19.792 K., niedobór 5.040 K. pokryty 42% dodatkiem gminnym; na r. 1901 preliminowano dochody 16.339 K., wydatki 21.259 K., niedobór 4.920 K., który ma być pokryty 42% dodatkiem.

Na własne dochody gminy składają się tylko dochód z rzeźni 2.646 koron, dochód z targowicy i placowicy 6.493 koron. Ponadto pobiera gmina 80% dodatek od podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, który jej około 6.300 koron przynosi.

W wydatkach gminy do najpoważniejszych należą wydatki na potrzeby szkolne około 1.800 K. rocznie i na spłatę pożyczek około 5.890 koron rocznie.

W szczególności musi gmina spłacić pożyczkę Banku krajowego w ostatnich czasach zaciągniętą w kwocie 70.000 koron na budowę rzeźni i targowicy, tudzież pożyczkę 10.000 koron z funduszów gminy chrześcijańskiej na szkołę, wreszcie dłużną należytość za nabyty dom targowy.

Dotychczasowe wydatki na asanację miasta, z każdym rokiem wzrastające, wynoszą w r. 1901 kwotę 1.600 koron.

Wobec faktu, że na pokrycie wyżej wykazanych potrzeb gmina pobiera już znaczne, gdyż 42% wynoszące, dodatki do podatków bezpośrednich, które — jak urzędowy wykaz świadczy — wynoszą 12.304 koron, dalsze zaś podwyższenie stopy procentowej dodatków byłoby zbyt uciążliwe, nie mogłaby gmina przystąpić do wykonania czekających ją inwestycji. Zmuszoną więc jest starać się o uzyskanie nowego źródła dochodów dla zapewnienia sobie regularnej spłaty przyszłej pożyczki, którą na te cele zaciągać będzie zniewolona. Prośba tedy gminy o zezwolenie na pobór rzeczonych opłat jest uzasadnioną.

C. k. Dyrekcyja galicyjskiego funduszu propinacyjnego zapytana o zdanie, oznajmiła w swej odezwie z dnia 10. lipca 1901 l. 3826, że wobec wykazanej przez gminę potrzeby inwestycji publicznych, na pokrycie których gmina nie ma funduszów, zgadza się na przyznanie gminie proszonego prawa poboru opłat, zastrzega tylko, ażeby w danym razie gmina porozumiała się co do wydzier-

zawienia tego prawa z c. k. Dyrekcyją, względnie dzierżawcą prawa propinacji w Lisku.

Ponieważ żądaniu temu stało się już zadość, Rada gminna bowiem uchwałą z dnia 2. lipca 1901 zeznała odpowiednią deklarację (przechowaną w aktach Wydziału krajowego), przeto Wydział krajowy, uznając ze swej strony potrzebę zaprowadzenia powyższych opłat, jednak w granicach rozp. Minist. z 30. marca 1891 L. 6241, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy /.

U s t a w a

z dnia o zezwoleniu gminie Lisko na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Lisko zezwala się na pobieranie przez lat dziewięć, począwszy od roku 1902 opłat gminnych, od niżej poszczególnionych napojów spirytusowych, piwa i miodu w gminie wyrabianych, lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

- 1) od jednego litra alkoholu, podług 100-stopniowego alkoholometra, po 8 h.;
- 2) od jednego litra rumu, araku, rozolisu, likieru, śliwownicy, ponczowej esencji i innych słodzonych napojów, po 3 h.;
- 3) od jednego hektolitra piwa, bez względu na gatunek, po 2 K.;
- 4) od jednego hektolitra miodu po 2 K.

Art. II.

Do uiszczania powyższych opłat obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Lisko.

Art. IV.

Te opłaty ciążą tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy i nie można obciążać niemi produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej wolną jest wódka w tych wszystkich wypadkach, w których według II. części cesarskiego rozporządzenia z 17. lipca 1899 dz. p. p. nr. 120, wolną jest ona od podatku konsumcyjnego.

Art. VI.

Blizsze postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie! Ja konstatuję tylko, że wszystkie te pertraktacje są już dawno dokonane, że pobór ten jest wydzierżawiony w drodze prywatnej a nie w drodze licytacji. Ze strony mieszkańców Liska doszła mnie dziś prośba, żeby przeciwko uchwaleniu tej ustawy z tego względu powstać, że w drodze licytacji publicznej może gmina otrzymać o pięć do 6 tysięcy zł. więcej, dlatego wnoszę, ażeby Wysoki Sejm tej ustawy dziś nie uchwalał i zwrócił gminie Lisko akta z tem, że sprawę tę należy załatwić w drodze licytacji.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Przyznam się, że nie rozumiem obrony interesów miasta Liska w ten sposób, aby ustawa nie uchwalać dlatego, że ustawa ma przynieść gminie dochodu o 6 czy 7 tysięcy więcej. Jeżeli się ustawa nie uchwala, to nie będzie tych 6 czy 7 tysięcy dochodu więcej, aniżeli tego, co teraz gmina ma dostać.

Uchwalenie ustawy, a wydzierżawienie jej, to są rzeczy zupełnie odmienne. Wydzierżawić można to prawo poboru, czy to w drodze licytacji, czy z wolnej ręki dopiero wtedy, jak ustawa będzie. Póki jej niema, to o wydzierżawieniu mowy niema. Najpierw musi być ustawa, a gdy już będzie, to dopiero będzie można ją wykonać t. j. to prawo wydzierżawić. W jaki sposób będzie to wydzierżawione, to jest rzecz inna, i nad tem Wydział krajowy czuwa, aby takie licytacje nie odbyły się ze szkodą gminy. I to zape-

wnienie mogę złożyć Szan. posłowi imieniem Wydziału krajowego.

P. Stapiński. Proszę jeszcze o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wniosek mój po przemówieniu p. referenta modyfikuję w ten sposób, żeby ustawę przyjąć, żeby jednak Wydział krajowy uwzględniając, że prawdą jest to, co powiedziałem, zwrócił gminie miasta Liska uwagę, że po uchwaleniu tej ustawy, należy przeprowadzić wydzierżawienie opłat w drodze licytacji.

Wniosek więc mój poprzedni cofam.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger.** Zgadzam się z tem.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy, w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kopyczyńce na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł **Vayhinger** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Vayhinger** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Kopyczyńce na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

W myśl uchwały Rady gminnej w Kopyczyńcach powiatu husiatyńskiego z 3. lutego 1901 r. przystąpić ma gmina rzeczona, do wprowadzenia u siebie inwestycji, a mianowicie, rozszerzyć istniejące szkoły, urządzić targowicę, pobudować chodniki, wyszutrować place gminne, pomnożyć latarnie, urządzić studnie i t. d., do czego niema żadnych fundusów. Istniejące zaś dochody są tak nie-

wystarczające, że dotąd nie mogła gmina wyrównać należności za wybudowany w r. 1896 dom gminny w resztującej kwocie 4.000 K.

Z tego powodu postanowiła Rada gminna uchwałami z 12. grudnia 1897 i z 3. lutego 1901 r. starać się o uzyskanie na lat 10 prawa pobierania opłat komunalnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu, a to według następującej taryfy:

- | | |
|--|---------|
| 1) od jednego litra spirytusu po | 16 hal. |
| 2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych jako to: rumu, araku, rozolisu, likierów, śliwownicy, ponczowej esencji, koniaku i t. p. po | 3 hal. |
| 3) od hektolitra piwa po | 2 K. |
| 4) od litra miodu po | 6 hal. |

Powyższe uchwały zostały powzięte w wymaganym ustawą komplecie i zostały w gminie należycie ogłoszone, a przeciw nim nie wniesiono żadnych protestów. Rada powiatowa uchwały te zatwierdziła na posiedzeniach z 1. lutego 1898 i z 10. maja 1901 l. 961.

Podług budżetów i inwentarza gminy, stan jej majątkowy przedstawia się jak następuje:

W roku 1899 preliminowano:

dochody	4.000 zł.
wydatki	8.000 „
niedobór	4.000 zł.
pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich przypisanych w sumie 8.000 zł.	
Prócz tego nałożono na wydatki szkolne wynoszące 593 zł. 34 cent.	
7% dodatek; razem tedy nałożono dodatki gminne w wysokości 57%.	

W r. 1900 dochody	4.359 zł. 24 cent.
wydatki	7.135 „ 81 „
niedobór	2.776 zł. 24 cent.
pokryty 32% dodatkiem do podatków bezpośrednich przypisanych w sumie 8.779 zł. 98 cent.	

W tymże roku wynosiły wydatki szkolne 813 „ 83 „
na ich pokrycie nałożono 10% dodatków — razem tedy dodatki gminne wynosiły 42%.

W r. 1901 dochody	9.523 K. 14 h.
wydatki	17.736 K. 68 h.
niedobór	8.213 K. 54 h.
pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich wynoszących sumę 15.419 K. 85 h.	

Nadto wydatki szkolne wynosiły w tym roku 1.929 K. 42 h. i na ich pokrycie nałożono 13% dodatek, czyli razem wydatki gminne wynosiły 63%, najgłówniejszymi i niemal jedynymi dochodami gminy są: czynsz z rzeźni miejskiej 1.680 K., czynsz z budek na wyrąb mięsa 300 K., 100% dodatek do podatku konsum. od mięsa i wina wynoszący 3.590 K., czynsze z domów gminnych 1.600 K., dochód z oględzin bydła 826 koron, i z dzierżawy targowego 362 K.

Prawie połowa więc zwyczajnych potrzeb gminnych musi być pokrywana stale dodatkami gminnymi do podatków, a stopa procentowa tych dodatków jak to wyżej podano, jest już bardzo wysoka, chociaż gmina już od kilku lat pobiera 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

O dalszem podwyższeniu dodatków gminnych w tych warunkach mowy być nie może, przeciwnie, dążyć należy do ich obniżenia, jeśli siła podatkowa gminy niema być osłabioną, a do tego celu dojść może gmina tylko uzyskaniem proszonego przez nią prawa poboru opłat komunalnych, o ile dochód z tego prawa niezostanie zużyty na cele inwestycyjne.

Zauważa się, że dotychczasowa wysokość dodatków gminnych spowodowaną została głównie stałym obciążeniem gminy dwoma pożyczkami komunalnymi, wynoszącymi z końcem roku 1900 resztujące kwoty 22.474 koron i 23.193 koron, a zaciągniętymi na dotychczasowe inwestycje gminy.

C. k. Dyrekcja gal. funduszu propinacyjnego, której prośbę gminy przesłano do zaopiniowania, oznajmia wprawdzie w swej odezwie z 18. lipca 1900 l. 3924, że nie może się oświadczyć za uwzględnieniem prośby gminy, gdyż gmina rzekomo nienależycie wykazała potrzeby wprowadzenia opłat, zastrzegła jednak, że w razie gdyby Wydział krajowy mimo to zamierzał prośbę gminy przedłożyć Wysokiemu Sejmowi z wnioskiem przychylnym, należy gminę wyraźnie zobowiązać, aby przed wydzierżawieniem prawa poboru rzeczonych opłat, porozumiała się co do tej dzierżawy z c. k. Dyrekcją względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacji.

Warunkowi temu uczyniła już gmina zadość, na podstawie bowiem uchwały Rady gminnej z 3 lutego 1901 r. zeznała ona stosowną deklarację z 23 maja 1901 l. 193.

Wydział krajowy uznaje przeto potrzebę zaprowadzenia w gminie miasta Kopyczyńce proszonych opłat, wynosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ./. projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia 1901 o zezwoleniu gminie Kopyczyńce powiat Husiatyn na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje.

Art. I.

Gminie Kopyczyńce powiat Husiatyn zezwala się pobierać przez lat dziesięć od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy począwszy, opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) od jednego litrostopnia alkoholu dającego się oznaczyć stustopniowym alkohometrem po 16 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 16 kor.;

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: rosolsów, likierów, rumu, araku, koniaku, ponczowej esencji itp. bez względu na ilość zawartego w tych napojach alkoholu, po 3 halerzy, czyli od jednego hektolitra po 3 korony;

3) od jednego hektolitra piwa po 2 korony;

4) od jednego litra miodu po 6 hal.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumpcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Kopyczyńce.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. cesarskiego rozporządzenia z 17. lipca 1899 dz. u. p. Nr. 120 cz. II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Blizsze postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Tyśmienicy na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Vayhinger ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Tyśmienica na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Gmina Tyśmienica zmuszoną była jeszcze w poprzednich latach wykonać niektóre nakazane jej przez władze rządowe inwestycje, jakoto budowę szkoły, rzeźni, uprządkowanie targowicy i t. p.

Ponieważ nie rozporządzała żadnymi funduszami na ten cel, przeto koszta powyższych inwestycji pokryła pożyczkami.

Ciążar przyjętych długów bardzo dotkliwie gminie uczuwać się daje, zwłaszcza, że bieżące wydatki z każdym rokiem rosną i zachodzi potrzeba przeprowadzenia dalszych inwestycji, jak adaptacji drugiej szkoły i wybrukowania rynku.

Nie mogąc temu sprostać postanowiła gmina uzyskać nowe źródło stałych dochodów, któreby umożliwiło jej przeprowadzenie zamierzonych adaptacji i ułatwiło amortyzację długów.

W tym celu uchwaliła Rada gminna na posiedzeniu z dnia 30 stycznia 1900 i z dnia 1 grudnia 1900 zaprowadzić opłatę gminną od napojów spirytusowych według następującej taryfy na przeciąg lat 10.

1) od jednego litra 70° alkoholu po 10 groszy.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych po 3 grosze.

Uchwały te zostały należycie w gminie obwieszczone, a przeciw nim nie wniesiono żadnego protestu, Rada powiatowa zaś w Tłumaczu na posiedzeniu z dnia 11 grudnia oświadczyła się jednogłośnie za poparciem odnośnej prośby gminy.

Stan majątkowy gminy według przedłożonych budżetów i inwentarzy przedstawia się jak następuje :

W r. 1899 prelimin. dochody na	4.617 zł.
wydatki na	9.026 „
niedobór	4.409 zł.

Niedobór ten miał być pokryty częściowo 24% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich, resztę miał pokryć spodziewany dochód z opłaty gminnej od napojów spirytusowych o które gmina już wówczas poczyniła była starania.

W r. 1900 wynosiły dochody	8.064 K.
wydatki na	16.059 „
niedobór	7.995 K.

pokryty 49% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich przypisanych w gminie na 16.271 koron prócz tego na pokrycie niedoboru budżetu szkolnego nałożono 27% dodatek gminny.

W r. 1901 preliminowano dochody na	9.394 koron
wydatki na	19.065 K.
niedobór	9.671 K.

postanowiono pokryć 49% dodatkiem, na potrzeby zaś szkolne nałożono 15% dodatek,

Na własne dochody gminy składają się czynsz z najmu, lokalów i placów gminy, oraz z dzierżawy prawa polowania, co przynosi rocznie 1.330 koron.

Dalej opłaty targowe i dzierżawa rzeźni wraz z prawem poboru dodatku konsumcyjnego od mięsa 7.200 koron. Ponadto pobiera gmina jeszcze 50% dodatek od wina, z czego zaledwie 140 koron otrzymuje i wynagrodzenie za administrację majątku gminy

chrześcijańskiej oraz kasy pożyczkowej w łącznej kwocie 500 koron.

Będąc ograniczoną na powyższe pobory, gmina z trudnością tylko otrzymuje równowagę budżetową. Na umorzenie samych długów preliminowała gmina w r. 1901 bardzo znaczną kwotę 8.200 koron, a mianowicie na spłatę niektórych chwilowych pożyczek i na spłatę rat anuitetowych inwestycyjnych pożyczek. Uwzględnivszy powyższą spłatę, pozostanie gminie do uiszczenia :

reszta pożyczki Banku krajowego	28.000 K.
reszta pożyczki z funduszu ubogich	16.000 K.
reszta pożyczki Stanisławowskiej Kasy oszczędności	800 K.
i reszta zaciągniętych w rozmaitych samoistnych funduszach gminy w łącznej kwocie	2.551 K.

Mając tak znaczne ciężary i pobierając już bardzo wysokie dodatki na potrzeby gminy i szkoły, gmina bez stworzenia nowego źródła dochodu nie byłaby w stanie podołać obowiązkom tak w dziale uporządkowania finansowej gospodarki gminy jak i inwestycyjnej.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego zapytana o zdanie oświadczyła w swem piśmie z 14 lipca 1901. l. 48.749, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy i braku źródeł dochodu na pokrycie wskazanych względami publicznymi inwestycji tudzież potrzeby spłaty zaciągniętych długów oraz z uwagi, że dochód z dzierżawy prawa propinacji zabezpieczony już został po koniec r. 1910, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru proszonych opłat, zastrzega tylko by wydzierżawienie tego uprawnienia nastąpiło za poprzedniem porozumieniem się z c. k. Dyrekcją względnie z dzierżawcą prawa propinacji w Tyśmienicy.

Żądaniu temu stało się już zadość, gmina bowiem uchwałą z dnia 30. stycznia 1900 zeznała odpowiednią deklarację co do żadanego porozumienia się z c. k. Dyrekcją funduszu propinacyjnego i ponowiła taką deklarację w uchwale z dnia 1. grudnia 1900.

Uznając przeto potrzebę zaprowadzenia rzeczonych opłat, Wydział krajowy wnosi :

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia o zezwoleniu gminie Tyśmienicy na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Tyśmienica zezwala się pobierać przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabiających lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy.

1) Od jednego litra 70% alkoholu po 10 groszy, zatem od jednego litrostopnia alkoholu dającego się oznaczyć 100% alkoholem po 14·3 grosze czyli od jednego hektolitra po 14 koron 30 groszy.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych jakoto, rumu, araku, rozolisów, koniaku, ponczowej esencji i t. p. po 3 grosze czyli po 3 korony od hektolitra tych napojów bezwzględna ilość zawartego w nich alkoholu.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumpcji miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy na własny użytek czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Tyśmienica.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach w których po myśli §. 6. ust. z 17. lipca 1899. Dz. u. p. Nr. 120. Cz. II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przyступujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie ustawy, w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następują obecnie wybory a mianowicie:

Wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów 12 rewidentów.

Wybór komisji budżetowej z 19 członków.

Na skrutatorów upraszam pp. Bojkę, Leszka Cieńskiego, Korola, Trzecieckiego i Kraińskiego Wincentego. Proszę panów kartki oddawać razem. (Posłowie oddają kartki).

Marszałek. Wpłynął wniosek nagły proszę o jego odczytanie.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek nagły.

I. Wzywa się c. k. Rząd:

1. Ażeby za pomocą wszystkich służących mu środków dążyć do jaknajprędzszego ukończenia ubolewania godnego granicznego sporu pomiędzy Galicyą a Węgrami w sprawie Morskiego Oka.

2. Ażeby w moc ustawy z dnia 25. stycznia 1897 Dz. u. p. Nr. 92. postarał się o jak najprędzsze zejście się sędziów polubownych w celu wyboru superarbitra i o jak najspieszniejsze rozpoczęcie prac sądu.

3. Ażeby c. k. Rząd, wobec faktu, że obydwu Rządom, tak austriackiemu jak i węgierskiemu przysługuje jako reprezentantom stron interesowanych prawo czynienia przedstawień zwróconych bądźto do całego sądu polubownego, bądźto do mianowanego przez Austrię sędziego, a to bez uszczerbku dla nieograniczonej autonomii sądu, — starał się wykazać potrzebę udania się całego sądu polubownego z przewodniczącym na

czele na miejsce sporu w celu naocznych oględzin przedmiotu sporu i przesłuchania świadków.

4. Ażeby zalecił sądowi polubownemu potrzebę powołania do rozpraw delegata Wydziału krajowego.

5. Ażeby zabezpieczył najściślejszą neutralność dziś spornego terytorium i osłonił tak rzeczony terytorium, jak i mieszkańców Galicyi przed gwałtami żandarmeryi węgierskiej i węgierskich mieszkańców granicznych.

6. Ażeby polecił c. k. żandarmeryi odbywanie nieprzerwanej straży na spornym terytorium w podobny sposób, jak to czyni żandarmerya węgierska.

7. Ażeby postarał się o wydanie polegających na zasadzie równości, zupełnie identycznych instrukcyi dla c. k. żandarmeryi w sprawie traktowania mieszkańców Galicyi i Węgier na spornym terytorium.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu wydanie map 1) wykazujących synoptycznie, że graniczne pretensye węgierskie w latach 1774—1824 dotyczyły innych gmin i terytorjów, które nawet z obecnie spornym terytorium nie sąsiadowały;

2. stwierdzających, że pretensye węgierskie od r. 1824 do dziś dnia ciągle się zmieniły, obejmując w latach 1824, 1834, 1858, 1883 za każdym razem inne terytorium.

Lwów, dnia 28. grudnia 1901.

Wnioskodawca:

Kozłowski w. r.

Gnoiński Winc., Białokórski, Cielecki, Szański, Paygert, Garapich, Czaykowski, Horodyski, Urbański, Wybranowski, Gołuchowski, Bal, J. Szeptycki, Sala, Vivien, Traczewski, Lubomirski, Schätzel, J. Urbański, Włodek, R. Puzyna, Lityński, Wojciech Dzieduszycki, Brykczyński, Jerzy Baworowski, Zagórski, Tyszkowski, Męciński, Pawlikowski, Trzeciński, Dr. Czaykowski, Czartoryski, Rudrof, Zdz. Skwarczyński, Cieński, L. Cieński, Borkowski, Krzysztofowicz, Moysa, Theodorowicz, Płocki, Niezabitowski, Kl. Dzieduszycki, Mars, Skalkowski, Wereszczyński, St. Badeni, Laszkowski, W. Gniewosz, Truskolaski, Onyszkiewicz, Stadnicki, Winc. Kraiński, Małachowski, Bednarski, Merunowicz, Buynowski, Wiśniewski, Jahl, Łazarski, Michałowski, Barwiński, Agopsowicz, Z. Jaworski, Maiss, Krempa, Bojko, Maryewski, Zaleski, Vayhinger, Dzieślewski, Tarnawski, Rydyger, Kostheim, Rayski, Pilat, Rutowski, Kolischer, Wurst, Rozwadowski, Korytowski, Ochrymowicz, Lipiński.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Kozłowski.

P. Kozłowski. Wysoki Sejmie! Pomiem nawału pracy, który Wysoki Sejm ma pokonać, ośmieliłem się postawić przed chwilą odczytany wniosek naglący, w sprawie sporu granicznego o Morskie Oko, a pozwoliłem sobie to uczynić z tego powodu, że sprawa Morskiego Oka budzi zaniepokojenie ogólne, raz ze względu na ciągłe zwłoki z ostatecznym ukonstytuowaniem się sądu polubownego, powtóre, z powodu ubolewania godnego stanu rzeczy na spornym terytorium.

Gdy sprawa wchodzi na drogę prawa, zazwyczaj tak wedle przepisów prawa publicznego jak i prawa prywatnego obowiązuje zawieszenie broni, a stan ten, jaki obecnie na spornym terytorium się wytworzył, od zawieszenia broni bardzo jest dalekim.

Mówiąc o tym, nader smutnym stanie rzeczy na podstawie dokładnych informacyj, i o ile leżało w mojej mocy sumiennych badań, z góry zaznaczyć muszę, że rząd krajowy tu wcale nie zawinił. Rząd krajowy bronił, o ile mógł, neutralności spornego terytorium i uczynił pod tym względem wszystko, co do niego w kierunku tejże obrony należało.

Gdybym chciał rozbierać kwestyę, kto winien, musiałbym więcej jeszcze obwinąć poprzednie rządy centralne aniżeli obecny.

W te kwestyę jednak wdawać się nie będę. To, co się stało, źle się stało; chodzi teraz o to jednak, ażeby nareszcie wyjść z bezprawnego stanu rzeczy, a przedewszystkiem, ażeby sobie jasno zdać sprawę, że to co się dzieje na spornym terytorium, ani prawu, ani sprawiedliwości bynajmniej nie odpowiada.

Określę na razie tylko fakta, które nad brzegami Morskiego Oka wywołały zgorzienie nie tylko całej Polski, ale wielu obcych turystów.

Rząd węgierski nie ma prawa do tego terytorium, mimo to aroguje sobie to prawo, mimo to w sposób bezprawny, ale nader zręczny broni swego bezprawia i w bezprawiu swoim okazuje wielką konsekwencyę, pragnąc zapewne w przyszłości zamiast questio juris, postawić questio facti. Rząd austriacki, mając prawo, to znaczy niezbite prawo naszego kraju za sobą, miękką, chwiejną, nader trwożliwą a często nieświadomą rzeczy obroną tego prawa, poprostu zachęca działającego pod osłoną rządu węgierskiego księcia Hohenlohego, do ciągłych i coraz bardziej zachłannych zakusów na nasz kraj.

A pod tym względem przytoczę kilka przy-

kładów, których bezkarność Szanownych Panów, pewnie nie zbuduje.

Żandarmi węgierscy w liczbie 30 do 50 w lecie nieustannie bawili w Jaworzynie a jak to naocznie miałem sposobność stwierdzić, w lecie i w jesieni ciągle, bo nawet w nocy czuwało pięciu żandarmów węgierskich na spornem terytoryum.

Austryackich żandarmów jest razem tylko 4 na posterunku przy Morskiem Oku, a to również miałem sposobność naocznie stwierdzić, że na sporne terytoryum chodzą austryaccy żandarmi, tylko jako ludzie prywatni nie w rynsztunku, nie w służbie i strażcy na spornem terytoryum w jesieni i w lecie wcale nie wykonują.

Patrzyłem na to własnymi oczyma. A poświadczyć także mogę, że dziś sporne terytoryum nie tylko dla mieszkańców Galicyi — z wyjątkiem turystów — ale także dla żandarmów austryackich stanowiło do pewnego stopnia noli me tangere, bo czy z wyższego nakazu, czy bez nakazu, tego nie wiem, w celach z ich służbą związek mających na sporne terytoryum nie chodzili.

Mieszkańcom węgierskim wolno chodzić na sporne terytoryum, a butni strzelcy ks. Hohenlohego, robią na tem spornem terytoryum wszystko to, co im się podoba. Polakom, z wyjątkiem, jak powiedziałem, turystów, na sporne terytoryum udawać się nie wolno.

Co gorzej, prawowitym właścicielom gruntów nad brzegami Morskiego Oka nie wolno paść swego bydła, nie wolno rąbać swego drzewa, nie wolno łowić w Morskiem Oku i Czarnym Stawie swoich ryb.

Ks. Hohenlohemu wolno rąbać cudze drzewo, a nie wachał się jego zarząd wyrąbać budulcowe drzewo na kasarnię. W lecie bieżącego roku zaszedł zaś fakt jeszcze bardziej zdumiewający. Ta sama żandarmerya węgierska, której zadaniem w danych warunkach być powinno, strzedz neutralności spornego terytoryum, w lecie bieżącego roku rąbała cudze drzewo i drzewo to paliła, aby się ogrzać podczas nocnej straży. A dzienniki zapewniają, że żandarmi węgierscy w Jaworzynie pobierają żołąd nie tylko od węgierskiego rządu, ale także od zarządu ks. Hohenlohego, który stanowi państwo w państwie.

Pomimo zakazu, jaki wydał rząd węgierski w r. 1892 wskutek interwencji rządu austryackiego, ks. Hohenlohe poluje dalej na spornem terytoryum, a gdybym się nie obawiał nużyć Szanownych Panów, mógłbym z kalendarzową dokładnością wymienić dni, w których ks. Hohenlohe, lub jego zarząd

polował na spornem terytoryum, nie bacząc wcale na to, że mu tego zakazał i rząd austryacki i rząd węgierski, że też żandarmerya austryacka przeciw temu protestowała.

Właścicielowi terytoryum po stronie galicyjskiej Morskiego Oka polować nie wolno, on się w r. 1892 i 1893 poddał zupełnie nakazowi krajowych sądów i władz administracyjnych i przez długi czas od wykonywania praw słusznego posiadania po uczynieniu prawnego zastrzeżenia się powstrzymał. Później, gdy tamta strona, ani nakazów sądowych, ani rozporządzeń władz administracyjnych i to węgierskich nie słuchała, bojąc się, że ten stan rzeczy będzie ze względu na stan posiadania pewnym precedensem dla uroszczeń ks. Hohenlohego, począł galicyjski właściciel wykonywać prawa posiadania.

Gdy jednak ks. Hohenlohe pomimo zakazu władz węgierskich poluje na terytoryum, to ma za sobą ochronę organów bezpieczeństwa tych samych władz węgierskich, które mu pro forma polować zakazały.

Gdy zaś na własnem terytoryum poluje właściciela Zakopanego, robi się skutek interwencji niemieckiego konsulatu hałas w Pieszczach, a co gorzej, hałas ten wywołuje odgłos we Wiedniu.

Stan rzeczy, który właśnie przedstawiłem, sprzeciwia się prawu międzynarodowemu, które określa, że każda rzecz sporna, zwłaszcza, gdy się strony zgodziły na polubowne jej osądzenie, jest neutralną; a oprócz tego, jest rzeczony stan rzeczy pogwałceniem zasad prawa cywilnego, które w razie niepewności co do stanu posiadania nakazuje, rzecz sporną oddać do depozytu sądowego, a jeżeli rzecz ta jest nieruchomością w administracyą osoby trzeciej.

Stan ten więc jak powiedziałem, urąga zarówno prawu międzynarodowemu, jak i zasadom prawa cywilnego i nie da się pogodzić z pojęciem i obowiązkami prawnymi państwa..

Cieszyłbym się bardzo, gdyby, zanim jeszcze rozsądzenie sporu nastąpi, jednostronne i bezprawne przywłaszczenie sobie praw na spornem terytoryum ze strony Węgier za obopólnem porozumieniem obu rządów usunąć się dało, albowiem takich zaostżeń w tej sprawie, których bez uszczerbku dla niej, a także i bez uszczerbku dla własnej godności, dla honoru i znaczenia zarówno Austryackiego Państwa, jak i naszego kraju, uniknąć można, niewątpliwie unikać należy.

Gdyby to jednak nie nastąpiło i gdyby porozumienie nie dało się prędko osiągnąć, gdyby Węgrzy znów wstąpili na drogę szy-

kan i przeszkód, wówczas prosiłbym c. k. Rząd, ażeby zastosował do Węgier — muszę powiedzieć, lepiej później niż nigdy — ściśle i bezwzględnie zasadę wzajemności, to znaczy, aby się wobec Węgier trzymał tej samej reguły postępowania, jakiej Węgry się trzymają wobec nas. W tym celu przedstawiłem Wysokiemu Sejmowi wniosek i proszę, ażeby Wysoki Sejm, wniosek ten raczył uznać za nagły. (Brawa).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość jest przyjęta. Wpłynęły jeszcze dwa wnioski nagłe. Proszę p. sekretarza o ich przeczytanie.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek nagły.

Zważywszy, że mimo ustawy z d. 25. stycznia 1897 r. l. 32 dz. u. p. spór o Morskie Oko dotychczas nie tylko nie został rozstrzygnięty, ale nadto wskutek samowolnego postępowania żandarmeryi węgierskiej wszedł w stadyum ostrzejsze, i

zważywszy dalej, że dalsza zwłoka w tej sprawie przynosi szkodę interesom tej części monarchii, a przede wszystkim interesom naszego kraju, tudzież naraża na szwank poczucie prawa i poszanowanie władzy, które rząd powinien pielęgnować i utrzymywać wśród ludności;

podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się c. k. Rząd, aby, po myśli ustawy z d. 25. stycznia 1897 r. l. 32 dz. u. p. we właściwy sposób wpłynął na jak najszybszy wybór superabitra w sądzie polubownym o Morskie Oko.

2) Wzywa się c. k. Rząd, aby we właściwej drodze sprawił, aby na spornym terytorium Morskiego Oka przestrzegana była jak najściślejsza neutralność, aż do definitywnego ukończenia sporu, a w szczególności, aby władze węgierskie cofnęły natychmiast żandarmeryę węgierską z tego terytorium i aby zaniechały wszelkich kroków i zarządzeń zmierzających do bezprawnego zawłaszczenia tegoż terytorium.

Władysław Leopold Jaworski
wnioskodawca.

Juliusz Leo, Władysław Płocki, J. Hupka, St. Tarnowski, Jan Kanty Federowicz, Wo-

dzicki, Paszkowski, Rapaport, Z. Tarnowski, K. Badeni, Górski, Tyszkiewicz, Milewski, Sękowski, Struszkiewicz.

Wniosek nagły
posła Rottera i towarzyszy.

Z uwagi, że załatwienie sprawy Morskiego Oka wobec ustąpienia ustanowionego superabitra uledez gotowo nieobliczonej zwłoce;

z uwagi, że stosunki na terytorium spornem, wobec biernego zachowania się Władz austriackich przy równoczesnej bucie ze strony Węgier, mogą rzecz z góry na niekorzyść Austrii ukształtować; z uwagi, że znane rozporządzenie, polecając żandarmeryi austriackiej, by terytorium sporne uważała za ziemię węgierską, — wobec bezwzględnej postawy Węgier, uchodzić może za kapitulację Rządu austriackiego, — podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby

- 1) mianowanie superabitra do sądu polubownego w sprawie Morskiego Oka możliwie przyspieszył,
- 2) postarał się o takie poszanowanie obustronne neutralności spornego terytorium, aby nie mógł zajść żaden fakt, któryby stwarzał najłżejszy nawet pre-judycat posiadania,
- 3) wydane a sprzeczne z zasadą neutralności spornego terytorium zarządzenia, któreby neutralność spornego terytorium na korzyść pretensyi węgierskich naruszały — cofnął i cofnięcie takichże zarządzeń ze strony Rządu węgierskiego uzyskał.

We Lwowie, dnia 28. grudnia 1901.

Wnioskodawca:
Jan Rotter wr.

Romanowicz, Rutowski, Tarnowski, Rayski, Michalski, Kolischer, Tomaszewski, Huza, Witosławski, Dzieślewski, Jabłoński, Wiśniewski, Loewenstein, Żardecki, Fruchtman.

Marszałek. Jeżeli pp. wnioskodawcy się zgodzą, to moglibyśmy wszystkie trzy wnioski traktować łącznie.

P. Rotter. I owszem, ja się zgadzam.

Marszałek. Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kozłowski.

P. Kozłowski. Wysoka Izbo! Pozwólę sobie odeprzeć argumenta Rządu węgierskiego w obronie rzekomych praw Węgier

w sprawie Morskiego Oka przywiedzione, o ile one w pismach peszteńskich wyraz swój znalazły.

Przedewszystkiem powołuje się Rząd węgierski na to, że terytorium obecnie sporne płaci podatki nietylko w Galicyi, ale równocześnie i we Węgrzech, przemilcza jednak okoliczność: od kiedy we Węgrzech płaci podatki?

Bez wydzielenia jakiegos terytorium z jednego państwa opodatkowanie w innym państwie jest niemożliwe, a terytorium tego z państwa austrackiego nigdy nie wydzielono.

Terytorium to znajduje się w pomiarze podatkowym józefińskim, z r. 1787 i 1789. Josephinisches Vermessungsbuch w geometrycznych pomiarach dokonanych w celu sprzedaży Starostwa Nowotarskiego w latach 1811—1813, w aktach szacunkowych Nowotarszczyzny, w aktach licytacyjnej sprzedaży dóbr Panu Homolaczowi z roku 1824, we wykazach pożytków lasów Kameralnych z r. 1820—1824, w arkuszach indywidualnych z 9. grudnia 1829 r., w katastrze galicyjskim z r. 1846, i w aktach w reambulacji podatkowej z roku 1869.

Do węgierskich ksiąg podatkowych mogło się to terytorium dostać chyba tylko w tendencji uwierzelnienia bezprawnych pretensyi już po rozognieniu sporu, a więc albo po samowolnym wyroku sądowym w roku 1894, albo może w roku 1882 t. j. po pierwszym wyroku sądowym, później przez dwie wyższe instancje skasowanym, ale stanowczo nigdy przedtem.

Dalej twierdzą Węgrzy, że to jest spór odwieczny. Nie przeczę, bynajmniej, że były spory odwieczne z Węgrami, ale spory to tego terytorium nie dotyczyły.

W najdawniejszych dokumentach czytamy, że granica idzie ad sumitatem montium Tatri, i że terytorium rzeczzone należy do Starostwa Nowotarskiego, do ziemi sandeckiej i do województwa krakowskiego, ze Spiżem nie ma i nie miało nigdy jednak nic wspólnego.

Spiż wedle kroniki Boguchwała do roku 1188 należał do Rzeczy popolitej, a następnie jako posag Judyty córki Krzywoustego przeszedł do Węgier. Są jednak w aktach sporu krakowskiego Biskupa z Prymasem w Granie 1225—333 ścisłe dowody, że północny Spiż, a mianowicie dolina Popradu i terytorium pomiędzy Magurą a Dunajcem w XIII wieku należały do Polski, co też Krones w swej historii Austrii przyznaje.

W r. 1412 zastawił Cesarz Zygmunt, król węgierski miasto spiskie za 37.000 kop szerochik groszy czeskich u Władysława Jagiełły.

Że jednak dziś sporne terytorium, o którem mowa, nie stanowiło wcale ani części komitatu spiskiego, ani nie leżało w obrębie miast spiskich, na to mam dowody w obszernym rękopiśmiennym zbiorze dokumentów Spiskiego komitatu i obrębu miast spiskich dotyczących, które znalazłem tam, gdzie ich się najmniej spodziewałem, a mianowicie w Bibliotece parlamentu wiedeńskiego, dokąd przeszły jako spadek po rozwiązanej Radzie Stanu, które każdy z Szanownych Panów przeglądnąć może; dokumenta te określają wyraźnie terytoria miast spiskich, a przez to dowodzą, że ani terytorium sporne, ani starostwo nowotarskie, ani ziemia sądecka nigdy do Spiżu, ani do terytorium zastawionych miast spiskich, nigdy nie należały. Przeważnie akta dowodzą, że terytorium to należało od r. 1232 do r. 1380 na podstawie przywilejów książąt Piastów z r. 1232 i 1252, które zawierają zezwolenie na utworzenie osady w Nowymtargu, do dóbr klasztoru Cystersów w Ludzimierzu a później w Szczircu, a po konfiskacie tychże dóbr w r. 1380 przez Ludwika węgierskiego do utworzonego wówczas starostwa nowotarskiego, a więc nie miało nigdy ze starostwem spiskim nic wspólnego, a z rozrzuconemi po komitacie spiskim miastami spiskimi nawet bezpośrednio nie sąsiadoowało.

Dowody na to odnajdzie się również w aktach kolonizacji przez klasztor Cystersów przeprowadzonej, której centralnym punktem był gród w Szaflarach.

Prawdziwem jest twierdzenie rządu węgierskiego, że w XVI, XVII i XVIII stuleciu były spory graniczne pomiędzy Polską a Węgrami, przedmiotem tych sporów były jednak ziemie, które z obecnie spornem terytorium nie tylko się nie stykały, ale nawet nie leżały w jego pobliżu.

Na stokach niebotycznych gór nad brzegami tych barwnych jezior, gnieździły się nietylko orły, ale także i drapieżne ptaki; a w XVII wieku kłóciło się w Tatrach dwóch sławnych pniaczy, węgierski i polski, różnowicie: Jerzy Horwath de Palocsa i Olbracht Łaski wojewoda sieradzki, dwielki rozrutnik i hulaka. A o ile pomiędzy tymi dwoma typowymi awanturnikami, jakich wielu wydał wiek XVIII zachodziło wielkie podobieństwo, o ile obydwaj w zajazdach bardzo się lubowali, o tyle ze względu na sztucznie przez Węgrów wysrubowany a nigdy nie istniejący związek tych pyłem zapomnienia pokrytych sporów ze sporem obecnym, podnieść należy tę pomiędzy nimi różnicę, że Horwath był jako właściciel dominium Friedman prawozlewczą dzisiejszego właściciela tego majątku księcia Hohenlohego, Ol-

bracht Łaski nie był natomiast nigdy prąwozlewcą obecnego właściciela państwa zakopańskiego, gdyż nie posiadał ani piędzi ziemi z tego terytorium, o które dziś spór się toczy.

Posiadał tylko nadane ojcu jego przez Zapolyę, a później Horwathowi de Palocsa sprzedane dobra Niedzicę na Spiżu, które stanowiły terytorium, od dziś spornego, zupełnie odrębne.

Nie będę nużył panów przytaczaniem wydrukowanego w nader cennem dziele Czolowskiego całego szeregu przywilejów, Soltysów Nowobilskich z Białki z roku 1637, 1661, 1669 i 1749, podnieść tylko muszę, że potomkowie soltysów, których królowie Polscy obdarzyli prawem paszenia bydła na dziś spornem terytorium do dziś żyją, i aż do roku 1890 byli w posiadaniu swoich praw nadanych przez królów polskich.

Ten stan rzeczy trwał bez żadnego ze strony Węgier protestu aż do roku 1769 i właśnie na ten rok przypadają mapy Seegera, na które powołuje się Rząd węgierski. Ażebym jednak te mapy ocenić zapytać się należy, co na nich narysowano? Czyli na wszystkich jedno i to samo? muszę je też poddać pewnej krytyce a potem muszę określić pod jakimi wpływami politycznymi przyszły do skutku.

Przedewszystkiem podnieść muszę, że wysłani w celu zaboru Spiża i Nowotarszczyzny Seeger i Török nie jedną mapę wydali, ale razem map cztery.

Każda z nich nietylko na dziś spornym punkcie, ale i we wielu innych podaje inną granicę Polski z Węgrami. Jedna urwała cały skrawek ziemi od Polski, ale Morskie Oko pozostawia przy Polsce; druga dzieli Morskie Oko na dwie części i jedną z nich mniejszą przyłącza do zajętego przez Austryę kordonu, a przeto względnie do Węgier, trzecia urywa Polsce jeszcze więcej bo przesuwając granicę aż do Beskidu, czwarta wreszcie zabiera cały szmat ziemi, mianowicie całą południową część ziemi Sandeckiej, Nowy Targ, Sącz i Czorsztyn. Tam gdzie są cztery mapy a na każdej z nich inna granica, gdzie zaś żadna z nich nie zgadza się z rzeczywistą granicą Polski i Węgier w dokumentach wykazaną, ta chwiejność i niestałość twierdzeń ze strony rysujących mapy, jest najdobitniejszym dowodem, że autorowie tych map kierowali się zupełną dowolnością, że nimi powodowały polityczne względy, a nie przedmiotowe ocenienie dowodów granicznych.

Ażebym ocenić pobudkę, która kierowała ręką rysującego te mapy, należy się przemieścić w te, polityczną obłudą tak przesiąknięte czasy.

Wówczas toczyła się wojna między Turcją a Rosyją; zwycięstwa Rosyi nie dawały spać królowi Fryderykowi, i cesarzowi Józefowi i Kaunitzowi i były przedmiotem długich narad podczas dwukrotnych zjazdów króla i cesarza. Wtedy niybyto dla zabezpieczenia granicy i dla straży przed morowem powietrzem pociągnięto i obsadzono wojskiem kordon od Mołdawii, a pragnąc pod pozorem zabezpieczenia granic skorzystać z walk domowych konfederatów z królem w Polsce staczanych i ze zamętu, jaki wywoływały w Polsce rossyjskie intrygi i pod pozorem osłony granic, urwać kawałek Tatr, rozwinięto wobec Polski niezbyt zręcznie zamaskowaną politykę zaborczą.

Austriacy wciągnęli w kordon miasta spiskie i spiskie Starostwo. Jakkolwiek przeszło trzy wieki znajdowały się obszary tychże miast w posiadaniu Rzeczypospolitej, posiadały Węgry niemniej jednak tytuł prawny do ich wykupna. Władysław Jagiellończyk przyrzekł w r. 1446 ich odzyskanie, które jednak wówczas nie przyszło do skutku. Przeciwnie w r. 1474 układ pomiędzy Polską a Węgrami uznał akt zastawny za ważny. Ciągłe poruszanie tej sprawy jednak na Sejmach węgierskich 1509, 1649, 1673 i 1681 zapobiegło przedawnieniu. Węgry miały niezaprzeczenie prawo na podstawie układu z Rzeczpospolitą miasta wykupić, przed zajęciem ich jednak mieli obowiązek zapłacić dłużną sumę 37000 kóp szerokich groszy czeskich, a dopiero potem mogła ich Rzeczpospolita wprowadzić w posiadanie 13 miast spiskich. Austria jednak nie zapłaciła ani grosza, Rzeczypospolitej o zaborze miast nawet wcale nie uwiadomiła, tylko zabrała je jure caduco. Co gorzej, nie zadowolniła się tą zdobyczą.

O ile w sprawie pociągnięcia kordonu ze strony Mołdawii komisarzom dano instrukcję, ażebym postępować ostrożnie, o tyle co do Polski kazano brać — ile się da, a potem dopiero, jeśli się tych nabytków zatrzymać nie uda, miały nastąpić układy z Polską. Török i Seeger z entuzjazmem korzystali z tego nakazu i to, jak się później okazało, nietylko ażebym powiększyć bezprawnie terytorium monarchii, ale także swoją własną władzę i zakres działania. Rysowali przeto fantastyczne mapy i zajęli całą prawie ziemię sandecką, a najęte pismaki wykazywały w graniczący z komizmem sposób rzekome prawa Węgier do tych terytorjów. Rościli sobie najpierw prawa do ziemi sandeckiej na podstawie z dowodów gołosłownie i luźnie opartych na sporach granicznych Olbrachta Łaskiego, wojewody sieradzkiego, z Horwathem.

Butny pan wojewoda po pieniackim i burzliwym życiu miał pewnie prawo się spodziewać, że pamięć jego utonie w zapomnie-

nia fali, niemałą też dla niego niespodzianką być musiało, że ekshumowanym został z grobu przez Seegera i Töröka i że w okolicach, w których za życia dość narobił zawieruchy, jeszcze po śmierci i po dwóch wiekach będzie wielkiego zamętu w tym wypadku zupełnie niewinnym powodem. Spory jednak między Olbrachtem Łaskim a Horwathem de Palocsą toczyły się na Spiżu i dotyczyły lasu ad Obgardum villae Jakubiany, villae Regiae Majestatis, Lamienija i Litwanowa i dóbr Laudasz, wkraczały przeto w zupełnie innych punktach, aniżeli Morskie Oko, w należące do Rzeczypospolitej tatrzańskie góry i nie obejmowały nigdy całej południowej ziemi sandeckiej, której Olbracht Łaski nigdy nie posiadał.

Później nie zadowolniono się mętnymi relacyami Seegera i Töröka, ale kazano Rosenthalowi, Benczurowi, Kollarowi i kilku mnichom mętny ten przedmiot jeszcze bardziej zamącić.

Przed badaniem dokumentów orzeczono samowładnie jednak, że prawo jest, kazano tylko przeszukać okoliczne strychy i lamusy w celu wynalezienia a raczej naciągnięcia nieistniejących dowodów nieistniejącego prawa.

Wypracowanie dowodzące praw do Sądeczczyzny i Spiża zakazała Cesarzowa pokazywać światu, a manuskrypt, który zbyt mało znalazł czytelników, butwieje w stęchłej atmosferze suterenów pałacu ministeryalnego na Herrngasse. W okólniku do mocarstw europejskich powołano się tylko na prawo do miast spiskich, o innych zdobyczach wspomniano tylko mimochodem. Że jednak apetyt wzrasta z jedzeniem, chciano się posunąć dalej ze zdobyczami i kazano dowodzić praw już nie do miast spiskich i do ziemi sandeckiej, ale do całej dzisiejszej Galicyi, Oświęcimia i Zatora. W całym jednak, później w r. 1772 pod tytułem *Exposé préliminaire des droits de la Couronne de Hongrie sur la Russie Rouge et sur la Podolie ainsi que de la Couronne de Bohême sur les duchés d'Oświęcim et Zator* w części wydrukowanym konwulcie aktów (pod numerami 180, 237, 287 i 500 z 30. marca i 18. października 1772 w Archiwum Minister. Spraw wewnętrznych przechowanym), nie ma ani jednego słowa, któreby mówiło specjalnie o prawach do dziś spornego terytorium, do Nowotarskiego starostwa i do ziemi sandeckiej. W tych historycznych baśniach, które autor naszpikował pieniackimi kruczkami mowa tylko o pretensjach do całej Galicyi. Ba nawet Galicyą się nie zadowolniono, apetyt wzrósł jeszcze więcej i znalazł się historyograf, Pan J. C. E. Hofmann z Pragi, jego imion chrzestnych historia nie przekazała potomności, który w niewydrukowanym, pod numerem 500 w Archiwum

przechowanym rękopisie zagarnął całą Polskę, twierdząc, że ona zawsze prawnie należała do Austrii, ponieważ po Ludwiku królu węgierskim i Polskim miała dziedziczyć jego córka Marya a nie królowa Jadwiga, a nawet poszedł p. Hofmann dalej i łaskaw był anektować nie za pomocą unii całą Litwę na rzecz Austrii, podnosząc, że Marya Teresa jest prawowierną panią Litwy, jako dziedziczka po Maryi, córce Ludwika. A przytem nie zapomniał p. J. C. E. Hofmann ogłosić Jagiełłę za uzurpatora i kazał Maryi dziedziczyć po Jadwidze, jakkolwiek Marya siedm lat przed Jadwigą umarła, przeniósł z lekkością kuglarza prawo Maryi na jej męża króla Zygmunta, a potem zaprzeczone wpród prawo Jadwigi na Barbarę Cylejską, i potem znów na Zygmunta. Później zaś przeskakuje p. Hofmann cztery wieki i ofiaruje urojone prawo Zygmunta Maryi Teresie.

To są, moi Panowie, przykłady gruntowności i ścisłości historycznej, z jaką wówczas te sprawy traktowano.

Prawdziwe curiosum stanowi wywód następujący, który w jednym z aktów czytałem.

Ponieważ Królowa Marya w sukcesyi po matce miała prawo prywatne do darowanych przez króla Ludwika jego żonie dóbr Dmytrowice, Jaxmanice, Pleszowice i Popowice które później należały do Fredrów i prawo to przeniosła w r. 1385 na Andrzeja de Kis Pallugya de comitatu Liptoviensi, ziemia sądecka należy do Węgier. Mędrzec, który pisał ten wywód długo się męczył w celu wyszukania, gdzie właściwie leżą Dmytrowice, Jaxmanice, Pleszowice i Popowice, tego jednak, pomimo że odnośny dokument mówi o districtus Premislaus dowiedzieć się nie zdołał. A ponieważ Pallugyayowie pochodzą ze Spiża i dobra jaxmanicko pleszowickie, które zawsze leżały i do dziś leżą w ziemi przemyskiej przeniósł wielki choć bezimienny historyk i geograf z pod Przemyśla pod Nowy Sącz, wcielił je bez wahania do ziemi Sandeckiej i na pretensyi do nich oparł prawo Węgier, do Sądeczczyzny, co więcej twierdził, — że Pallugyayowie mają prawo do całej ziemi sandeckiej, jakkolwiek ani jednej piędzi ziemi na niej nie posiadali.

Takimi baśniami wprowadzono w błąd Cesarzowę, a choć Cesarzowa do zaboru Sądeczczyzny przystępowała niechętnie i po dłuższem wachaniu, zwyciężył wpływ cesarza Józefa, który był za polityką zachłanną, bo zazdrościł zaborów Fryderykowi i Katarzynie. A mimoto cesarzowa Marya Teresa ciągle sama powracała do tego zaboru, sama badała tę rzecz i innym badać ją kazała, bo błąd popełniony spokoju jej niedawał. Wielce też

dla niej było przykrem wrażenie, które zabor Sąddeckczyzny wywołał w całej Europie.

Pomimo że Kaunitz usprawiedliwiał w pismach z dnia 30. stycznia i 2. lutego 1769 zajęcie 13 miast chęcią zabezpieczenia go przed konfederatami barskimi, a chciał przytem „einen neueren actum possessorium der diessseitigen Gerechtsame ausüben“ i powoływał się ciągle na „possessio superioritatis territorialis“, sposób, w jaki miasta te zajęto zerócił powszechną uwagę. Nie pomogły zastrzeżenia, że Austrya praw Polski naruszyć nie ma zamiaru, nie zamydliły oczów poczynione w akcie z 2 lutego 1769 zapewnienia, „że przy pozostawieniu obopólnych praw (Gerechtsame) in suspensio, Polsce oddaje się najznakomitszą usługę, jeśli się sporne dystrykty przeciwko wszelkim napadom i uciemnieniom bierze w ochronę“. — Hipokryzja w aktach tych okazana uderzyła wszystkich w oczy.

Senzacya w całej Europie staje się jednak jeszcze większą po przesunięciu orłów graucicznych w głąb ziemi sądeckiej. Sam największy jej zwolennik cesarz Józef nie twierdził, że one kiedykolwiek do Austrii należały, tylko, że Török tak mniema.

Dotycząca tej sprawy rezolucya cesarza Józefa z dnia 26. kwietnia 1771 brzmi: „Ponieważ Török twierdzi (Da der Török behauptet), że tych sześć z początku pominiętych (diese sechs anfangs übergangene) Possessiones znajdują się w obrębie dawnej węgierskiej granicy, a że także (auch durch deren Einziehung) przez ich wciągnięcie kordon się lepiej zabezpiecza, oczekuję dalszej opinii Księcia (Kaunitza) w tej sprawie“.

Wśród tej tak zawilej sieci dworskich intryg otrzymuje Török zapewne z pozostającej pod kierunkiem cesarza Józefa Rady wojennej rozkazy, których się Kaunitz w akcie z dnia 17. kwietnia 1770 przed Maryą Teresą wypiera; Kaunitz radzi Maryi Teresie „ze względu na i bez tego wielką senszacją, którą wywołała okupacya tych dystryktów granicznych u rosyjskiego, pruskiego i u innych dworów, lepiej będzie tej okupacyi (Einziehung) jeszcze bardziej nie powiększać“. I Marya Teresa w rezolucyi z 17. kwietnia 1771 każe dać w myśl powyższych uwag Kaunitza Törökowi instrukcyę, ale jej rozkazów nie wykonują.

Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o wywołanem przez okupacyę zaniepokojeniu, — a we wszystkich prawie aktach i Kaunitza, i Rezydenta saskiego w Warszawie Essena i Fryderyka króla pruskiego i carowej Katarzyny i Golicyna i Panina spostrzega się rozróżnienie pomiędzy miastami spiskimi, do których w razie wykupu zastawu Węgry

mają prawo, a pomiędzy Sąddeckczyzną, do której należy sporne terytorium, a do której, jak Fryderyk w dziełach swoich zaznacza: „Cesarze nigdy praw nie mieli“.

Tak Fryderyk, jak i Katarzyna czychają na rozbiór Polski, a pomimo cynizmu obawiając się opinii Europy chcą znaleźć kozła ofiarnego rozbioru. Korzystają też z niebacznego kroku Austrii, który tak Marya Teresa, jak i Kaunitz uznali za błąd, — Katarzyna mówi do Henryka Pruskiego: „kiedy inni biorą, bierzmy i my“. — Fryderyk z jednej strony podburza Rosyę, z drugiej, jak dowodzą Raporta Van Swietena protestuje przeciwko zaborom Austrii, a równocześnie kusi ją, jak zły duch, do dalszych zaborów, przagnąc jej postępowaniem usprawiedliwić własne gwałty. Z raportów posła austriackiego Seilerna można ocenić wrażenie zaboru Sąddeckczyzny w Londynie, gdzie uważają zajęcie Sąddeckczyzny za pierwszy krok do detronizacyi Stanisława Augusta i do elekcyi jednego z Arcyksiążąt albo zięcia Maryi Teresy, Księcia Alberta.

W przechowanej w paryskim Archiwum tajnej korespondencyi hr. de Broglie, posła francuskiego do Polski, a później naczelnika biura tajnej korespondencyi królewskiej, pisze hr. de Broglie do Ludwika XV: „L'euvahissement du comté de Zips dans la même année et l'occupation des territoires des quatre Starosties de Nowitarg, Sandecz, Biecz et Pilzno dans le palatinat de Cracovie, où les Autrichiens se sont établis, ne permet pas de douter, que dès cette époque Mr de Kannitz n'eût formé la résolution de les réunir à la Hongrie et de faire valoir des droits chimériques“. „Et en effet depuis de 500 ans ces quatre Starosties n'ont pas même été réclamées par les Hongrois“.

A hr. de Broglie pewnie ani przeczuwał, że po przeszło 100 latach będzie spór o Morskie Oko, które należało do jednego z tych Starostw i że się na niego powoływać będą.

Skarzy się książę Poniatowski, brat króla, starosta spiski, narzeka Rychter, starosta nowotarski, protestuje Młodziejowski, kanclerz koronny w imieniu Rzeczypospolitej i pisze do Kaunitza dnia 21. stycznia 1771, że król Stanisław August z początku nie chciał wierzyć, żeby zajęcie Nowego Targu, Sącza i Czorsztyna mogło być prawdą i odwołuje się w imieniu króla do „religijnej wielkoduszności“ Cesarzowej. — Kaunitz odpowiada dnia 23. stycznia 1771 r. w sposób dość zakłopotany, że chciał tylko zabezpieczyć austriackie granice, „a że wobec faktu, iż Cesarzowa jest bardzo daleką od myśli przywłaszczania sobie cudzej własności, zgo-

dzi się bardzo chętnie na rozstrząsanie we właściwym czasie i miejscu w sposób przyjaźny wspólnie z królem i z Rzeczypospolitą, i użyczy dowodom chociażby z własną szkodą całego znaczenia, jakie mieć będą“.

Do Maryi Teresy pisze zaś Kaunitz dnia 23. stycznia 1771 r., że przyczyną całego kłopotu są prywatne pretensye właścicieli granicznych, które Török uwzględnił w rozgraniczeniu i dodaje, że Austria nie ma prawa wykonywać jurysdykcji, ani też wybierać podatków we wątpliwych dystryktach nadmieniając, że „Le premier Deputé du civil, nommé Török a peut-être pris plaisir à devenir une espèce de gouverneur de province. Il en fait différentes démonstrations il a déployé suivant les apparences une autorité, qu'il ne tenait pas de la cour. Il s'est donné le titre: „Administrator Generalis Provinciae Incorporatae“.

„Depuis cent ans les Polonais etaient dans une possession pacifique, et dans aucune diète les Hongrois attentifs à la Conservation de leurs droits, ne s'etaient réunis sur cette prétendue usurpation. Circonstance remarquable dans une forme de Gouvernement comme celle du Royaume de Hongrie, ou tous les Comitats envoient des Députés aux Diètes, et chacune se pique d'être instruite de tout ce que font les Puissances voisines également disposées à entretenir une bonne harmonie“.

„En attendant cette opération des Commissaires Autrichiens ayant un aspect de voye de fait, et de prise de possession et les mesures qui pourroient se prendre, pour effacer cette idée, ayant été ou négligées, ou volontairement omises, les Ministres de Russie et de Prusse ont eu ordre de s'informer exactement de l'état des choses, des intentions et des vues de la Cour de Vienne“.

„Les Commissaires ont eu ordre de s'abstenir de tout ce qui pourrait faire croire, que l'Impératrice prétend s'approprier le district en question, avant d'avoir convaincu la Cour de Varsovie de son bon droit“.

„Jusqu'ici il semble que les Polonais ont véritablement usurpé quelques terrains de ce coté la, et apparemment, d'un autre coté les Hongrois auront fait de même, ou la qualité du pays, mais il est probable, que les Commissaires soient allés plus loin, qu'il ne falloit, et pour ce qui est de la méthode, on ne peut pas dire, comme V. C. voit, qu'elle ait été la meilleure, qu'on ait pu choisir, puisqu'à l'égard d'un Prince puissant on ne l'aurait point pratiquée“.

Dwa listy Stanisława Augusta do Maryi Teresy ginie. — Fecit, cui prodest. —

Trzeci jednak list z protestem króla przeciwko postawieniu słupów granicznych na terytorium, które od niepamiętnych czasów od Polski należało i nigdy nie było spornem, wskutek reklamacyi Młodziejowskiego doręczają Maryi Teresie. — Kaunitz pisze odsełając Cesarzowej list królewski, że Stanisław August miał racye, nazywając zabor Sądeczczyny zdobyczą, (conquête), a pisze to na podstawie wszystkiego, czego się dowiaduje o prawach Austrii do tych dystryktów: ce qui lui revient de nos droits“.

I cóż na to mówi Cesarzowa? Wydaje co do pretensyi do ziemi sądeckiej i do Starostwa nowotarskiego, do którego należało dziś sporne terytorium następującą ważną rezolucyę. — Przytaczam ją w dosłownym odpisie oryginału:

„J'ai une très mince opinion de nos titres“.

„Mam bardzo słabe wyobrażenie o naszych prawach“.

Sądzę, że tu na większą powagę, niż Marya Teresa, i zdanie bardzo znanego historyka i najlepszego znawcy epoki Terezyńskiej, jakim jest Armeth, powołać się trudno.

Kaunitz pisze do Cesarzowej:

Die Ansprüche auf die Gränzdistricte von Sandecz und wenigstens noch dermalen sehr illiquid, sind grossen Theils unerwiesen. Dahingegen ist das der Krone Hungarn zustehende Einlösungsrecht der 13 Zipser Städte ausser allem Zweifel, und nicht nur die Vorfahren Eurer Majt sondern auch allerhöchst dieselben selbst haben sich durch verschiedene Diätartikel verbindlich gemacht, dieses Pfand wieder auslösen zu wollen“.

A Cesarzowa odpowiada Stanisławowi Augustowi dnia 26. stycznia 1771 r.:

„je me fais un plaisir d'assurer en attendant de nouveau Votre Majesté, que dès que la Paix sera rétable entre la Russie et la Porte, et le Royaume de Pologne solidement pacifié, et rentré dans tous ses Droits, je me préterai bien volontiers a traiter amiablement de l'arrangement et de la détermination de nos frontières respectives dans cette partie des nos Etats, qui, comme il est notoire, y ont toujours été jusqu'ici incertaines et contestées entre mon Royaume d'Hongrie et la Pologne“.

Pod naciskiem Europy i pod wrażeniem uwag króla, następuje pewien odwrót przynajmniej co do formy. Törökowi odbierają na podstawie aktu z d. 13. marca 1771 tytuł Administratora provinciae incorporatae,

na którą to godność nominat sam siebie mianował. Zakazują wybierać te rodzaje kontrybucyi, które przesadzają o jurysdykcji, egzekwują jednak nader uciążliwe daniny na utrzymanie wojsk, jak świadczy pismo odręczne do kancelaryi węgierskiej 12. października 1776:

„Welches jedoch Török, mit guter Art, und so viel es thunlich ist, ohne Veranlassung vieles Aufsehens und Geschwätzes zu bewerkstelligen hat“.

Potem następuje rozbiór Polski i zupełna zmiana dekoracyi.

Austria zobaczyła, że z zajęciem Sąddeckczyzny uczyniła błąd i do tego błędu w sposób jasny i dobitny się przyznaje. Błąd ten jednak ściągą na nią ze strony współczesnych i potomnych liczne zarzuty. Herrmann, St. Priest, Solowjoff, Dohm, Boutaric, Ferand, J. B. Weiss, Görtz i wielu innych bądźto poczytali okupację Spiza i Sąddeckczyzny za pierwszy krok do rozbioru Polski, włożyli odpowiedzialność za pierwszy rozbiór na barki Austrii, bądźto przytaczają dokumenta współczesne zawierające te same obwinienia.

Natychmiast po zajęciu Galicji piśmie odręcznym z dnia 28. czerwca 1772 dokonano separacyi ziemi sandeckiej od miast spiskich. Miasta spiskie dano w zarząd Törökowi a ziemię sądecką ponieważ stanowiła integralną część zajętej przez Austrię części Polski przyłączono do Galicji i oddano w zarząd Namiestnikowi Galicji hr. Pergenowi. To jednak nie przeszkodziło Törökowi wykonywać pomimo wyraźnego zakazu praw na terytorium Starostwa Nowotarckiego. — Török myślał, że Pan Bóg wysoko, Marya Teresa daleko i Kaunitz daleko — a więc po kraju, który mu się bardzo podobał, ciągle się kręcił i wykonywał jurysdykcję, choć mu ją odebrano.

Jak sam pisze w tak zwanem Exculpationsschreiben z 24. lipca 1772 przywłaszczył sobie naddrekcyą dóbr sądeckich. — 5. sierpnia 1772 dostaje nakaz, ażeby się z Węgiei nie ruszał i pierwsze napomnienie, które jednak nie skutkuje. — 31. kwietnia 1773 donosi Pergeno o zniesieniu administracyi sądeckiej; żąda oddania aktów od Töröka. — Török przesłał: „die synoptische Deduction ueber die Besitznehmung des Sandeczer Districtes“ dnia 9. praes 4. czerwca 1773 Nr. 617 Pergenowi, a Wydział krajowy przysłużyłby się sprawie, gdyby ten ważny akt, który przed 20 laty miałem w ręku, którego odpisu jednak nie mam, w Archiwum C. k. Namiestnictwa we Lwowie, gdzie Protokół Exhibitów może wprowadzić na ślad, albo w Zbiorze Schneidera w Archiwum Akademii

Umiejętności w Krakowie albo też w Archiwum der Hofkammer we Wiedniu odszukał. — Akta oddania administracyi przez Pergena Berzewiczemu spis dokumentów historycznych i rachunki przez Töröka złożone przechowano w Ministerystwie spraw zewnętrznych. Klasyycznym dowodem, że Węgry wówczas pretensyi do dziś spornego terytorium i do Sąddeckczyzny nie mieli jest fakt, że rozgraniczenia miast spiskich i Spiza w ogóle od Galicji i włączenia do niej Sąddeckczyzny dokonano na wspólnej komisji, a żaden z obecnych na niej Węgrów, ani hr. Fekete ani Majlat, ani Gyorgy, ani Urmeny przeciwko temu nie protestowali, a kanclerz węgierski hr. Esterhazy akt ten podpisał, a komisarz dla reinkorporacyi miast spiskich polecenia wykonał.

Jeden Török niezadowolniony, ale nie protestuje. Pergeno nie może sobie z nim dać rady i skarży się na niego w raportach, — poczem na podstawie rezolucyi Cesarzowej dają Törökowi to, co się w języku urzędowym nazywa nosem — a oprócz tego dostaje też nosa od Pergena. I obydwaj autorowie map, tak Török jak i Seeger, a oprócz nich i trzeci ich towarzysz oświadczyli, że ich chęć służenia państwu popchnęła w gorliwości za daleko.

Na uwagę zasługuje również fakt przeniesienia stacyi cłowej we wrześniu r. 1772 na miejsce, na którym była w r. 1769, a w którym to czasie ją w głąb sądeckiej ziemi przeniesiono. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa leżała stacya cłowa (statio Tricesimalis Dreissigsamt) w miejscowości zwanej Rogatka. Może też się uda Wydziałowi krajowemu odnośny nader ważny dowód w Archiwum Metryk koronnych w Warszawie albo w Hofkammerarchiv we Wiedniu wyszukać.

Po uregulowaniu granic w r. 1773 było kilkanaście miesięcy spokoju, a gdy się spory na nowo rozpoczęły, rząd sam orzekł, że granice z okresu 1769 do 1771 żadnego dowodu stanowić nie mogą, bo były czasy niepokoju i zamieszki. Lwowski Fiscal-Collegium pisze do C. k. Namiestnictwa 26. lutego 1782: „Die in Polen seit 1763 andauernde Confederationen und sonach eingeschlichene Pest gaben Anlass zu Hintanhaltung dieses Übels und daraus entstehenden Verherungen, so wie an Schlesien, also auch zwischen Pohlen und Hungarn durch Aufwerfung dieser Gräben eine Gränz-Linie zu ziehen, wodurch dann geschah, dass da und dort eine Strecke Landes bald denen Hungarischen — bald wieder denen Polnischen Untertanen, und Dominien, worauf Sie soust keinen Anspruch hatten, zugefallen ist, und

wodurch nun mehr zu Wiedererlangung dieser abgerissenen Grund-Stücke zwischen beiderseitigen Untertanen ein wechselseitiger Zwist und Streit öfters zuentstehen pflegt“.

W r. 1774 rozpoczęły się znów spory, ale nie pomiędzy Białką i Brzeżanami, ale spory Niedzicy z Frydmanem i Białą (Uj Bela) a Dębno i Harklową. Tu na mapie Kummersberga zechciejcie Panowie zobaczyć gdzie Maniowa, Dębno i Harklowa, gdzie jest Uj Bela — (która po polsku nazywa się Biała) gdzie Niedzica, która się także z Harklową spierała, a gdzie Morskie Oko! Wszak Morskie Oko leży w całkiem innej okolicy w pobliżu zawiązku Białki, a tamte miejscowości leżą nad Dunajcem w pobliżu ujścia Białki.

A cała konfuzyja wynika stąd, że Uj Bela znaczy po polsku Biała, a tu nie chodzi o Uj-Belę, ale o Białkę. Proszę zobaczyć odległość. Uj-Bela miała spór z temi gminami. Co się tyczy Białki, to znalazłem w aktach wzmiankę o rzece Białce, która wpada do Dunajca. O gminie Białce w pobliżu Morskiego Oka żadnej wzmianki nie znalazłem — a przszukałem cały protokół exhibitów od r. 1772 do r. 1820 i wszystkie akta graniczne i nie znalazłem śladu dziś prowadzonego sporu; nie było go też aż do r. 1824. Jeżeli Panowie zechciecie zobaczyć mapy bezpośrednio po zaborze Galicyi w r. 1772 i 1773 sporządzone, a stan ten po zaborze wedle rezolucyi cesarskiej, z dnia 24 kwietnia 1784 ma być podstawą rozgraniczenia, i to tak mapy Galicyi jak i Plan des vereinigten Sandecer und Myslenicer Kreises (pokazuje mapy,) nie znajdziecie Panowie na nich wprawdzie gór ani jezior, ani po stronie polskiej ani po węgierskiej, bo ich nie wyrysowano, ale znajdziecie owo charakterystyczne wydłużenie, które właśnie przemawia za nami.

W r. 1774 napadają Węgrzy z Friedmanna i Uj-Beli mieszkańców Harklowy, Dębna i Maniowy. Cesarzowa każe ukarać napastników węgierskich i wynagrodzić szkodę poszkodowanym w Galicyi. W r. 1773 następuje akt rozgraniczenia, a kancelarya węgierska oświadcza 25. lipca 1775, że jest zupełnie zadowolnioną i że spór wyrównany.

Podpisane przez komisarzy węgierskich i austriackich dokumenta rozgraniczenia znajdują się w Archiwum Ministerjum spraw wewnętrznych.

Dnia 12 czerwca 1782 podnosi Namiestnik Galicyi hr. Brigido. „das Fiskalamt“ fühlt sich „veranlasset die Nothwendigkeit der von demselben schon einmal vorgeschla-

genen Grenzcommission zu wiederholen, bei welcher das Rectilinium der Karpatischen Gebirge zur Grundlage anzunehmen wäre“. Chodziło wówczas o spór pomiędzy Zborowem a Miscową. „Die während der letzter Confederation zur Bestimmung der Gränzen gezogenen Graben“ pisze Brigido, „haben den Anlass zu diesen, so wie zu mehreren anderen Streitigkeiten zwischen benachbarten Königreichen gegeben“.

W r. 1793 powołano komisję do rozszczenia sporów pomiędzy Galicyą a Węgrami; bezpośrednim powodem jej zwołania był ponowny spór pomiędzy Maniową a Friedmannem z powodu zburzenia tam na Dunajcu. Zgłoszono jednak na niej wszystkie spory, a w rzędzie ich nie znajdziesz wcale dziś spornego terytorium. Jest wprawdzie mowa w raporcie Namiestnictwa z 16 listopada 1792 o przywilejach Sołtysów z Nowotarskiego państwa i przywilejów klasztoru Szczyrzeckiego, te jednak dotyczą terytorium nad Dunajcem a nie nad Morskiem Okiem. Komisarz austriacki Erggelet skarży się na samowolę Węgrów. Zarzuca węgierskiemu Biskupowi hr. Revay'owi, że sobie bezprawnie i samowolnie aroguje przewodnictwo w tej komisji, że komisya węgierska jest właściwie tajnym konwentyklem, że przez cały dzień odbywa bez komisarzy austriackich posiedzenia, że Biskup Revay dopiero wieczorem zwołuje delegatów austriackich i zamiast poddawać poszczególne punkta pod rozprawy komunikuje im decyzje komisji węgierskiej, nie dopuszcza do dyskusyi i obwieszcza urbi et orbi nie powzięte postanowienia. Wskutek tego raportu i przedstawienia wiedeńskiego Directorium, Cesarz odbiera przywłaszczone hr. Revayowi przewodnictwo komisji, pozostawiając mu w niej godność „primus inter pares“. Urażony hr. Revay usuwa się z komisji, na czele Węgrów staje w jego miejsce. Dnia 2. listopada 1793 pisze Namiestnik hr. Brigido. „Die Königreiche Galizien und Lodomerien haben für sich unumstössliche Urkunden und einen ununterbrochenen Besitz von sieben Jahrhunderten über alle Güter und Landestheile, welche bis jetzt angesprochen worden sind, und noch angefochten werden duerften“.

W rozprawach komisji nie było specjalnie mowy o dziś spornem terytorium. Węgry natomiast na podstawie luźnych preteusyi, które nie stanowią nawet cienia dowodu, podnieśli roszczenia nie do spornego terytorium, ale do trzech starostw na ziemi sandeckiej. Komisya nie osiągnęła żadnego rezultatu i obrady jej w r. 1794 Rząd z powodu wypadków w Polsce zawiesił. Akta komisji jednak zasługują niemniej na uwagę,

powiedziano w nich bowiem, że granica Polski z Węgrami jest ad summitatem montium Tatri.

Ciekawe są też akta z r. 1812: Zbójcy z Jaworzyny napadli na wieś Zakopane. Dominium w Zakopanem, czyli zarząd kameralny dwóch zbójców powiesiło, a innych odesłało do Wiśnicz. W aktach wspólnej komisji, która w przeciwstawieniu do obecnego stanu badała w obopólnem porozumieniu wszystkie bądźto graniczne, bądźto pomiędzy poddanymi obydwóch krajów zaszełe spory, znajduje się ciekawy ustęp: „Die hierländigen Unterthanen und das k. k. Militär haben bei der befragten Streifung und bei Gefangennehmung der Räuber nichts, als ihre Pflicht und Schuldigkeit gethan und wenn dieselben von dem hierländigen Dorfe Zakopane bis zu der Grenze zu der jenseitigen Scháferey Jaworzyna verfolgten, so kann ihnen auch dies nicht zur Last geleet werden, weil die dortige Grenze trocken und unkenubar ist“.

W słowach tych jest niezbity dowód, że granica pomiędzy Jaworzyną a zakopańskim państwem była w wielkiej części granicą suchą, co stanowczo wyklucza przypuszczenie, jakoby granica szła potokiem od Rybiego, albo przecinała Morskie Oko. Dalej pokrótce dotknę dalszego biegu tej sprawy.

Gdy się spór zaczynał, chodziło o las, z dochodem 27 zł., któryto spór wywołało odejście jednego oficjalisty z jednego skarbu do drugiego; przebiegu tego sporu przytaczać nie będę, choć byłaby pokusa wielka, bo obrona naszego prawa ze strony władz 1834—7 była nader świetną i jest w stanie dostarczyć niejednego cennego materiału.

Przejdę do r. 1858, bo na ten rok powołuje się rząd węgierski, a mianowicie na układ prywatny, zawarty przez wdowę po p. Homolaczu ze spadkobiercami br. Paloczaja, którym odstępuje część spornego terytorium dla zgody sąsiedzkiej, a znalazł się też niemądry komisarz, który ruszył konceptem, czyby tego układu nie uznać za podstawę do wyrównania granic.

Propozycja ta nie ma najmniejszego znaczenia, bo na podstawie rezolucji cesarskiej z r. 1784 sprawy o rozgraniczenia mają być przez komisarzy tylko badane, a zatwierdzanie ich i nadanie rozgraniczeniu ostatecznej prawomocności zastrzegł sobie sam Monarcha.

Nadto władze wyższe, tak gubernium jak i ministerstwo spraw wewnętrznych, wyraźnie odrzuciły wniosek podrzędnego urzędnika i orzekły, że należy zachować dawną granicę. Że na ten układ prywatny Węgrzy

się powołują, temu się bardzo dziwię, bo tak ze stanowiska prawa publicznego, jak i ze stanowiska prawa prywatnego układ ten był nieważnym. Ze stanowiska prawa publicznego, bo jeśli Monarsze samemu nie wolno bez uchwały parlamentu darować choćby piędzi ziemi innemu państwu, także i właścicielka Zakopanego więcej od Monarchy praw mieć nie mogła, nie miała też prawa odstępować Koronie węgierskiej do Galicji należących terytorjów. Ze stanowiska prawa prywatnego układ nie był ważny, bo na podstawie długiego szeregu patentów i dekretów, a mianowicie według patentu z 1. września 1798 J. G. S. 1798 i Dekretów kancelaryi nadwornej z 7. stycznia 1813 J. G. S. Nr. 1.022, 20. stycznia 1804 J. G. S. 648, 5. lipca 1811 J. G. S. Nr. 950, 8. grudnia 1850, J. G. S. 1.112, 15. maja 1833 J. G. S. Nr. 2.603 i Rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z 30. grudnia 1858, Dziennika ustaw państwa 1858 nie wolno było nawet swoim poddanym darować parceli i wydzielać parcel; nie wolno było również mieniać parcel i wydzielać gruntów z całości bez pozwolenia władz rządowych. Ponieważ Namiestnictwo nie zatwierdziło układu, jest ten układ także ze stanowiska prawa prywatnego nieważny.

Nieważnym jest też z tego powodu, że właścicielka Zakopanego równie mało prawa, jak do odstąpienia Węgom części Galicji, miała do pozbywania się tych parcel, których współwłasność należała do Sołtysów Nowobilskich. A przyzwolenia na układ ani współwłaścicielce, ani posiadaczce serwitutów nie dali. A zresztą według Najw. Postanowienia z 14. maja 1784 ani postanowienie granicy nie wpływa na stosunki własności prywatnej, ani też odwrotnie rozgraniczenie majątków prywatnych na ustanowienie granicy krajów.

Dalej dotknę przedmiotu pretensji węgierskiej. Przedmiot ten ciągle się zmienia. Na końcu XVIII. w. była inna granica aż po Rogatkę doliną Rówienki i Łomnicy.

Kamera zaniedbała jej obrony a notaryusz Nerunowicz był w r. 1824 zbyt kompromisowym i dolinę Rówienki zaprzepacił.

W r. 1811 było terytorium, które uważano za sporne, lubo go nikt nie reklamował, o 103 s. mniejsze od dziś spornego terytorium.

W r. 1824 rości sobie prawo pełnomocnik br. Paloczaja Dydyński do obszaru większego niż dziś sporny, obejmującego cały Czarny Staw, większą od dziś spornej części Morskiego Oka i Górę Rybie aż do głównego grzbietu Karpat ze strony granicy komitatu liptowskiego.

W r. 1858 nie obejmują części parceli 2.536 na Morskiem Oku.

W r. 1883 nagle wypływa pretensya do terytorium Jziś spornego. A skoro Wydział krajowy powierzając panu Czołowskiemu wypracowanie znakomitej rozprawy o Morskiem Oku, z której wiele korzystałem w moich wywodach, zdobył sobie wspólnie z autorem tej rozprawy niepospolitą zasługę dla tej sprawy, zechce sobie zaskarbić może i dalszą zasługą do map Dra Czołowskiego dołączając dalsze kapryśną niestałość pretensyi Węgierskich od r. 1769—1886 uwidoczniające mapy i uzupełniając już poczynione poszukiwania źródłowe.

Dalej sprostować muszę zarzut podniesiony przez rząd węgierski, t. j. że zaostrenie sporu nastąpiło wówczas, kiedy tak zasłużony dla tej okolicy hr. Władysław Zamoyski kupił Zakopane. Owóż już w r. 1883, a więc na 6 lat przed zakupnem Zakopanego przez hr. Zamoyskiego, wybuchły spory pomiędzy Towarzystwem tatrzańskim i sołtysami nowobielskimi z jednej strony a zarządem ks. Hohenlohego z drugiej strony o tratwę na Czarnym stawie i prawo paszenia bydła. A nawet Pester Lloyd przyznał, że przyczyną sporów był ks. Hohenlohe.

Pozwalam sobie przypomnieć, że Węgrzy mówią raz o pretensyi dominium Friedman, drugi raz dominium Landok, trzeci raz dominium Jurgów? A więc, któraż gmina ma właściwie prawo? Dominium Friedman nie sąsiaduje bezpośrednio ani z Białką, ani z Brzegami. Friedman leży nad Dunajcem u ujścia Białki. Od wsi Białki przedzielają Friedman osady Krempach, Uj Bela, Talstin, Durstin Tribs, Leśnica. Od Brzegów i Morskiego Oka oddzielony Friedman oprócz rzeczonych gmin także i gminami Repisko, Jurgów i Bukowina. A więc skądby się wzięła nad Morskiem Okiem parcela należąca do tak dalekiego Friedmana. Landok przedziela od Białki Dziar, Oszturnya, Jurgów i Repisko, od Brzegów i od Morskiego Oka przedziela Landok ogromna górską osada Dziar, Jurgów zaś leży w pobliżu Brzegów, ale dość daleko od Morskiego Oka.

Jakie są dalsze dowody Węgrów?

Oto powołanie się na Szweda Wellenburga, który był botanikiem i w Tatrach herboryzował. Jego interesowały piękne kwiaty, co rosną na górach, ale jakie są granice i co do kogo należy, to botanika przecież nic nie obchodzi. A wreszcie w roku 1883 podniesiono w Pester Lloydzie, że Kolbenheyer w swoim Tatra-Führer, Węgom przeznaczył część Morskiego Oka.

Dziwi mię trochę, że się Węgrzy powołują na przewodniki podrózne, bo te przecież nie są źródłem historycznym, a przecież n. p. w sporach granicznych między Francją a Niemcami nikt się na Bäderkera nie powoływał. Na powołaniu się na p. Kolbenheyera jednak Węgrzy się sparzyli, bo pokazało się, że był człowiekiem ścisłym i gruntownym a przytem historykiem; od 7 wydania, zacząwszy p. Kolbenheyer zmienił zdanie i pod wpływem wywodów ogłoszonych w dziennikach wielce zasłużonego dla tej sprawy delegata Wydziału krajowego p. Mochnackiego, dołączył do 7—10 wydania swego przewodnika nową naszym prawom odpowiadającą mapą.

A teraz pozwólcie Panowie, że Wam pokażę wydaną według mapy Liesganiga mapę Generalnego Sztabu a pomimo stosunkowo małego jej formatu widać dokładnie, że terytorium sporne leży po naszej stronie, a granica, tak jak była do r. 1824, idzie aż pod Łomnicę. I pozwolę sobie jeszcze Wam przedłożyć znacznie lepszą na podstawie wykazów katastralnych sporządzoną mapę Kummersberga, który również przemawia za naszym prawem. I zwracam uwagę Szan. Panów, że na mapie Kummersberga wszystkie wątpliwe parcele, jak n. p. nad Białką koło Dębna są zaznaczone, jako „Strittig“.

Przy Morskiem Oku zaś jako niewątpliwej własności naszego kraju takiej adnotacyi nie ma.

Sądy polubowne, gdy chodziło o sprawę europejskiego znaczenia, trwały rok lub najwyżej dwa lata najwięcej. W sprawach takich, jak spór o Karoliny, zgodzono się na medyacyę, która do zawieszenia kroków nieprzyjacielskich nie zmusza, bo wnioszek medyatora można było odrzucić, a wyrok sądu polubownego musi się wykonać; a wówczas skoro się zgodzono na medyacyę Leona XIII, zaniechano wszystkie kroki nieprzyjacielskie i nikomu ani się nie śniło stawiać koszar, fortec lub dróg wojennych na spornem terytorium.

Dodać jeszcze muszę, że nie czynię zarzutu całemu narodowi węgierskiemu, i muszę sprostować twierdzenie, które w pismach publicznych czytam, jakoby spór się toczył pomiędzy narodem polskim a węgierskim. To nie jest spór pomiędzy narodem polskim a węgierskim, bo naród węgierski do Morskiego Oka pretensyi niema i mało mu na niem zależy — to jest spór pomiędzy Polakami a junkrem pruskim, który dla przyjemności polowania, tę sprawę zaostrzył (Brawa. Głosy: Tak jest!) i żałować tylko należy, że pod wpływem konsulatu niemieckiego, rząd węgierski okazał

się dla niego zanadto słabym. Ja proszę Rząd austriacki — nie rząd krajowy, który już uczynił, co do niego należy, ale rząd centralny, aby w tej sprawie — mianowicie nie tylko w sprawie samego rozstrzygnięcia sporu, ale przede wszystkim w sprawie dotyczącej o prowizoryum posiadania Morskiego Oka, był łaskaw lepiej uiz dotychczas się poinformować i nie tracę nadziei, że porozumienie co do uregulowania prowizoryum nastąpi. (Brawa i oklaski).

Jeżeliby jednak nie nastąpiło, proszę, ażeby Rząd austriacki bronił terytoryum spornego z tą samą energią, jak rząd węgierski. My postępujemy z umiarkowaniem często nadto wielkiem, a nas traktują z bezwzględnością. Np. Sąd w Nowym Targu zakazał na terytoryum spornem wykonywać prawa posiadania, apelacya potwierdziła ten wyrok, sąd węgierski w Kesmarku przyznał w r. 1882 posiadanie Węgrom, druga i trzecia instancyja jednak skasowała wyrok wydany w Kesmark, który przyznawał prawo Hohenlohemu, odraczając rzecz do czasu, póki polityczna strona sprawy uregulowaną nie zostanie. Później zaszła rzecz prawdziwa, lubo nie do uwierzenia; wskutek interwencyi Hohenlohego, sąd węgierski udał się do ministra spraw wewnętrznych Hieronimiego z zapytaniem, do kogo to terytoryum należy? A Hieronimiy odpowiedział, że terytoryum *jure caduce*, należy do Węgier. Na podstawie tedy zdania ministra, a więc władzy czysto administracyjnej, skasowała kurya dwa wyroki sądowe i przyznała własność i posiadanie Węgrom.

Dalej historyi tego wyroku roztaczać nie będę, bo doprowadziłoby to do bardzo niekorzystnej paraleli pomiędzy sądownictwem u nas a na Węgrzech — ale wskazuję na ten wyrok, jako na nadzwyczaj typowy, nader cyniczny wypadek Kabinetsjustiz. Powtarzam tylko prośbę, ażeby rząd centralny zajął się tą przez niego zaniedbaną sprawą, albowiem zaniepokojenie jest bardzo wielkie i skutki mogą być nieobliczalne. Mam nadzieję, że do porozumienia dojdzie — i odwołuję się do rządu węgierskiego a male informato ad melius informandum. W przeciwnym razie usilnie proszę, aby Rząd austriacki zastosował do Węgier te same środki, które Węgrzy stosują do nas. (Huczne brawa i oklaski; postówie gratulują mowcy).

Marszałek. Głos ma p. Wład. Leopold Jaworski.

P. Władysław Leopold Jaworski. Jak najszybsze załatwienie sporu o Morskie Oko leży w realnym interesie tej części monarchii kraju naszego, w interesie polityki patrzącej poza dzień jutrzejszy, leży w interesie administracyi. W sporze tym chodzi o kawałek

terytoryum naszego kraju, ale oznaczać wartości tego terytoryum nie potrzeba chyba w zgromadzeniu polskiem. Sprawa Morskiego Oka stała się sprawą obchodzącą cały ogół polski. Z faktem tym liczyć się powinien każdy doświadczony polityk, i odpowiednio do charakteru tej sprawy zastosować postępowanie dążące do jej załatwienia. Charakter tej sprawy jest ten, że bez względu na wynik sprawy, bo tego tu przesądzać nie wolno, każdy krok w rozwoju tego procesu powinien dawać świadectwo o zrozumieniu o świadomości, jak czułem w tym względzie jest nasze społeczeństwo. Ale z drugiej strony na odwrót, każde zaniedbanie, nie mówię już o nieprzestrzeganiu prawa rodzi obawę, że będzie tłumaczonem i pojętem jako lekceważenie tego co w oczach społeczeństwa ma wysoką wagę.

Doświadczony polityk powinien wiedzieć, że to nie jest zwyczajny spór, bo społeczeństwo nadało mu znaczenie niecodzienne. Ci, w których rękach jest przyspieszenie tej sprawy, powinni zadać sobie pytanie, czy rozumną jest rzeczą naprężyć oczekiwanie ogółu i wystawić na próbę. Ale w interesie rozumnej administracyi leży załatwienie tej sprawy, mianowicie, usunąć zarzewie niezadowolonia, które już doprowadziło do przykrych zająć, tymczasem przebieg tej sprawy zmusza do przypuszczenia, że zawisło nad nią fatum. Długo czekaliśmy na sąd polubowny. I to zostało cofnięte. Prócz tego zaniepokojoną została opinia publiczna rozporządzeniem, nakazującym żandarom austriackim uważać sporne terytoryum za należące do Węgier. Poszukiwanie autora tego rozporządzenia pozostanie przyczynkiem do historyi austriackiej biurokracyi. (Brawa na lewicy). Dziś już wiem, że takie rozporządzenie nie zostało wydane. Mimo to niepokój nie został zmniejszony. Z doniesienia tychże samych pism wynika, że neutralności przestrzega żandarmerya austriacka, a nie przestrzega jej żandarmerya węgierska. Wynika więc, że sporne terytoryum jest, a mam tylko na myśli stronę prawną w rękach węgierskich. I trudno rozstrzygnąć, co jest gorsze, czy stan sprawiedliwy na legalnej podstawie oparty, czy nieuczciwy, oparty na samowoli.

W takim położeniu powinny być dwa punkta jak najrychlej załatwione. Należy przyspieszyć wybór superabitra i dążyć do wykonania ustawy z r. 1897 i przedsiębrać środki, któreby uchwały neutralność do ukończenia sporu. Wnioski, które przedstawię, zdążają do tego; przez uchwalenie Wysoki Sejm da wyraz opinii, która przejmując całe społeczeństwo. Uchwała ta bowiem wykaże, że do obrony praw naszych, zagrożonych

choćby utratą tylko drobnego skrawka ziemi jest gotowa i nie da sobie wydrzeć ta właśnie reprezentacja, jeżeli ta obrona jest legalną i poważnie podjętą. Miłość, którą otaczamy skrawek naszej ziemi sprawia, że nie wierzymy wartości pieniędzy, ale podniosłości uczucia, a w kwestyi tej, uczucie jest tak powszechnem, że znaleźć musi wyraz, jak w interpelacyi wiedeńskiej tak i tu, ale wyraz stanowczy, pobudzający do energii czynnej, nie papierowej, na tej podstawie proszę o przyjęcie wniosku, jaki miałem zaszczyt przedstawić. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Wysoki Sejmie! Dotychczasowi mowcy motywowali potrzebę jaknajrychlejszego ustanowienia superarbitra, jako też potrzebę wydania zarządzenia, któreby zapewniło neutralność spornego terytorium aż do czasu, kiedy zapadnie wyrok sądu rozjemczego.

Nie chcąc powtarzać rzeczy, już dostatecznie wyjaśnionej, ograniczam się do umotywowania punktu trzeciego w naszym wniosku, obejmującego jak się wyraził p. Jaworski, rzekomo istnieć mające rozporządzenie, według którego żandarmerya austriacka uważałyby miała sporne terytorium jako ziemię węgierską. Wychodzę z przekonania, że rozporządzenie to istnieje i na tej podstawie opieram swoje rozumowania. Wychodzę zaś z tego założenia, bo sądzę, że jeżeliby w istocie prawdą być miało, że rozporządzenie owo nie istnieje, to wobec wniesionej w sprawie tej przezemnie i szereg posłów w Wiedniu przed kilku tygodniami interpelacyi w Radzie państwa, dalej wobec zaniepokojenia całej ludności kraju, sfery rządzące, czy rząd centralny czy też krajowy, niezawodnieby używały potrzeby wyjaśnienia rzeczy i wyraźnego zaprzeczenia. Ponieważ takiego zaprzeczenia dotąd niema, więc stanowczo utrzymywać wolno, że rozporządzenie owo istnieje. Utrzymywać to wolno przynajmniej dopóty, dopóki zaprzeczenia kategorycznego uie usłyszymy.

Proszę Panów, w dzienniku, który mam przed sobą, w „Wieku XX.“ czytam, że (czyta):

„Rozporządzenie to wydane wprawdzie nie do posterunku żandarmeryi przy „Morskiem Oku“, lecz do posterunku żandarmeryi w Zakopanem, który poza sezonem letnim t. j. po zwinięciu posterunku przy „Morskiem Oku“ bezpieczeństwo publiczne tam wykonywa“.

Otóż gdyby zaprzeczenie tylko do tego odnosić się miało, że nie do „Morskiego

Oku“, tylko do „Zakopanego“, to byłoby zaprzeczenie nieco słabe.

Czytamy dalej (i to jest do sprawdzenia) co następuje (czyta):

„W aktach komendy żandarmeryi w Nowym Sączu i w krajowej komendzie we Lwowie można oglądać kopię odnośnego rozporządzenia tej treści: „Die k. k. Gendarmerie hat beim Begehen des strittigen Territoriums beim Meerauge, diesen Boden als ungarischen zu behandeln“.

Zresztą żandarmerya austriacka jeszcze w lipcu br. otrzymała zakaz chodzenia na sporne terytorium.

To, co p. Kozłowski przytoczył, stwierdza w każdym razie ten ustęp (czyta):

„Obecnie też dzieje się, że żandarmi węgierscy asystują na spornym terytorium strzelcom Hohenlohego, a austriacy muszą się temu z drugiego brzegu przypatrywać“.

Zgadza się to znowu zupełnie z tem, co powiedział p. Kozłowski, który stwierdził, że sam osobiście się temu przypatrywał. Na zakończenie odczytam jeszcze ustęp ostatni (czyta):

„Jeden z żandarmów węgierskich wyraził się nawet dumnie, że ma prawo aresztować żandarmeryę austriacką, gdyby weszła na sporne terytorium“.

No, tu byłaby rzecz o tyle ciekawa, że zobaczyliśmy raz przecie żandarma aresztowanego. (Wesołość). Faktem jest jednak, że dawniejsza instrukcja żandarmeryi węgierskiej opiewała w ten sposób, że miała ona przestrzegać ażeby terytorium spornego nikt nie nachodził i praw tam żadnych nie wykonywał; taką samą instrukcję miała i żandarmerya austriacka, a mianowicie każda z nich miała tego przestrzegać ze strony swej granicy. Tymczasem w lecie tego roku żandarmerya węgierska otrzymała polecenie przestrzegania w ogóle porządku i spokoju na terytorium spornem. Rząd zaś austriacki dowiedział się o tem bardzo niedawno, gdyż rozporządzenie to bez porozumienia się z rządem austriackim wydano. To rozporządzenie węgierskie sprzeczne jest z zasadą neutralności spornego terytorium, któraby wtedy w praktyce była zapewnioną gdyby z rozporządzeniem, o którym mówi punkt 3-ci naszego wniosku, a wystosowaniem do żandarmeryi austriackiej, rozporządzenie podobne równocześnie była otrzymała żandarmerya węgierska, tj. że ona znowu terytorium sporne uważać ma za ziemię austriacką.

Dziwna rzecz, że przed wydaniem wyroku sądu rozjemczego rozporządzenie, o

którem mowa, ustępstwa czyni na rzecz Węgier z naszej kieszeni, że władze austriackie uważają za właściwe przed wyrokiem sądowym już zrzec się niejako prawa do tego terytorium. Wicie Panowie z dzienników, że kiedy delegacya z Koła polskiego zapytywała w tej sprawie ministra obrony krajowej, on stanowczo ręce umył oświadczając, że ani on, ani też żaden z jego podwładnych, takiego rozporządzenia nie wydał. Podobnie wyraził się prezydent ministrów p. Koerber. A tymczasem rozporządzenie istnieje. A więc kto je wydał?

Jeszcze jedna bardzo poważna obawa się nasuwa, która w danym razie wymagała zaprzeczenia, gdyby rozporządzenia nie było.

Jak wiadomo, zbytkiem cierpliwości góralska ludność miejscowa nie odznacza się a raczej może zbytkiem w danej chwili krewkości. Że ta ludność góralska wobec tych znanych nadużyć i gwałtów węgierskich, o których dosadnie mówił p. Kozłowski, łatwo sprowokowana być może do kroku, który po prostu skończyć się może tragicznie, do rozlewu krwi doprowadzić, słowem do następstw nieobliczonych, o tem trzeba na seryo pomyśleć.

Jyżeli tedy rozporządzenie nie wyszło a dotąd tego kategorycznie nie oświadczone, to upatruję w tem grzech (nie mogę się inaczej wyrazić) władz, które dopuszczają do tego, żeby bez podstawy ludność kraju tyle tygodni lub miesięcy nawet — bo w październiku to rozporządzenie wyjść miało — się niepokoila, żeby ewentualnie góralska ludność miejscowa mogła być po prostu narażoną na podjęcie kroku, którego nikt sobie niezawodnie nie życzył, a któryby na nią ciężkie niezmierne następstwa musiał ściągnąć.

Przewidywać, jest cechą dobrego rządu; rząd nasz zbytkiem przewidywania dotąd się nie odznaczał. Sądzę jednak, że Sejm, uchwalając obok wniosku p. Kozłowskiego i wniosek nasz, w każdym kierunku spełni swój obowiązek i rzeczywiście spowoduje rząd do cofnięcia rozporządzenia, jeżeli ono istnieje, albo zmusi go do kategorycznego zaprzeczenia, jeżeli rozporządzenia niema. I to będzie skutkiem dodatnim. Na podstawie jednak dat, które mam, twierdzą, że rozporządzenie istnieje.

Nadwyręża ono w wysokim stopniu powagę rządu austriackiego wobec Węgier i może doprowadzić do uszczuplenia terytorium austriackiego, dalej, naraża kraj nasz na szkodę, na utratę naszej własności; z obu punktów widzenia rząd ma obowiązek wobec rozszczeń węgierskich wystąpić stanowczo, my zaś, mamy prawo wystąpienia tego żądać w

obronie naszej własności, której to własności poseł Kozłowski dowiódł w sposób wyczerpujący.

Podobnie, jak mój poprzednik p. Jaworski, nie zamierzam przedłużać dyskusyi. Kończę więc i proszę, abyście Panowie byli łaskawi punkt 3, w brzmieniu podanem w wniosku naszym, jako punkt 8 do wniosków p. Kozłowskiego włączyć i łącznie z tymi wnioskami uchwalić. (Brawa).

JE. Namiestnik hr. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma J. E. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik Leon hr. Piniński. W dyskusyi, która się tu obecnie toczy, ograniczę się do niewielu uwag, a obawiam się, że uwagi te może niezupełnie Panów zadowolą, i może nie uznacie jeszcze, że rzecz jest zupełnie jasną i wyświeconą. Otóż znajduję, że całą tę kwestyę w sposób trochę niejasny postawiono w publicystyce. Postawiono ją w ten sposób, że, nie wiem na jakiej podstawie rozeszła się nagle pogłoska, że zaistniało jakieś nowe rozporządzenie, wydane tu, w tej połowie Monarchii, na podstawie którego to rozporządzenia terytorium sporne nad Morskiem Okiem ma być przez cały czas, dopóki spór nie zostanie ostatecznie załatwiony, uważane jako terytorium węgierskie. Otóż mogę Panów zapewnić, że takie rozporządzenie nie zostało wydane; o ile ja znam sprawę, a zdaje mi się, że całą tę kwestyę znam wcale dobrze, bo mam z nią sporo do czynienia, nie zostało wydane ani przez starostwo w Nowym Targu, ani przez Namiestnictwo, ani przez Ministerstwo.

Stanowisko, jakie zajmuje żandarmerya na terytorium spornem, nie opiera się w ogólności na jakichś nowych postanowieniach, tylko na zleceniach datujących z lat dawniejszych, a specjalnie z roku 1894. Pod tym względem jakiejś zmiany, jakiejś zasadniczej zmiany na korzyść Węgier w tym czasie wcale nie było.

Sprawa zaostrzyła się w tym roku, to prawda. W tym roku o tem więcej mówiono, i bliżej zastanawiano się nad całą kwestyą, sprawa nabrała aktualności, wprowadzeniu jednak zasadniczych zmian pod względem prawnym, muszę zaprzeczyć.

Natomiast nie przeczę tym faktom, o których wspominał p. Kozłowski i które, jak sam powiada, widział na spornem terytorium. Z mojego stanowiska, jako Namiestnik kraju, mogę tylko to robić, co dotąd, a co podniósł zresztą także p. Kozłowski, t. j., że my w Namiestnictwie stoimy, zawsze na tem stano-

wisku, że domagamy się zachowania ścisłej neutralności na terytoryum spornem. Dodać tylko mogę tyle, że kiedy sprawa była bardzo aktualna i zaostrzona w tym roku, udałem się w tej sprawie do Pana Prezydenta Ministrów J. E. dr. Koerbera i wtedy Pan Prezydent Ministrów bardzo gorąco nią się zajął.

Co się tyczy drugiej kwestyi, o której tu była mowa, a mianowicie co się tyczy przyspieszenia sądu polubownego, to możecie Panowie być przekonani, że Rząd ze swej strony wszelkich dołoży starań, aby sąd ten jak najprędzej przyszedł do skutku. Oprócz tego będzie to niewątpliwie także bardzo u-silnem staraniem naszego arbitra. J. E. Tchorznickiego, który z pewnością tą sprawą bardzo gorąco się zajmuje i bardzo bierze ją do serca, wie bowiem, jak wielką wagę całe społeczeństwo nasze do sprawy tej przywiązuje. Na tem uwagi moje kończę.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Wład. Leopold Jaworski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wład. Leopold Jaworski.

P. Jaworski. Oba punkta poruszone i sformułowane w moich wnioskach zawarte także są w wnioskach p. Kozłowskiego; różnią się tylko w stylizacyi.

Niema wskutek tego powodu, ażeby osobno głosowano nad wnioskami tamtymi a osobno nad wnioskami moimi. Przeto zgadzam się na stylizacyę we wnioskach p. Kozłowskiego; przeciw reszcie punktów także nic nie mam. W tem samem położeniu co do pierwszych punktów jest p. Rotter; podtrzymuje natomiast 3 punkt. Otóż przeciwko temu trzeciemu punktowi muszę się oświadczyć. Punkt ten opiewa, że wzywa się c. k. rząd, ażeby wydane i sprzeczne z zasadą neutralności rozporządzenia cofnął i cofnięcie takie uzyskał od rządu węgierskiego.

Oświadczam się przeciw uchwaleniu tego punktu z dwóch powodów.

Jeżeli p. Rotter miał na myśli to rzekome rozporządzenie, w którego istnienie wierzy, a które to rozporządzenie miało nakazywać uważanie spornego terytoryum jako należące do Węgier, w takim razie myśl zawarta w punkcie trzecim jest już objęta poprzednim punktem, który jest obszerniejszy.

Ale pomijając i to, punkt ten, tak jak jest sformułowany jest niejasny i dwuznaczny. Ja bowiem nie wiem o żadnym takim rozporządzeniu, któreby było sprzecznem z za-

sadą neutralności a wydane zostało przez Rząd austriacki.

Przeciwnie, gdyby były prawdą pogłoski o istnieniu tego rzekomego rozporządzenia, to wtedy rzecz miałaby się zupełnie inaczej.

Ale właśnie Rząd austriacki poszedł za daleko w kierunku przestrzegania neutralności. Z dwóch powodów tedy oświadczam się przeciw temu punktowi, po pierwsze, że ustęp trzeci mieści się już w poprzednim punkcie, powtóre, że w swojej stylizacyi jest niejasny i dwuznaczny.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Rotter. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. Rotter. Szanowni Panowie! Rzecz stylizacyi, którą atakuje prof. Jaworski, łatwo wytłumaczyć. Pierwszy i drugi punkt naszego wniosku przedstawiały stan sprawy; punkt zaś trzeci, odnoszący się do punktu pierwszego i drugiego, w pierwotnej stylizacyi był jawny!

Wobec tego jednak, że punkt pierwszy i drugi przestały nie jako istnieć samodzielnie, i weszły we wniosek p. Kozłowskiego, pozostały punkt trzeci w dawnej stylizacyi może być trochę niejasny zwłaszcza, jeżeli kto koniecznie tego się chce dopatrzeć. Ale i to, co jest dałoby się obronić, gdyż przyjmując rozporządzenie rządu austriackiego za stwierdzony dla mnie fakt, który wyszedł na naszą szkodę, przyznać każdy musi, że neutralność spornego terytoryum została naruszona w istocie przez Rząd austriacki, lecz na korzyść Węgier.

Co do rzeczy samej nie ma więc żadnej myłki. Rzekomą jednak niejasność stylizacyi łatwo wyrównać, proponuję mianowicie stylizacyę następującą (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wydane a sprzeczne z zasadą neutralności spornego terytoryum zarządzenia, któreby neutralność spornego terytoryum na korzyść pretensyi Węgier naruszały, cofnął, i cofnięcie takie ze strony rządu węgierskiego uzyskał“.

Jeżeli ten punkt tak będzie zredagowanym, odpada niejasność, jakoby rząd austriacki zrobił coś na swoją korzyść, odpada nawet możliwość takiej interpretacyi.

Nie wiem wobec tego, dlaczego p. Jaworski pragnie usunięcia tego punktu. Nie wiem także, co przez to opuszczenie możemy zyskać. Słyszeliśmy bowiem z ust JE. p. Namiestnika tylko to, że takiego rozporządzenia nie wydało ani namiestnictwo, ani starostwo w Nowym Targu ani także mini-

sterstwo; nie słyszeliśmy jednak dotąd od p. namiestnika, ażeby rozporządzenia takiego wcale nie było, ażeby go żandarmerya zakopańska nie otrzymała, od kogo? nie wiem, może od szefa krajowej żandarmeryi. Dla mnie wobec moich informacji rozporządzenie to istnieje.

Żałuję bardzo, że tak piękna zgoda między posłami krakowskimi, jaka się zapowiadała. Już się skończyła, obawiam się zresztą, że ona na niejednym punkcie częściej, niżbym tego pragnął, szwanku dozna. Życzeniu jednak p. Jaworskiego nie będę mógł zadość uczynić i proszę o przyjęcie punktu trzeciego w tej stylizacji (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd ażeby wydane a sprzeczne z zasadą neutralności spornego terytorium zarządzenia, któreby neutralność spornego terytorium na korzyść pretensyi Węgier narażały, cofnął i cofnięcie takich zarządzeń ze strony Rządu węgierskiego uzyskał“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. Leopold Jaworski zgadza się na cały wniosek p. Kozłowskiego, p. Rotter godzi się na cały wniosek p. Kozłowskiego tylko do punktu siódmego i żąda jako punkt ósmy następującego dodatku (czyta):

Wydane a sprzeczne z zasadą neutralności spornego terytorium na korzyść pretensyi węgierskich naruszały — cofnął i cofnięcie takichże zarządzeń ze strony rządu węgierskiego uzyskał.

Będziemy przeto głosować najpierw nad wnioskami p. Kozłowskiego. Kto je przyjmuje, zechce powstać. (Wszyscy). Stwierdzam jednomyślność uchwały. (Brawa i oklaski). Kto przyjmuje dopieroco odczytany punkt 8 my w stylizacji p. Rottera, zechce rękę podnieść. (Po chwili). Proszę o próbę przeciwnę. (Większość). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Kozłowskiego do Wydziału krajowego, które brzmią:

Poleca się Wydziałowi krajowemu wydanie map: 1) wykazujących synoptycznie, że graniczne pretensye węgierskie w latach 1774—1824 dotyczyły innych gmin i terytorjów, które nawet z obecnie spornem terytorium nie sąsiadowały;

2) stwierdzających, że pretensye węgierskie od r. 1824 do dziś dnia ciągle się zmieniały, obejmując w latach 1824, 1834, 1858, 1883 za każdym razem inne terytorium;

zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Dla ogłoszenia wyniku wyborów głosi ma p. Trzeciecki.

Sprawozdawca p. Trzeciecki. Przy wyborze na sekretarzy, oddano ogółem głosów 82. Jednogłośnie wybrani zostali posłowie:

Ks. Bohaczewski, Kazimierz Lubomirski, Mycielski, Urbański Mieczysław.

Również jednogłośnie na 82 głosujących wybrani zostali kwestorami pp.:

Korytowski, Michalski, Ochrymowicz, Trzeciecki.

Tak samo jednomyślnie wybrani rewidentami pp.:

Baworowski, Buynowski, Jahl, Kremenowski, Lityński, Mazikiewicz, Merunowicz, Mogilnicki, Puzyna Roman, Rudrof, Tomaszewski, Wybranowski.

Do komisji budżetowej wybrani na 82 głosujących jednogłośnie posłowie:

Badeni Kazimierz, Badeni Stanisław, Barwiński, Dąbski, Dunajewski, Jabłoński, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski, Laskowski, Leo, Loewenstein, Lubomirski Andrzej, Małachowski, Milewski, Niezabitowski, Oleśnicki, Paszkowski, Potoczek, Romanowicz, Rotter, Skałkowski, Urbański Mieczysław, nadto 80 głosami JE. p. Dawid Abrahamowicz.

Marszałek. Stwierdzam powyższe wybory.

Do łaski marszałkowskiej oddany został wniosek nagły p. Kraińskiego. Proszę o odczytanie go.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek nagły.

W dniu 30. października r. z. nawiedził pożar gminę Poturzyca pod Sokalem, przy którym zniszczało do szczętu 19 gospodarstw wiejskich z całym zbiorem zboża i paszy. Gdy szkoda pożarem wyrządzona wynosi około 50.000 K., znajdując się pogorzelnicy przeważnie w wielkiej nędzy, bez środków do życia i nasienia na posiew wiosenny. Dlatego to podpisany stawia nagłacy wniosek:

Wysoki Sejm raczy włościanom gminy Poturzyce, nawiedzonym pożarem z dnia 10. października r. b. udzielić najwyższej możliwie pomocy.

We Lwowie, dnia 28. grudnia 1901.

Wnioskodawca:
Wincenty Kraiński wr.

Stadnicki, W. Czaykowski, Brykczyński, Jan Guoiński, Czaykowski, Pawlikowski, Sala, Zd. Skrzyński, A. Lubomirski, Białoskórski, Rozwadowski, Glidziuk, Traczewski, Schnell, Starzyński.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłoŝci wniosku głoŝ ma p. Kraiński.

P. Kraiński. Wysoki Sejmie! W dniu 30. paŝdziernika wybuchł poŝar w gminie Poturzyce pow. Sokalskiego a pastwą jego padło 19 zagród, tak budynki gospodarcze i mieszkalne, jak cała krescencya. Włoŝcianie ci stracili nietylko dachy ale całe mienie; ratunek dla nich jest konieczny, gdyż potrzeba im nietylko budynków, ale dostarczyć im trzeba ziarna na zasiew.

Nagłoŝć wniosku tłómaczy się tem, że trwanie obrad sejmu jest tylko na kilka dni obliczone i gdyby sprawa ta poszła dłuższą drogą, biedni pogorzecy na razie nic by nie dostali.

Pod względem formalnym proszę, by Wysoki Sejm przychyłając się w swej szczerobliwoŝci do proŝby tych biednych pogorzalców, przekazał wniosek komisji budŝetowej z wezwaniem, by na najbliŝszym posiedzeniu zdała Sejmowi sprawę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy ŝąda kto głoŝu w sprawie nagłoŝci wniosku? (Nikt.) Gdy nikt głoŝu nie ŝąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłoŝć wniosku, zechce rękę podnieŝć. (Większoŝć.) Jest przyjęta. Czy p. wnioskodawca ŝąda głoŝu dla uzasadnienia wniosku?

P. Kraiński. Nie.

Marszałek. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Kraińskiego do komisji budŝetowej, zechce rękę podnieŝć. (Większoŝć.) Przyjęto. Proszę o odczytanie wniosku nagłego p. Stapińskiego.

Sekretarz p. hr. Mycielski (czyta):

W n i o s e k

posła Stapińskiego i tow. w sprawie zamawiania wszelkich dostaw dla Wydziału krajowego i dla zakładow krajowych, utrzymywanych kosztem kraju wyłączenie u krajowych producentów i dostawców.

Wysoki Sejm uchwalić raczy następujące rezolucyje:

1) Wszelkie dostawy dla Wydziału krajowego tudzież dla wszystkich zakładow, pozostających w zarządzie i na utrzymaniu kraju, załatwiane być mają bezwarunkowo u krajowych producentów i przemysłowców, nawet w takim wypadku, gdyby oferowana przez obce firmy cena i jakoŝć dostawy były korzystniejsze, jeŝli tylko wartoŝć uŝytkowa dostarczonego przez krajowych przemysłowców produktu lub towaru jest wystarczającą.

2) Gdyby w poszczególnym wypadku okazało się, że w kraju zapotrzebowanie pewnej dostawy pokryte być nie może nawet w poŝledniejszym gatunku i za wyŝszą cenę niŝ u dostawców zagranicznych i gdyby z tego powodu zachodziła niezbędna potrzeba zamówienia dostawy u firmy obcokrajowej, ma Wydział krajowy zaŝądać do tego pozwolenia od Sejmu, a gdyby zwłoka była niemoŝliwą, a Sejm nie obradował w tej porze, ma Wydział krajowy powody obŝalunku u obcych przemysłowców podać przez dzienniki krajowe zaraz do powszechnej wiadomoŝci, a na najbliŝszym posiedzeniu Sejmu bliŝej je wyjaŝnić.

3) Wydział krajowy ma wydać odezwę do wszystkich Wydziałów powiatowych Reprezentacyj gmin i wszelkich instytucyj i zakładow autonomicznych z wezwaniem, aby z obowiązku patriotycznego pobierały wszystkie dostawy od producentów i przemysłowców krajowych, chociaŝby w wyŝszej nieocenie i nawet w poŝledniejszym gatunku, niŝ ofiarować mogą ten sam przedmiot obce firmy, operujące wśród warunków o wiele dogodniejszych od naszych firm krajowych. Z okazji lustracyj Rad powiatowych ma Wydział krajowy, a z okazji lustracyj gmin kaŝdy Wydział powiatowy szczególną zwrócić uwagę, czy wezwaniu powyŝszemu dano poŝluch, a w razie wykrycia usterek w tym kierunku zaraz podać fakt do wiadomoŝci publicznej w dziennikach krajowych z dołączeniem moŝliwych powodów usprawiedliwiających.

Lwów, dnia 28. grudnia 1901.

Wioskodawca:
Stapiński.

Bojko, Krempa, Huryk, Wilczkiewicz, Potoczek, Szwed, Korol, Barabasz, Źardecki, Oleŝnicki, Ostapczuk, Szponder, Staruch, Mogilnicki.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłoŝci wniosku głoŝ ma p. Stapiński.

✓ **P. Stapiński.** Nagłoŝć wniosku mego uzasadniam przede wszystkim tem, że nie wiadomo, czy Wysoki Sejm wnet będzie miał moŝnoŝć ponownie się zebrać i nad sprawami tej właŝnie natury obradować. A drugi powód, że właŝnie obecnie w toku jest akcja zarówno w Krakowie jak we Lwowie w kierunku stworzenia osobnych wielkich stowarzyszeń dla poparcia przemysłu krajowego. Sądŝę więc, że byłoby bardzo wskazane, ŝeby i Wys. Sejm w tej właŝnie chwili, na zasadzie tych warunków bardzo dogodnej, takiej akcji przyszedł w pomoc. Dlatego wniosek mój postawiłem w formie wniosku nagłego.

Marszałek. Czy do nagłości wniosku żąda jeszcze kto głosu?

P. Milewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Milewski.

P. Milewski. Ośmielę się zwrócić uwagę szan. wnioskodawcy, że nie uważałbym za bardzo odpowiednie, aby o sprawach tego rodzaju, które z natury rzeczy są nieraz wielce skomplikowane, Sejm miał w drodze nagłej decydować. Dlatego godząc się nawet na nagłość postawienia tej kwestyi, pod względem formalnym radzę odesłać wniosek do komisji gospodarstwa krajowego.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Chciałbym tylko pod względem formalnym zaproponować, aby na wypadek, gdyby Wys. Sejm wniosku tego nie przyjął, nie odsyłano go do komisji gospodarstwa krajowego, ale raczej do komisji przemysłowej, która się jedynie do tego kwalifikuje. Chciałbym jedynie zastrzec prawa i zakres działania komisji przemysłowej.

P. Milewski. Zgadzam się na to.

Członek Wydziału kraj. p. **Vayhinger.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Vayhinger.

Członek Wydziału kraj. p. **Vayhinger.** Muszę się sprzeciwić nagłości wniosku, bo sprawą tą zajmuje się Wydział krajowy nie od dzisiaj, ale od lat kilku. Mianowicie wydane zostało w swoim czasie rozporządzenie do wszystkich szpitali, aby one wszelkie potrzeby swoje możliwie tylko w kraju zaspakajaly i to się też praktykuje. Tak samo w innych kierunkach Wydział krajowy uważa na to, aby wszelkie artykuły potrzebne w Wydziale krajowym i w Zakładach krajowych były możliwie tylko krajowe.

Więc nie widzę znów takiego niebezpieczeństwa, ażeby nagłość była koniecznie uchwalona, zwłaszcza, że wniosek p. Stapińskiego zawiera kilka punktów bardzo ważnych, które dotyczą także stosunku Wydziału krajowego do Wydziałów powiatowych, oraz polecenia, które wymagają dokładniejszej rozważki, czy mianowicie Wydział krajowy ma prawo do jakiejś ingerencji w gospodarce powiatów i gmin. To potrzebuje głębszego zastanowienia się i nagłości w tem żadnej nie widzę, tem mniej wobec dotychczasowej — jak zaznaczyłem — praktyki Wydziału krajowego.

Przychylam się także do wniosku p. Romanowicza, ażeby wniosek p. Stapińskiego odesłać do komisji przemysłowej.

P. ks. Stojałowski. Proszę o głos także w kwestyi formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Popieram nagłość wniosku, bo pomimo zapewnienia p. Vayhingera, że to się oddawna już robi, ja, o ile przekonałem się, wiem, że takich poleceń Wydziału krajowego nie bardzo ściśle trzymają się Wydziały powiatowe, a i co do gmin to bardzo często się tak nie dzieje. Odsyłanie tej sprawy do komisji przemysłowej jest odwleczeniem jej przynajmniej na pół roku, a w tym czasie przecież dużo groza może wyjść niepotrzebnie za granicę kraju, zamiast w kraju pozostać. Popieram więc nagłość wniosku i wnoszę, aby tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego z tem, aby Wydział krajowy już teraz zarządził co potrzeba i nie czekać, aż komisja przemysłowa się zbierze.

Marszałek. Czy do nagłości wniosku żąda jeszcze kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Wysoka Izbo! Mnie się zdaje, że trzeba odróżnić rozmaite stopnie nagłości. Byłaby możliwa nagłość taka, i przypuszczam, że takiej nagłości p. Stapiński się domaga, aby Wys. Sejm już teraz ten wniosek uchwalił. Jest jednak możliwy inny jeszcze stopień nagłości, aby nie oddawać wniosku do druku i nie odsyłać go jeszcze do pierwszego czytania, tylko od razu odesłać go do jakiejś komisji.

I zdaje mi się, że to jest stopień nagłości, który Wysoka Izba może spokojnie uchwalić. Wtedy bowiem Wysoka Izba nie uchwali od razu wszystkich punktów wniosku p. Stapińskiego, a tylko nagłość o tyle, że wniosek ten idzie do jakiejś komisji. P. Milewski już się zgodził na mój wniosek, aby odesłać ów wniosek do komisji przemysłowej. Wszakże skoro się pojawił wniosek, aby go odesłać do Wydziału krajowego, jako do komisji, to o tyle ten wniosek uznaję za lepszy, że Wydział krajowy jest komisją, która już egzystuje, podczas gdy owa komisja przemysłowa dopiero w kwietniu będzie. I sądzę że p. Stapiński, któremu zależy na tem, aby rzecz przyspieszyć, także się na to zgodzi. Dlatego przychylam się do wniosku p. Stojałowskiego, aby odesłać sprawę do Wydziału krajowego, aby nam w kwietniu mógł już z niej zdać sprawę.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości wniosku życzy sobie kto głos zabrać? (Nikt). Kto się zgadza na nagłość. (Mniejszość). Nagłość nie została uchwaloną.

Został złożony wniosek nagły p. Korola. Proszę o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. ks. Bohaczewski (czyta):

Nahlacze wnesenie

posła Dra Korola i tow. w sprawie udilenia zapomohy pohorilciam seła Lubela pow. Żółkiwskoho.

Dnia 25. pazderynka 1901 znyszczycu pożar w seli Lubela pow. Żółkiwskoho 31 zahorod selańskych z wsima zapasamy zbıza i paszi, pryczim 170 dusz ostało bez dachu i chliba. Szkoda, nanesena neszczastnym pohorilciam wynosyt 154.000 koron, z czoho załedwo odna tretyna buła ubezpeczena.

Poneże seło Lubela należyt do najuboższych hromad w powiti, a neszczastie pohorilciw tym strasznijsze, szczo słuczycyłoś jak raz pid zymu, w wydu czoho brak chliba i paszi daje sia tym bołestnijsze widczuwaty, wnosiat pidpysani:

Wysokyj Sojm izwołyt riszyty:

Pohorilciam hromady Lubela pow. Żółkiwskoho udilaje sia z fondiw krajewych zapomohu w sumi 600 koron.

Pid wzhladom formalnym wnosiat pidpysani na traktowanie toho wnesenia jako nahlaczoho i prydiłenie tohoż komisiji budżetowoj z poruczeniem, szczo aby usne sprawozdanie preiżożyła na najblyższym zasidaniu.

Lwiw dnia 28. pazderynka 1901.

Wneskodatel:
Korol w. r.

Barwińskij, Krempa, Ochrymowycz, A. Barabasz, Dr. Mohylnyckij, Glidżuk, Bohaczewskij, J. Bojko, Szajer, Żardecki, Huryk, Staruch, Mazykiewycz, Olesnyckij, Skołyśzewski, Ostapczuk.

Marszałek. Dla umotywowania nagłości głos ma p. Korol.

P. Korol. Ja pozwoływ sobi postawyty nahłe wnesenie o zapomohu dla seła Lubeli powita żowkiwskoho. Tam wynyknuw ohoń 25 pazderynka, kotryj znyszczycu 31 obijst' z wsimy zapasamy zbıza i paszy tak szczo ludy zistały bez chaty i chliba i ne majut nawit na perszi potreby i dla chudoby. Nahlist' toho wnesenia poperaje to, szczo Sojm, doperwa zbere sia w Ćwitni, a pomicz je zaraz konieczna. Dlatoho proszu, aby Sojm zwoływ pryjmaty siu nahlist', a pid wzhladom formalnim proszu o widostłanie jeho do komisiji budżetowoj.

Marszałek. Kto przyjmuje nagłość zechce rękę podnieść. (Większość). Została

uchwaloną. Czy dla uzasadnienia wniosku żąda p. Korol głosu?

P. Korol. Nie.

Marszałek. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisiji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Został przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku nagłego p. Oleśnickiego.

Sekretarz p. ks. Bohaczewski (czyta):

Wnesenie nahłe.

Dnia 18. Hrudnia 1901 nawistyw hromadu Diduszyci wełyki pow. Stryjskoho wełykij ohoń, znyszczycywszycy gospodarstwa selański z wsimy zapasamy zbıza w wartosty najmniejsze 30.000 kor.

Hromada Diduszyci Wełyki buła ciła znyszczena ohnem w r. 1898 i powineju w r. 1900, — teperiszna katastrofa jest takim udarom, kotryj bezustawno nyszczyt wże istnowanie poszkodowanych.

Suprotyw toho wnosiat pidpysani:

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty dla poszkodowanych seji hromady z fundiw krajewych pidmohu w wysoti 3.000 koron.

Pid wzhladom formalnym wnosiat pidpysani na widstupłenie seho wnesenia komisiji budżetowoj.

Wneskodawec:
Olesnyckij w. r.

Barwińskij, Bohaczewskij, Glidżuk, Jahl, Mazykiewycz, Dr. Mohylnyckij, Wurst, Jaworski, J. Stapiński, Romanowicz, Tomaszewski, Dr. Kolischer, Korol, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Fruchtmann.

Marszałek. Do uzasadnienia nagłości głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wnesenie moje o nahlist' zapomohy dla Diduszyc powita stryjskoho motywuju tim, szczo to je hromada, kotra pid wzhladom padajuczyc na niu katastrof je dijstno jakby dopustom hożym ditkna. W roci 1888 zistała majże ciła ohniom znyszczena tak, szczo dwi trety ludej łyszycyłoś bez dacha. Teper znów ohoń zrobyw szkodę na bilsze jak 30 tysiaczyw. Pomicz należyt sia tim borsze, szczo Sojm ne zbere sia tak chutko.

Pid wzhladom formalnim proszu o widostłanie moho wnesenia do komisiji budżetowoj.

Marszałek. Kto przyjmuje nagłość zechce rękę podnieść. (Większość). Została

uchwaloną. Czy dla uzasadnienia wniosku żąda p. Oleśnicki głosu?

P. Oleśnicki. Nie.

Marszałek. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Zostało przyjęte.

Proszę o odczytanie wniosku nagłego p. Huryka.

Sekretarz p. ks. Bohaczewski (czyta):

Nahlacze wnesenie.

Wysokij Sojme!

W Łystopadi seho roku w seli Krechivciach powitu Stanisławiwskoho zynszczyw pożar 37 zahorod selańskych ciłkowyto wsi budynky i wsi zapasy żywnosty. Z toji przyczyny 47 rodyn zistało bez kuta i chliba i terpyt nyni najtiazszyj hołod i nuždu.

Szczoby daty pomicz tym neszczasnym, Wysokij Sojm zwołył dla tych neszczasnych pohorilciw seła Krechivci 2.000 koron zapomohy udiłyty z fondiw krajewych.

U Lwowi dnia 28. Hrudnia 1901.

Wneskodawec:

Huryk w. r.

Olesnyckyj, Bohaczewskij, Staruch, Barabasz, Krempa, Korol, Mazykiewicz, Barwiński, Ostapczuk, J. Bojko, Dr. Mohylnyckyj, Gliźdzuk, F. Krempa, Szajer.

Marszałek. Do uzasadnienia nagłości swego wniosku ma głos p. Huryk.

P. Huryk. Ja pokław nahłe wnesenie, aby Wysokij Sojm zwołył daty zapomohu dla Krechowyc, w kotrych ohoń zynszczyw 47 zahorod selanskich. Sojm nasz je zibranyj na dwa dni, a pohorylci wže nyni terpiut najbilszu nuždu. W Padołysti perszuj raz ohoń najszow tu hromadu i zynszczyw 23 zahorod. Pohorilci z tym, szczo dałoś uratowaty pomistyły sia u susidiw. Teper pry synlim wutri jak wsi buły na jarmarku, ohoń zynszczyw 24 dalszych zahorod i to sich, do kotrych sia schoronyły pohorilci z perszoho ohnia.

Razom zynszczyw je 47 zahorod i wsi zapasy żywnosty dla ludej i chudoby. Dlatoho proszu Wysokij Sojm, aby zwołył uznaty wnesenie za nahłe, a pid wzhladom formalnim proszu o widosłanie moho wnesenia do komisiji budżetowoj.

Marszałek. Kto się zgadza na nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Została uchwaloną. Czy dla uzasadnienia swego wniosku żąda p. Huryk głosu?

P. Huryk. Nie.

Marszałek. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Zostało uchwalone.

Porządek dzienny wyczerpany. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

W n i o s e k

posła Tomasza Szajera i towarzyszy w sprawie ograniczenia ustawy o akuszerkach egzaminowanych.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawę o egzaminowanych akuszerkach ogranicza się w tym kierunku, iż w razach nagłych mogą udzielać pomocy położniczej także kobiety wiejskie, które w tym względzie mają praktykę.

Dla uzasadnienia podaje się, że akuszerki egzaminowane mając za wielki okrąg wsi sobie przydany, zbyt często nie są w stanie przybyć na czas z pomocą. Zdarzały się wypadki śmierci, podczas gdy akuszerka egzaminowana zajęta była w przeciwnej stronie przydzielonego sobie okręgu. Również zachodziły wypadki grubiańskiego obchodzenia się z kobietami wiejskimi ze strony akuszerki egzaminowanych, które uważają się już za coś lepszego.

Lwów, dnia 28. grudnia 1901.

Wnioskodawca:

Szajer w. r.

Szwed, Krempa, Żardecki, Stojalowski, Szponder, Huryk, Kolischer, Oleśnicki, Korol, Mazykiewicz, Ostapczuk, Barwiński, Barabasz, Wilczkiewicz, Romanowicz, Rotter, Bojko, Kramarczyk, Stapiński, Skołyzewski, Gliźdzuk, Tarnawski, Mogilnicki, Potoczek, Kremenowski.

Interpelacya

do JWgo p. komisarza rządowego.

Ostatnie wydarzenia w sąsiednim państwie stanowią aż nazbyt oczywisty dowód, że rząd tego państwa z bezprzykładną samowolą gwałci prawa zastrzeżone Polakom nie tylko przez traktaty, ale przez uroczyste obietnice monarchów, prawa przyrodzone przysługujące każdemu narodowi. Ufamy w to, że postępowanie tego rządu i tych władz jest zjawiskiem lokalnym i nie mamy jakiegokolwiek obawy, ażeby przykład ten piętno-

wany przez całą opinię publiczną cywilizowanego świata mógł działać na nasze stosunki, ale obowiązkiem naszym jest stać w obronie praw naszego języka, domagać się ich wypełnienia i nie pozwolić w tym kierunku na żadne ustępstwa. Dzięki Najjaśniejszemu Monarsze przyznano językowi poskiemu w Galicyi należne mu stanowisko, ale niestety wyraźna wola cesarska do dziś dnia wykonaną nie została i rozporządzenie językowe z r. 1869 w znacznej mierze zastało do dziś martwą literą.

Kilkakrotne wnioski i rezolucje sejmowe pozostały dotychczas bezskuteczne i zarówno koleje skarbowe jak poczta, telegraf i telefon, tudzież żandarmerya nie zostały pod tym względem ukrajowione. Cierpią na tem nie tylko prawa języka naszego ale i społeczeństwo, którego interesy przez używanie języka obcego w tych władzach często na poważne szkody są narażone.

W ostatnim czasie zaś zaszedł wypadek, który świadczy że nawet w zakresie władz sądowych objawia się pewne może tylko mimowolne lekceważenie praw językowych. Oto w ostatnim czasie t. z. inspektorem sądowym zamianowano byłego adwokata Dr. Grab-scheida, przydzielając mu okręg wschodniogalicyski wraz z Bukowiną. Znajduje się on w statucie radców tutejszego okręgu, siedzibę jednak swoją ma w Wiedniu jako przydzielony do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości. Owóż pan ten po przeprowadzonej lustracji sądu krajowego, na konferencji, która odbyła się w obecności wszystkich radców i prezydenta oświadczył, że nie władza dostatecznie językiem polskim, ażeby uczestniczyć w obradach prowadzonych w tym języku. Skutkiem tego musiano obradować w języku niemieckim. Zachowanie się to pana inspektora sądowego stoi w tak rażącej sprzeczności z przepisami ustawy, że niżej podpisani domagać się muszą odpowiedzi:

1) Jak c. k. Rząd zdoła wytłumaczyć mianowanie urzędnika nie władającego dostatecznie językiem polskim inspektorem sądowym dla Galicyi wschodniej.

2) Jak c. k. Rząd usprawiedliwi niewykonanie rezolucji sejmowych odnośnie do Najwyższego rozporządzenia językowego z r. 1869.

Lwów, dnia 28. grudnia 1901.

M. Michalski.

Jahl, Maryewski, Maiss, Dr. Kolischer, Lipiński, Merunowicz, Wurst, Dzieślewski, Bednarski, Rydygier, Małachowski, E. Michałowski, Jan Schätzel, Zygmunt Jaworski, Witosławski, Rayski, Wiśniewski, Buynowski.

Sekretarz p. Kazimierz ks. Lubomirski (czyta):

W n i o s e k.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Wzywa się c. k. Rząd:

1) Ażeby w myśl §. 8. ustawy o regulacji rzek z dnia 18. września 1901 Komisyę dla regulacji rzek jak najrychlej powołał;

2) ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym w myśl §. 10. ustawy o regulacji rzek jak najprędzej opracował ogólny program i obliczenie całych kosztów regulacji i poddał rzeczony program uchwałom Komisji dla regulacji rzek;

3) ażeby przed ostatecznym postanowieniem trasy kanału Kraków - Sądowa Wisznia, a mianowicie przed rozstrzygnięciem pytania, czyli kanał ten prowadzić z Jarosławia a względnie z Pełkini na Przemyśl, czyli tej na Laszki i Kalników do Sądowej Wiszni w myśl ustawy kanałowej porozumiał się z Wydziałem krajowym;

4) ażeby ostateczną decyzję w sprawie trasy kanału Kraków - Sądowa Wisznia oraz wypracowanie szczegółowych planów dla tejże części kanału przyspieszył;

5) ażeby dla wykonania robót regulacyjnych wydatnie pomnożył liczbę sił technicznych w Namiestnictwie, upoważniając Namiestnika do mianowania tychże sił technicznych wszystkich stopni i do przyjmowania techników za kontraktem;

6) ażeby zatem dla kierunku gospodarstwem wodnym, którego poszczególne działy należą do kompetencji Ministerstwa handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa, utworzył albo Ministerstwo robót publicznych z technikami na czele, albo też pozostającą pod zarządem technika, a obejmującą wszystkie działy gospodarstwa wodnego dyrekcję budowlą wodnych;

7) ażeby jeszcze w ciągu roku 1902 utworzył przy c. k. Namiestnictwie bezpośrednio namiestnikowi podlegającą dyrekcję dla wszystkich działów gospodarstwa wodnego;

8) a) ażeby na Politechnice lwowskiej jak najrychlej utworzył osobny Wydział hydrotechniczny;

b) ażeby rozszerzył budynki politechniczne we Lwowie w mierze wystarczającej na dostateczne pomieszczenie słuchaczy.

9) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyznaczył odpowiedni fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników do bu-

dowli wodnych, a mianowicie, aby wyznaczył stosowną ilość stypendyów dla słuchaczy szkoły politechnicznej, jak niemniej odpowiednią dotację dla inżynierów w celu ułatwienia im specjalnego kształcenia się przy budowach wodnych;

10) ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawie budowy wodnych;

11) ażeby w myśl ustawy kanałowej, przeprowadzenie budowy kanałów i regulację rzek połączył z wykonaniem robót melioracyjnych, a mianowicie odwadniania i nawadniania i roboty rzeczono uwzględnił w planach i kosztorysach kanałów i regulacji rzek;

12) ażeby przystąpił do regulacji górnych biegów rzek programem regulacji objętych i połączył je z nieodzownie potrzebnem zabudowaniem potoków górskich;

13) ażeby wobec podwyższenia funduszu melioracyjnego do kwoty 4 milionów koron i uchwały Izby Poselskiej Rady Państwa, w moc której kwoty z rzeczonoego funduszu mają być pomiędzy poszczególne kraje koronne równomiernie rozdzielone, szczupły udział Galicyi we funduszu melioracyjnym znacznie podwyższył;

14) ażeby przedkładał corocznie Sejmowi sprawozdania Komisji dla regulacji rzek;

15) ażeby jak najrychlej przystąpił do przeprowadzenia regulacji rzeki Prutu od Kołomyi do granicy bukowińskiej, która wedle wyjaśnień c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych do preliminarzy państwowych na lata 1899, 1900 i 1901 ma być objętą pod pieczę państwa, a na którą wstawiono już do budżetów państwowych w tych trzech latach dotację po 50.000 koron, razem 150.000 koron;

16) A) ażeby w myśl programowej uchwały Sejmu z dnia 13-go lutego 1894, tudzież postanowienia ustępu drugiego §. 5. ustawy z d. 11-go czerwca 1901. Dz. p. p. Nr. 66. przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekt ustawy mającej na celu przeprowadzenie systematycznej regulacji:

- a) Prutu powyżej Kołomyi;
- b) Czeremosza;
- c) Ropy i Jasiołki (dopływów Wisłoki).

B) Ażeby przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekty ustaw mających na celu przeprowadzenie systematycznej regulacji górnego Dniestru powyżej Kornalowic i górnego Sanu powyżej Liska;

17) ażeby przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekt ustawy mającej na celu

systematyczne przeprowadzenie regulacji górnego Wiaru koło Nizankowic;

18) ażeby przedłożył ciałom prawodawczym projekty dążące do zmiany przepisów ustawy wodnej, a względnie uregulował wykonanie obecnie obowiązującej ustawy wodnej w tym kierunku, ażeby Rząd jako prowadzący regulację przedsiębiorca nie zabierał bez odszkodowania powstałych z cudzych gruntów odsypisk;

19) aby przy prowadzeniu robót około regulacji rzek i budowy kanałów zatrudniał przedewszystkiem siły krajowe, oraz czuwał nad sprawiedliwą zapłatą pracujących i zabezpieczeniem ich potrzeb pod względem zdrowotnym;

20) ażeby przystąpił do racjonalnego wyzyskania sił wodnych w naszym kraju, a poszczególnie siły spadku rzek na obszarach własnych w celu poparcia rolnictwa i przemysłu, zaś co do innych rzek i potoków poczynił stosowne pomiary.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) co do wszystkich powyższych punktów starać się o ciągłe porozumienie z c. k. Rządem i z całą energią popierać ich wykonanie;

2) wypracować i przedłożyć Sejmowi program melioracji w okresie dwudziestoletnim wykonać się mających.

We Lwowie dnia 28. grudnia 1901.

Wnioskodawca:

Kozłowski.

Baworowski, Zagórski, Jan Szeptycki, Schätzel, Schnell, Sala, Tadeusz Cieński, Wojciech Dzieduszycki, Korytowski, Klemens Dzieduszycki, Skalkowski, Sozański, Skrzyński, Krzysztofowicz, Borkowski, Garapich, Płocki, Wincenty Krański, Męciński, Włodek, Rozwadowski, Pawlikowski, Andrzej Lubomirski, Mieczysław Urbański, Trzeciecki, Jan Urbański, Kostheim, Białoskórski, Lityński, Gnoiński, Rapoport.

W n i o s e k.

Zważywszy, że rolnicy kraju naszego niedostatecznie korzystają z kredytu melioracyjnego na podstawie ustawy z dnia 6. lipca 1896 Nr. 144. Dz. u. p.;

zważywszy, że przeszkodę w rozwoju tego kredytu melioracyjnego stanowi w części brak przepisów ułatwiających zaciąganie pożyczek melioracyjnych w instytucji

dla krajowego biura melioracyjnego, uchwalonej przez Wysoki Sejm dnia 9. maja 1893 r., w części niedostateczny personal krajowego biura melioracyjnego, w części wreszcie postanowienia §. 5. ustawy państwowej z 6. lipca 1896 r., który dozwala prowadzić egzekucję dla ściągnięcia pożyczki melioracyjnej tylko na grunt pożyczką tą obciążony, a postanowienie to wywołuje zbyt wielką wstrzeżliwość w udzielaniu pożyczek melioracyjnych ;

zważywszy w końcu, że wobec wielkiej ekonomicznej doniosłości melioracji rolnych, kraj powinien je jak najusilniej popierać,

podpisani wnoszą :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

I. Ustęp pierwszy § 10. instrukcji służbowej dla biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym z dnia 9. maja 1893 r., Nr. 67. Dz. u. kr. przestaje obowiązywać w dotychczasowym brzmieniu i opiewać ma, jak następuje :

§. 10.

W miarę przyzwolonych przez Sejm funduszów, oraz sił dyspozycyjnych ekspoztur biura melioracyjnego udziela Wydział krajowy bezpłatnej pomocy technicznej poszczególnym właścicielom gruntów do projektowania, wytyczenia i kontroli robót melioracyjnych oraz wszelkich czynności przewidzianych w § 4. ustawy z dnia 6. lipca 1896 r., Nr. 144. Dz. u. p. i §§ 8. 9. i 10. rozporządzenia wykonawczego z dnia 20. kwietnia 1897 r. Nr. 111. Dz. u. p.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji projekt takiego pomnożenia sił krajowego biura melioracyjnego, aby bez nadmiernego obciążenia budżetu krajowego, siły te mogły czynić zadość istotnym potrzebom melioracji rolnych.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt zmiany § 5. ustawy z dnia 6. lipca 1896 r. Nr. 144. Dz. u. p. w tym kierunku, aby egzekucya dla ściągnięcia renty melioracyjnej nie była ograniczoną tylko do ciała hipotecznego, na którem ta renta jest zabezpieczoną, lecz dopuszczalną była także i co do innego majątku dłużnika, który pożyczkę melioracyjną zaciągnął.

We Lwowie, dnia 30. grudnia 1901.

Wnioskodawca :
F. Paszkowski

Sękowski, Władysław Leopold Jaworski, Bo-brzyński, Leo, Stanisław Tarnowski, Struszkiewicz, Dąbski, Górski, Wodzicki, Hupka, Kazimierz Badeni, Adam Jędrzejowicz, Tyszkiewicz, Płocki, Mars, Stanisław Jędrzejowicz.

Sekretarz p. hr. Mycielski (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że jedyny wielki przemysł, jaki w kraju naszym dotychczas się rozwinął t. j. przemysł naftowy, z powodu raptownego rozrostu produkcji ropy, przekraczającego już znacznie sumę zapotrzebowania monarchii Austro-Węgierskiej, przebywa ciężkie przesilenie ;

zważywszy, że główną przyczyną tego przesilenia jest ta okoliczność, że nasi więksi producenci ropy, nie mając w braku odpowiedniej pojemności zbiorników produktu swego gdzie przechować, zmuszeni są sprzedawać znaczną część swej produkcji po cenach niesłychanie niskich poniżej przeciętnego kosztu produkcji ;

zważywszy, że okoliczność ta wyzyskiwana gorliwie przez pozakrajowe rafinerje powoduje powszechną i znaczną zniżkę cen ropy, wobec czego wszystkie mniejsze kopalnie nie będą mogły się utrzymać, co spowoduje ruinę wielu egzystencji, i w bilansie handlowym kraju milionowemi odbije się stratami ;

zważywszy wreszcie, że najskuteczniejszym środkiem zaradczym w tem ciężkiem przesileniu byłoby wybudowanie całego szeregu zbiorników na ropę, tej pojemności, by wraz z istniejącymi już zbiornikami przynajmniej półroczna krajowa produkcya ropy znalazła w nich pomieszczenie,

podpisani wnoszą :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zasiągnąwszy opinii najpoważniejszych w kraju producentów ropy i finansistów zbadał wszechstronnie kwestyę budowy krajowych zbiorników ropy, względnie krajowej gwarancji oprocentowania wyłożonych na budowę takich zbiorników prywatnych kapitałów i na najbliższej sesji sejmowej sprawozdanie swe względnie wnioski Sejmowi przedłożył.

Lwów, dnia 28. grudnia 1901.

Władysław Płocki
wnioskodawca.

Stanisław Jędrzejowicz, Milewski, Sękowski, Tyszkiewicz, Paszkowski, Wodzicki, Mars,

Górski, Władysław Leopold Jaworski, Federowicz, Zdzisław Skrzyński, Dąbski, Leo, Stanisław Tarnowski, Hupka, Rapoport.

U z a s a d n i e n i e.

Od czasu jak śp. Ignacy Łukasiewicz pierwszy raz w roku 1853 w spółce z śp. Tytusem Trzeciekim i śp. Karolem Klobasą rozwinął pierwszą kopalnię w Bóbrce i założył pierwszą rafinerię nafty w Polance, mija nie długo lat 50. Prawie pół wieku pracy, trudu i ofiar włożyła cała następna generacja, ażeby podjęta po Łukasiewiczu spuściznę doprowadzić do tego stopnia rozwoju, na którym przemysł naftowy dzisiaj się znajduje.

Równocześnie powstał niemal przemysł naftowy w Ameryce (w r. 1859), to też nadzwyczaj pouczającym będzie porównanie rozwoju tego przemysłu w obu tych krajach.

Urząd statystyczny w Waszyngtonie wykazuje za rok 1900 produkcję ropy na 63,362.704 beczek, czyli 95,044.056 c. m., a od samego początku, to jest od roku 1859 1.006,876.313 beczek. Jest to tak olbrzymia ilość, że na jej pomieszczenie potrzebaby zbiornika o powierzchni 1 mili kwadratowej przy wysokości 202 stóp angielskich. Stany Zjednoczone Ameryki północnej wywoziły w roku 1900 — 973.123.476 gallonów, czyli 27,791.017 c. m. rozmaitych produktów naftowych wartości 146,552.564 koron. Swoimi produktami zalewają one targi światowe, zarówno w Europie, jak i na dalekim Wschodzie i z biegiem lat, dzięki nadzwyczajnej znajomości handlu, stworzyły rodzaj monopolu naftowego, przeciw któremu wszystkie wysiłki rządów i społeczeństw okazały się daremnymi.

Jak skromnie wobec cyfr amerykańskich przedstawiają się rezultaty, osiągnięte na polu przemysłu naftowego w Galicyi i Galicya wyprodukowała w roku 1900 — 3,263.340 c. m. ropy, a od samego początku blisko 30 milionów c. m., to jest za lat 50 tylko $\frac{1}{3}$ tego, co Ameryka w roku ostatnim. Wywieziono z Galicyi (Austro-Węgier) w roku zeszłym ogółem produktów naftowych 489.993 c. m. wartości 6,612.150 koron.

W tej olbrzymiej różnicy cyfr przebija mniej różnica warunków przyrodzonych (wielkość obszarów naftowych, obfitość pokładów) jak różnica ekonomiczna. Przez długie lata walczył produkt galicyjski z konkurencją amerykańską (był czas, że nafty galicyjskiej wcale kupować nie chciano), następnie staczał jeszcze cięższą walkę z importem falsyfikatu rosyjskiego, aż dopiero w roku ze-

szłym z powodu podniesienia cła od ropy, znalazł bardziej sprzyjające warunki rozwoju i jest zdolny zaspokoić zapotrzebowanie austro-węgierskiej monarchii w naftę, które, jak wiadomo, wynosi około 2 milionów cetrarów metrycznych rocznie.

Różnica w rozwoju przemysłu naftowego w Ameryce i u nas, to różnica dwóch światów, dwóch społeczeństw, dwóch rządów, które krańcowo pod względem zrozumienia potrzeb ekonomicznych i energii w ich zaspokojeniu, od siebie się różnią. Z tą różnicą, która wypływa z poglądów, usposobień, upodobań, temperamentu i innych różnic psychicznych, należy koniecznie się liczyć, ażeby zrozumieć olbrzymie postępy ekonomiczne z jednej strony, a zastój i zacofanie z drugiej. Badając zatem przyczyny naszego upadku ekonomicznego, nie należy przeoczać tego ważnego czynnika psychicznego, na który dzieje przeszłości i tradycje się składają, a który sprawia, że w naszej organizacji umysłowej, tak trudno się wyrabiają cnoty, tak zwane: ekonomiczno-przemysłowe, jako to: twórczość materialna, przedsiębiorczość, rzutkość, zmysł spekulacyjny i t. d. Nie o poszczególne jednostki tu chodzi, gdyż takie mogą się wyrodzić, tak samo jak wyrodzić się mogą w przedsiębiorczym narodzie amerykańskim artyści lub nauczyciele, ale o ogólny albo dominujący nastrój społeczeństwa całego, tj. o kierunek jego pracy i aspiracji.

Przemysł jest, jak to słusznie zauważano cieplarnianą rośliną. W kraju, gdzie się dopiero rodzi, wymaga opieki daleko troskliwszej, jak w krajach w tym kierunku rozwiniętych. Jest to zupełnie zrozumiałem, bo rozchodzi się nie tylko o stworzenie ogólnych korzystnych warunków ekonomicznych, ale także o wychowanie całego społeczeństwa do życia przemysłowego. Wskutek tego należy stworzyć w kraju, w którym obcą jest „planta industrialis“ podwójnie korzystne warunki, ażeby przełamać tradycyjne uprzedzenie, zachęcić społeczeństwo do szukania nowych dróg zarobku i umożliwić ewolucję, jaka się odbywa przy przejściu społeczeństwa rolniczego do przemysłowego.

To też państwa europejskie, które mocą konieczności pragnęły wywołać taką ewolucję, otaczały początki przemysłu szczególniejszą opieką i wydawały osobne ustawy na jego poparcie. Obok ogólnie ekonomicznych środków, jakie stoją państwu na usługi w dziedzinie cłowej i taryfowej stwarzają specjalne ustawy o popieraniu przemysłu, wyjątkowo korzystne warunki, celem umożliwienia otwierania zakładów przemysłowych w ogóle, lub pewnej kategorii takowych, które dla odpowiednich krajów mają najlepsze

widoki powodzenia. Środki objęte ustawami o popieraniu przemysłu są to: bądź daleko sięgające ulgi podatkowe, zwolnienie od cła dla maszyn i urządzeń nowych zakładów przemysłowych, transport materiałów dla nich po własnych kosztach na kolejach państwowych, darowizna gruntu pod budowę, zapewnienie zbytu produktów krajowych, lub też gwarancya pewnego minimum dochodów fabryk na ograniczony przeciąg czasu. Na podstawie takiej ustawy daleko sięgającej opieki państwowej, rozwinął się przemysł węgierski, a takich samych skutków spodziewają się rządy małych państw bałkańskich: Grecyi, Rumunii i Serbii, które w ostatnich latach, a częściowo w ostatnim roku dopiero, wydały ustawy podobne do węgierskiej o popieraniu przemysłu. Widocznie w głowach ekonomistów dojrzała myśl, że wobec nadzwyczajnej siły konkurencyjnej, jaką kraje przemysłowe na polu produkcji przemysłowej rozwijają, tylko wyjątkowy i wybitny protekcyjnalizm państwowy jest w możności użyć początkowej ewolucyi przemysłowej potrzebnej żywotności.

Nikt bardziej, jak my w Galicyi powołani jesteśmy do dostarczenia na to twierdzenie dowodów, chociaż w ujemnem znaczeniu. Jeżeli od przeszło 100 lat, to jest od czasu, jak Galicya weszła w skład tego państwa, dążeniem centralnej administracyi państwowej było, utrzymanie Galicyi w roli biernego konsumenta przemysłowej produkcji zachodnich prowincyi, to kraj nasz rolniczy, cywilizacyjnie zaniedbany, pozbawiony w zakresie swojej autonomii tych środków, które na politykę ekonomiczną wpływ mają, nie posiadający na mocy tradycyi tych pierwiastków, które n. p. na wzór amerykański stworzyć potrafią organizację społeczno-ekonomiczną — musiał się znaleźć na brzegu ruiny ekonomicznej, a odsunięty od całego postępu społecznego, jaki właśnie stworzył duży przemysł fabryczny w drugiej połowie XIX wieku, utknął na drodze swego cywilizacyjnego rozwoju.

O winach i zaniedbaniach rządu centralnego wobec Galicyi dużo pisaćby można, zwłaszcza obecnie, kiedy nauczyliśmy się oceniać lepiej czynniki polityki ekonomicznej i kiedy przetarłszy oczy, zaczynamy spostrzegać skutki naszego ekonomicznego zacofania, dociekać ich przyczyn a zarazem szukać środków ratunku. Jaśniej i wyraźniej przeto jak kiedykolwiek możemy dzisiaj powiedzieć, że najgłówniejszym powodem naszego ekonomicznego zaniedbania jest nieżyczliwa i niesprzysługująca krajowi polityka ekonomiczna państwa, którą rządy centralne wszelkich odcieni przez dziesiątki lat do nas stosowały.

Najlepszy dowód na to — historia przemysłu naftowego w Galicyi — dowód tem pewniejszy, że polityka przemysłowa Austrii nie miała specjalnego powodu do stłumienia jego rozwoju, choćby dlatego, że był on jedynym swego rodzaju w Austrii — a nawet w całej Europie. Jeżeli zatem przemysł ten nie znalazł w swoim blisko 50-letnim rozwoju prawie żadnej opieki ze strony państwa i niejednokrotnie zwalczać musiał stawiane mu ze strony państwowej przeszkody, toć w tem musiała być metoda, konsekwencya tylko tego, co z góry ułożonym programem stosowano do potrzeb Galicyi w ogóle. Niepospolitej też żywotności dowiódł przemysł naftowy galicyjski, jeżeli w kraju tak pod względem kulturowym zaniedbanym i w dodatku na punkcie przemysłowym tak upośledzonym, zdołał się przez własne siły społeczeństwa, do przyjęcia przemysłu zupełnie nieprzygotowanego, z małych początków rozwinąć do znaczenia, które zaczyna przekraczać granice państwa i stawać się czynnikiem znaczenia międzynarodowego.

Taki przemysł zasługuje w zupełności na to, ażeby się nim całe społeczeństwo, wszystkie sfery krajowe zajęły, ażeby cała opinia kraju poparła usiłowania przemysłowców naftowych do walczenia o swoje naturalne prawa rozwoju, ażeby zarówno moralne jak i materialne poparcie kraju zaważyło całym ciężarem swego wpływu tam, gdzie mamy prawo domagania się tego, co nam się słuszenie należy.

Mimo niezaprzeczonej popularności przemysłu naftowego w kraju, ocenia się jego znaczenie zbyt mało, albo zbyt jednostronnie, dlatego wskazanem jest dać w tym względzie należyte objaśnienie, ażeby wykazać, jak się wiążą interesa państwa i kraju z interesami przemysłu naftowego, jakie korzyści przysparza on innym gałęziom wytwórczości krajowej, czy państwowej, jaki pożytek odnoszą z niego pojedyncze warstwy ludności i stany całe.

Bezpośredni zysk ciągnie z przemysłu naftowego skarb państwa w postaci podatków, jako to: podatku spożywczego od nafty, podatku zarobkowego od przedsiębiorstw i przedsiębiorców i podatku osobisto-dochodowego, licząc w ostatnim tylko dochód, jaki stwarza przemysł naftowy czy to w formie górnictwa, fabrykacyi, czy handlu, czy we formie podatku akcyjnego od akcyj, czy też w formie pensyi i remuneracyi dyrektorów, kierowników i urzędników naftowych.

Z tych wszystkich kategorii podatku da się najlepiej sprawdzić podatek konsumcyjny, który wynosi za ostatnie lata:

Rok	wyprodukowano nafty w austro- węgierskich rafineryach	podatek konsumcyjny po koron 13 od c. m.
1895	1,964.410 c. m.	25,537.330 koron
1896	2,064.130 " "	26,833.690 "
1897	2,145.377 " "	27,889.901 "
1898	2,219.554 " "	28,854.202 "
1899	2,137.484 " "	27,787.292 "
1900	2,140.641 " "	27,828.333 "

Co do innych kategorii podatków, których wysość wnoszenia jest utrudnionem ze względu na to, że przypadający tutaj kontrybucenci opodatkowani rozstrzeleni są w rozmaitych okręgach i rozmaitych prowincjach, musimy się zadowolnić nadmienieniem, że ten stan ludzi, których nazywają nafcjarzami, należy z reguły do klasy najwyższej opodatkowanych i to zarówno w siedzibach naszych przedsiębiorstw górniczych i fabrycznych w kraju, jakoteż w siedzibach zarządów centralnych jak w Wiedniu, Budapeszcie i Czechach. Ponieważ wiadomo, jak znaczny procent w kontrybucyi podatkowej dostarcza klasa najwyższej opodatkowanych, przeto musi być suma opłacanych przez nafcjarzy podatków bardzo znaczna.

Pośredni dochód z nafty ciągnie państwo przez transport na kolejach państwowych. Samej ropy wywozła Galicya w ostatnich latach następujące ilości do rafinerji nafty na Morawach, Ślązku, w Czechach, Niższej Austrii, Węgrzech, Siedmiogrodzie i Bośni:

w roku 1897	18.448	cystern
" 1898	22.315	"
" 1899	20.667	"
" 1900	24.557	"

czyli w ostatnich czterech latach 8,598.700 cent. metr. Oprócz tego wywieziono z Galicyi nafty gotowej w ostatnim trzyleciu 1,893.195 c. m. a mianowicie:

w roku 1898	592.269	m. c.
" 1899	617.730	" "
" 1900	683.196	" "

I w tym względzie trudno jest zebrać dokładne dane, bo ropa idzie nie tylko do rafinerji krajowych i pozakrajowych, ale koleje transportują także naftę gotową do miejsc zużycia. Na podstawie jednak, że przeciętnie ropa odbywa kolejami drogę 500 km., a nafta tylko 200 km., to w pewnym przybliżeniu obliczyliby można dochody kolei z transportu tych produktów, a w tych dochodach uczestniczy rząd ze swojemi kolejami państwowemi lwią częścią, głównie z tego względu, że Galicyę pokrywa prawie wyłącznie sieć kolei państwowych.

Podobnie jak państwu przysparza prze-mysł naftowy dochody krajowi bezpośrednio w formie dodatków do podatków, a pośrednio przez podniesienie siły konsumcyjnej całych warstw ludności, które z przemysłu naftowego ciągną swoje dochody.

Ażeby cyfrowo dać o tem pojęcie, przytaczamy zestawienie czystych dochodów, jakie na podstawie produkcji i przeciętnej ceny ropy za ostatnich lat 3 obliczyliśmy, obok dochodów, jakie dały rafinerje nafty za ten sam okres czasu na podstawie kontrybucji.

Rok 1898	dochód z ropy	7,504.000
" 1899	" "	8,128.000
" 1900	" "	8,528.000
	dochód z nafty	3,373.614 koron
"	"	3,706.380
"	"	4,099.176

Liczby te są zbyt poważne jak na ekonomiczne stosunki galicyjskie, ażeby z nich nie wyciągnąć wyżej wypowiedzianego twierdzenia; są to zarazem je-ne z niewielu pozycy, wykazujących plus w bilansie majątkowym Galicyi.

Obok państwa ciągnie największe korzyści z przemysłu naftowego rolnictwo i to głównie wielki i średni stan ziemiański w kraju, a twierdzenie to, jakkolwiek się śmia-łem wydało, da się łatwo uzasadnić. Wiadomo bowiem, że za odstąpienie praw naftowych, które ustawa naftowa z roku 1884 przy-więzała do posiadłości ziemskiej, płaci się z reguły 12% brutto uzyskanej ropy. Od 5 lat wynosi produkcja ropy w Galicyi średnio 3¼ miliona centnarów rocznie, brutto procenta przeto rocznie 390.000 c. m. Jeżeli się ograniczymy tylko na rok 1900 i weźmiemy przeciętną cenę ropy w tym roku, która wynosiła k. 6.59, to dochód z procentów brutto obliczy się na 2,570.100 koron, to znaczy, iż okrągło 2½ miliona koron przypadło w zysku posiadaczom gruntów, rolnikom, a dochód ten jest do pewnego stopnia stałym, niezależnym od zmiennych warunków gospodarstwa rolnego. Jeżeli zważymy, że tereny naftowe nie należą do gruntów pod względem uprawy pierwszorzędnych i leżą przeważnie w okolicach, w których tylko gospodarstwo lasowe jest uprawiane, to korzyść dla stanu ziemiańskiego stąd wypływająca w jeszcze korzystniejszym przedstawi się świetle. Dla gospodarstw lasowych specjalnie rozwój górnictwa naftowego ma dalsze znaczenie, gdyż dopiero kopalnie naftowe wywołują poprawę dróg i komunikacyi, których użytkowanie staje się także udziałem gospodarstw rolnych i lasowych. Dalszym i ważnym czynnikiem jest wielkie zapotrzebowanie drzewa dla kopalni

naftowych i to bądź w formie drzewa opałowego, bądź budulcowego do wież i kranów wiertniczych, drewnianych zbiorników na ropę, domków, warstatów i kuźni, do cembrowania szybów kopanych i t. d. Górnictwo naftowe jest wogóle przedsiębiorstwem konsumującym niezmiernie ilości żelaza i drzewa, wskutek tego czynnikiem wysoce ekonomicznym, pobudzającym inne gałęzie wytwórczości do zaspokojenia wielorakich potrzeb swoich i wymagań. O ile z tych potrzeb pokrywa w dziale przemysłu żelaznego głównie zagranica, względnie przemysłowe kraje austriackie, o tyle dostarcza potrzebnego dla kopalni drzewa kraj sam, względnie okolice, w których one swoją siedzibę mają.

Ażeby o rozmiarach tego zapotrzebowania dać chociaż przybliżony obraz przytoczymy zestawienie, jakie jeszcze za rok 1897 podało biuro statystyczne tow. naftowego, jako szacunkową wartość zapotrzebowania galicyjskich kopalń nafty.

Materyał drzewny, budulcowy i opałowy, oraz węgiel kamienny	2,200.000 K.
22 nowych kompletnych rygów wiertniczych łącznie z maszyną i kotłem parowym po 24.000 K.	528.000 "
20 nowych maszyn i kotłów parowych po 7.000 kor.	140.000 "
10 rygów pompowych kompletnych po 12.000 kor.	120.000 "
200.000 m. rur rurociągowych dla tłoczenia ropy łącznie z pompami i kotłami parowymi	1,200.000 "
260.000 m. rur hermetycznych wiertniczych przeciętnie po 12 kor.	3,120.000 "
35.000 rur blaszanych po 8 K.	280.000 "
64.000 m. rur pompowych po 3 kor.	212.000 "
200 sztuk pomp po 100 K.	
200.000 m. rozmaitych rur do przeprowadzenia ropy na kopalniach, rur gazowych, parowych, wodnych etc. po 2-40 kor.	480.000 "
8 zbiorników żelaznych pojemności około 1.600 cystern	320.000 "
Urządzenia i potrzeby warstatowe po 6.000 kor. od 1 rygu	1,560.000 "
200 drewnianych zbiorników po 200 kor.	40.000 "
Razem	10,200.000 K.

Chociaż, jak z tego zestawienia wynika, lwia część swoich potrzeb zaspakaja górnictwo naftowe w hutach żelaznych, fabrykach maszyn i narzędzi i walcowniach rur, to jednak sama konsumpcja drzewa stanowi wa-

żną rubrykę, bo jak z wykazów c. k. urzędów górniczych za rok 1897 wynika, spotrzebowały same kopalnie drzewa budulcowego 34.277 m³ wartości 542.052 kor. a drzewa opałowego 127.354 m³ w cenie 543.772 kor. a cyfry te musiały się z powodu ożywionej odbudowy kopalń znacznie podnieść w ostatnim roku (w samym Borysławiu w roku bieżącym stanęło 60 nowych szybów naftowych).

Mówiąc o korzyściach, jakie górnictwo naftowe przynosi dla stanu ziemiańskiego, nie można zapomnieć o bardzo ważnym kulturowym wpływie na okoliczną ludność. Praca górnicza, zwłaszcza taka, jak wiertnictwo, która wymaga od pracownika nie tylko wyteżenia sił fizycznych, ale także sił umysłowych, kształci i podnosi moralnie lud roboczy a lepsza płaca i zarobek stwarza nowe potrzeby, czyli zwiększa zdolność konsumcyjną tej sfery, zaczem idzie zwiększony zbyt i lepsza cena artykułów gospodarstwa domowego i rolnego.

Ten, że tak powiemy, cywilizacyjny czynnik, jaki niesie górnictwo naftowe w nasze zapadłe okolice górskie i podgórskie zasługuje na szczególniejszą uwagę. Pominąwszy bowiem oddziaływanie osobiste, jakie się między każdą kopalnią, tem rozbudzonem ogniskiem intensywnego życia technicznego a okoliczną ludnością wytwarza, poprawia się materyalne położenie ludności przez obfity zarobek, jaki z kopalń płynie.

Według wykazów statystycznych c. k. Ministerstwa rolnictwa (Der Bergwerksbetrieb Österreichs) za rok 1899 (za rok 1900 dotąd nie wyszły) zajętych było w górnictwie naftowym w r. 1899 ogółem 6.789 robotników, a w przemyśle woskowym 4.558. Suma płac dla pierwszej kategorii, to jest dla wiertaczy, pomocników, maszynistów i kowali doszła w r. 1899 do kwoty 3,280.706 K., a w drugiej kategorii 1,871.083 K., razem przeto opłaca przemysł naftowy okrążyło 5,000.000 K. płac robotniczych. Licząc płacę tę na głowę wypada dla okręgu górniczego jasielskiego 468 K., dla drohobyckiego 724 K., dla stanisławowskiego 508 K. Jeżeli doliczymy do tego jeszcze robotników zajętych w rafineryach nafty, (których w r. 1900 było 68) w liczbie co najmniej 2.000 a ich płacę przeciętną na głowę 500 K., to otrzymamy dalszy milion w rubryce płac robotniczych.

Tych 6 milionów koron, nie uwzględniając wynagrodzenia ubocznie tylko w przemyśle naftowym zajętych pracowników, stanowią poważną daninę na rzecz materyalnego i kulturalnego dźwignięcia się naszego ludu roboczego. Kto zna charakter i upodobanie naszego ludu wiejskiego zrozumi w

jaki sposób suma ta przyczynia się także do podniesienia wartości ziemi.

W tem przedstawieniu rzeczy wykazałyśmy, jak ściśle wiążą się interesa rolnicze z górnictwem naftowem, jakie to bezpośrednio i pośrednio korzyści odnosi kraj nasz rolniczy z rozwoju tej gałęzi wytwórczości, której źródła opatrność tak szczerze nam otworzyła, iż zrozumiemy, że światlejsi z naszych ekonomistów widzą właśnie w rozwinięciu przemysłu naftowego dźwignię do ekonomicznego odrodzenia kraju. I zaiste nie ma w tem dużo przesady, jeżeli zważymy, jak ożywczo i rozplódczo działa ten przemysł na wszystkie dziedziny pracy ludzkiej. Dostyć jest rozejrzeć się w okolicach, w których strumienie złotodajnej ropy z łona ziemi wydobyto, gdzie na miejsce dawnych, biednych kurnych sadyb ludzkich z wynędzniałymi pracą i niedostatkiem postaciami ludzkimi, zjawiły się lasy smukłych wież wiertniczych, schludnych domków i rzeszy zdrowych i zadowolonych pracowników, a miejsce odrętwienia i martwoty zajął gwar, ruch i gorączka — gonitwa za szczęściem, wyprężająca nerwy i pobudzająca umysły do czynniejszej i intensywniejszej pracy. To szkoła życia, w której ciężkie galicyjskie umysły mają sobie przyswoić to, co im brakuje: spryt, rzutkość i rutynę w interesach, i w tem leży dalsza korzyść, jaką rozwijający się przemysł naftowy krajowi i jego mieszkańcom przysparza. Tu uczymy się handlu w najszerszem jego pojęciu, tu nabywamy wiadomości potrzebnych do prowadzenia dużych interesów handlowych i przemysłowych, tu zapoznajemy się z organizacją pracy i wchodzimy po raz pierwszy w ten świat nieznany, w którym surowe skarby ziemi przekształca się w miliony. To — nazwijmy je dydaktyczne posłannictwo, jakie spełnia przemysł naftowy — jako pierwszy wielki przemysł w kraju — wydało już swoje owoce, bo iluż to ludzi swoich widzimy na czele dużych instytucyj czyto przemysłowych czyto handlowych w kraju, którzy zadanie swoje wypełniają bez zarzutu; iluż to ludzi poświęciło się wolnemu zawodowi bądź to technicznemu, bądź handlowemu i stworzyło sobie dobry, niezawisły byt materialny! Prawie w każdej kopalni, w każdym większem mieście ileż to mamy rozmaitych składów maszyn i narzędzi, agentur i zastępstw, domów komisowych i spedycyjnych dzięki, jedynie rozwinięciu się jednego i jedynego przemysłu!

Warto się zatem rozwojowi tego przemysłu przypatrzeć, warto poznać jego warunki przyrodzone, a jeszcze bardziej warunki ekonomiczne, na które oprócz nas samych złożyła się całość polityki państwowej na polu ekonomicznem.

Że daleko, bardzo daleko pozostaliśmy w tyle za Ameryką, było już na samym wstępie powiedzianem, powiedzianem też było, że nie tyle przyrodzone warunki i różnica obszaru (bo Pensylwania, która wydała więcej, jak 50% amerykańskiej produkcji nie jest większą o wiele od Galicji) są przyczyną tego rozwoju naszej produkcji naftowej, ile społeczeństwo samo i brak opieki, albo wprost stawianie przeszkód ze strony polityki państwowej. Trudno wprawdzie rozstrzygnąć, któremu z tych czynników większą winę przypisać, ale wobec tego, że całe życie ekonomiczne Europy opiera się na innej organizacji, jak w Ameryce i omnipotencya państwa rozstrzyga w pierwszej linii w Europie kwestye ekonomiczne, ponosimy w tem największą winę, żeśmy tak mało skutecznie i dobitnie umieli domagać się tej pomocy, albo, że domagania nasze tak mało poparcia znalazły u naszych krajowych miarodajnych czynników.

Mówiliśmy też, że niepospolitej żywotności dowiódł przemysł naftowy, jeżeli w tak trudnych warunkach ekonomicznych, przy tylu stawianych mu przeszkodach, rozwinął się i na siłach przybrał; snąc naturalne podstawy, na których spoczywa są pewne i trwałe. W chwili jednak, gdy sobie z tego zdajemy rachunek, staje się naszym obowiązkiem wyteńczyć wszystkie siły, ażeby tych skarbów nie zmarnować, lecz zamienić je na największą sumę dobrodziejstw, obróconych na pożytek kraju.

W oświetleniu cyfr przedstawia się produkcya ropy w sposób następujący, jeżeli ograniczymy się na materyale statystycznym tow. naftowego z ostatnich lat 15.

Produkcya wynosiła w r. 1886	425.400 m. c.
» » » 1887	478.176 »
» » » 1888	648.824 »
» » » 1889	716.595 »
» » » 1890	916.504 »
» » » 1891	877.174 »
» » » 1892	898.713 »
» » » 1893	1,200.000 »
» » » 1894	1,320.000 »
» » » 1895	2,148.000 »
» » » 1896	3,397.650 »
» » » 1897	3,096.263 »
» » » 1898	3,231.420 »
» » » 1899	3,216.810 »
» » » 1900	3,263.340 »

W roku bieżącym zaś spodziewany jest nadzwyczajny wzrost produkcji, głównie dzięki olbrzymiemu rozwinięciu się kopalni w Borysławiu. Na razie nie można przyrostu produkcji oznaczyć cyfrowo, w każdym jednak razie przekroczy ona znacznie sumę

4 milionów centnarów. Fakt ten ma niepomiarłą doniosłość.

Wracając do statystyki produkcji, zaznaczamy jej powolny i stateczny wzrost aż do roku 1895, a względnie do roku 1896; tu dopiero następuje znaczny skok, — produkcja ropy osiąga i przekracza 3 miliony c. m. i utrzymuje się już przez szereg lat ostatnich na tym poziomie aż do roku bieżącego, w którym zapowiada się nowy znaczny rozwój. W normalnych warunkach ekonomicznych byłyby takie skoki bardzo pożądane z tej bowiem prostej przyczyny, że im więcej ropy, tem większe dochody; u nas niestety wpływały one inaczej i to zawsze ujemnie na cały tok interesów. Galicya nie mając zapewnionego zbytu w całej monarchii aż do roku zeszłego (t. j. do powiększenia cła od surowca) musiała się znaleźć w chwili, kiedy produkcja jej ropy wzrosła do tego stopnia, że mogła pokryć zapotrzebowanie całego państwa w naftę, w trudnem położeniu, właśnie z powodu owego nadmiaru, który na południu państwa w dużych rafineriach w Fiumie i Tryjeście z powodu oszukańczych manipulacji cłowych z osławionym falsyfikatem rosyjskim (tolerowanych przez rząd) nie znajdował przystępu. Trudne to położenie zaostriżyło się w krytyczne w r. 1896 z powodu niespodziewanego i gwałtownego przyrostu produkcji w kopalni schodnickiej. Bystry rozwój Schodnicy znalazł producentów naftowych zupełnie nieprzygotowanych; brak źródeł zbytu, brak wielkiej organizacji a zwłaszcza brak zbiorników sprowadził ową kryzys w r. 1896, kiedy to licytacja towaru in minus przez pojedynczych, w kapitały nie zasobnych producentów zniżyła cenę nafty do niebywałego poziomu. W tym czasie sprzedawano ropę po 50—60 ct. za cetnar, byle tylko uprzątnać się z niesfornym elementem, przelewającym się z przepelnionych małych zbiorników kopalnianych.

Ażeby nie rozszerzać rozmiarów powstałego w ten sposób położenia bez wyjścia, postanowili producenci naftowi zawiązać pierwszą organizację i wtedy powstało „biuro sprzedaży ropy galicyjskiej“ przekształcone później w związek producentów ropy „Ropa“, które przez szereg lat potrafiło sprowadzić pewną równowagę w handlu ropą i utrzymać ceny na takiej wysokości, przy której racjonalna praca wiertnicza za ropą znajdowała odpowiednie wynagrodzenie.

Rok 1896 nie stanowi pierwszej katastrofy, tylko jedną z największych, gdyż już przedtem wydarzały się mniejsze i tak jeszcze w r. 1887 po odkryciu Słobody run-gurskiej przez Szczepanowskiego i w r. 1890 po odwierceniu nadzwyczajnie obfitych szy-

bów przez Mac Garvey'a w Wietrznem. Zawsze były one następstwem odkrycia obfitych kopalni i to co miało być dobrodziejstwem, stawało się poniekąd klęską. Ta sama historia zaczyna się powtarzać i w chwili obecnej, a tym razem staje się Borysław powodem nadprodukcji ropy. Od 2 lat wprawdzie uwnililiśmy się po ciężkich walkach od konkurencyi falsyfikatu rosyjskiego, ale konsumpcya nafty w Austro-Węgrzech nie podniosła się do tego stopnia, jak produkcja ropy w Galicyi, tak, że obecnie mamy znów hiperprodukcję, mimo, że zaspakajamy całkowite zapotrzebowanie nafty w państwie. Jest więc obawa, że powtórzy się ta sama historia, jak w r. 1896; co więcej są już oznaki, zwiastujące nową kryzys, która jeszcze dotkliwiej może się dać we znaki, jak ostatnia.

Wobec tego poważnego położenia zachodzi więc pytanie: jaka jest przyczyna tych peryodycznie powtarzających się klęsk i czy jest jaki środek zaradczy na to?

Przed odpowiedzią na to pytanie rzucmy okiem na historję rozwoju przemysłu naftowego w głównych jego centrach: w Stanach zjednoczonych Ameryki i na Kaukazie w Rosyi, ewentualnie także w Rumunii. Porównanie takie jest bardzo pouczającym, bo wskazuje nam, że podczas gdy przemysłem rosyjskim wstrząsa od czasu do czasu silna katastrofa (i tak obecnie przebywa on od 1/3 roku jedną z gorszych) a tak samo przemysł w Rumunii chronicznie niedomaga, to przemysł naftowy w Ameryce z wyjątkiem samego początku, to jest blisko od lat 40, żadnym nie uległ wstrząśnieniom, rozwija się zupełnie prawidłowo, przysparzając swoim właścicielom co raz większe dochody. Przyczyna tego jest prosta. Jeden tylko przemysł naftowy amerykański posiada silną, jednolitą organizację, która rozporządza środkami chroniącymi go od katastrof nadprodukcji.

Mamy na myśli Standard oil Company, albo właściwiej Standard oil Trust, ów potężny związek handlowy, który zmonopolizował prawie cały światowy handel naftą. Z nazwy znany on będzie każdemu, mniej znany jest sposób, w jaki do skutku przyszedł i środki, jakimi rozporządza i dlatego nie od rzeczy będzie zaznaczyć z tem szerszy ogół.

Standard oil Company założona w roku 1865 przez Johna Rockfellowa i Johna Andrews była pierwotnie towarzystwem posiadającym w Pensylwanii rafinerję. Przez tajemne układy udało się w roku 1872 Rockfellowowi uzyskać dla tej rafinerji od 3 największych kolei pensylwańskich nadzwyczajne ułatwienia taryfowe dla transportów nafty,

wskutek czego zniszczyła Standard oil Company konkurencyę wszystkich innych okolicznych rafinerij, i zmusiła je częściowo do zaprzestania ruchu, częściowo zaś nabyła inne na własność, lub wydzierżawiła. Z 58 w Pensylwanii egzystujących rafinerij nabyła Standard oil Company 29, a 28 zniszczyła. Po opanowaniu Pensylwanii rozprzeździło towarzystwo Rockefellerowskie swoje wpływy także na rafinerie nad morzem położone: w Nowym Yorku, Filadelfii i Baltimore, a w r. 1874 rozpoczęła się akcja celem zawładnięcia drugim środkiem transportowym, to jest rurociągami, które w tym czasie w Ameryce znalazły już szerokie zastosowanie do transportu ropy z kopalń do fabryk. Ustrój amerykańskich przedsiębiorstw rurociągowych jest godny naśladowania, bo towarzystwa te wydają przy odbiorze ropy t. z. „certificates“, które są walorami, mają kurs na giełdzie i stanowią przedmiot spekulacji finansowych. Owe przedsiębiorstwa rurociągowy (pipe lines) posiadają olbrzymie zbiorniki dla magazynowania ropy i są wskutek tego bardzo ważnym regulatorem cen. Staraniom Rockefellera udało się wejść w posiadanie głównych udziałów jednego z największych ówczesnych pipe lines t. z. „United pipe line“, które wsparte wpływem Standard oil Company a rozporządzając zniżkami kolejowymi dochodzącymi do 80% wszystkich prawie główniejszych arterij komunikacyjnych potrafiło stać się prawie wyłącznym środkiem transportowym dla nafty a w ręku Rockefellera narzędziem do zabicia całej konkurencyi w dziedzinie przemysłu rafinacyjnego. Na tych zasadach przyszło wszechwładztwo Standard oil Company do skutku a na bezwzględnej, żadnymi względami nie kępowanej i w środkach nie przebiegającej polityce swobodnego indywidualnego industrializmu, możliwego tylko w Ameryce, zdołano wpływ monopolizujący umocnić, rozszeszyć i przenieść do Europy. W roku 1882 została Standard oil Company przekształcona w Standard oil Trust, związek około 50 „oilmen“ z Johnem Rockefellerem na czele, z oszacowanym majątkiem towarzystwa w chwili zawierania na 148 milionów dolarów. Jakież szalone sukcesy materialne odnosił ten Standard oil Trust, dowodzi fakt, że osobisty majątek Rockefellera oceniano w r. 1898 na 300 milionów dolarów.

Silna amerykańska organizacja potrafiła rzeczywiście opanować sytuację i poprowadzić interesu naftowe bez wstrząśnień i szwanku, na które co chwila narażony jest przemysł rosyjski, gdzie każde żywsze tętno produkcji znajdowało luźnych przemysłowców nieprzygotowanych i przysparzało nie tylko kłopotu, gdzie nadmiar ten zbywać, ale

właśnie z tego powodu stawało się zawsze przyczyną płochliwej podaży i nieproporcjonalnej depresji cen.

Tajemnica potęgi związku amerykańskiego polega nie tylko w dużych kapitałach ale w doskonałości i obfitości środków technicznych, jakimi rozporządza i to zarówno pod względem komunikacji jak i magazynowania. Dogodny i tani transport zdolny do uruchomienia największych ilości w najkrótszym czasie i olbrzymia ilość zbiorników w rozmaitych miejscach, to są owe techniczne środki, jakie czynią handel niezależnym od fluktuacji chwili, zwłaszcza ten ostatni środek jest „conditio sine qua non“, jeżeli chodzi o ustalenie targu naftowego.

W tem mieści się też odpowiedź na postawione poprzednio pytanie. Głównym powodem peryodycznie się powtarzających kryzysów jest głównie brak zbiorników a środkiem zaradczym: budowa takowych w dostatecznej ilości. Nie jest to co prawda jedyny, ale najpilniejszy środek zaradczy, bo innym środkiem również ważnym jest organizacja kredytu na ropę. Ponieważ sprawa ta tylko w związku z tamtą, a raczej po niej może być załatwioną, przeto bez zastrzeżeń można powiedzieć, że sprawa budowy zbiorników dla ropy jest w obecnym stadium rozwoju przemysłu naftowego sprawą najważniejszą. Produkcja ropy musi mieć zabezpieczenie możności przechowywania, to jest magazynowania, pewnej części swojej produkcji, to jest przynajmniej tej, która przekracza zapotrzebowanie monarchii, a która w przybliżeniu wynosić może 10.000 cystern, czyli 1 milion c. m. na czas dłuższy jako rezerwę z jednej strony i jako regulator cen z drugiej.

Jak ważną jest taka rezerwa dla racjonalnej organizacji produkcji, niechaj będzie wolno wykazać na przykładzie w Ameryce.

Produkcja wyniosła w Ameryce w r. 1899 .	57,070.850	beczek
zapas z końcem roku 1899	23,997.118	„
a w r. 1900 produkcja .	63,362.704	„
zapas .	28,464.476	„

Zapasy te były w latach 1890—1895 jeszcze większe, bo przekraczały 50% produkcji, zostały jednak w latach 1895—1899 nieco uszczuplone, co już dało powód do narzekań ze strony amerykańskiej, gdyż uważają dopiero 50% rezerwę zapasów za normalną.

Jak się wobec tego przedstawiają zapasy w naszych kopalniach?

Otóż przedewszystkiem zapasów w znaczeniu rezerwy, to jest tego kwantum, któreby miało na celu uzupełniać braki

produkcji w gorszych latach, nie posiadamy — nasze gospodarstwo nie jest przewidujące, co prawda dotąd nie było ku temu warunków. Posiadamy natomiast w chwilach zwiększonej produkcji, albo wstrzymanego popytu niedobrowolne zapasy, które właśnie dlatego, że nie można ich gromadzić i nie ma gdzie przechować, stają się powodem niżki cen ropy.

Wszystkie kopalnie galicyjskie rozporządzały w r. 1899 następującą ilością rezerwoarów :

Okręg górniczy :	Ilość rezerwoarów :	
	drewnianych o pojemności.	żelaznych o pojemności.
Jasło	494	9.320 m ³ 117 12.816 m ³
Drohobycz	714	12.158 m ³ 97 55.182 m ³
Stanisławów	164	1.391 m ³ 7 485 m ³
Razem	1403	22.869 m ³ 221 68.483 m ³

Cała pojemność rezerwoarów w Galicji wynosiła w roku 1899 — 91.352 m³, co odpowiada pomieszczeniu dla 730.816 c. m. ropy, albo okrążyło 7.300 cystern. W roku bieżącym mogła cyfra ta wzrosnąć do 8.000 cystern. W porównaniu do całej produkcji rocznej, przyjętej na rok bieżący skromnie w sumie 4 milionów c. m. stanowi to $\frac{1}{5}$; jest to pojemność mniej więcej dla 2 miesięcznej produkcji, albo inaczej się wyraziwszy po 2 miesiącach eksploatacji ropy i przy braku odbioru zapełniają się wszystkie rezerwoary i ropa więcej pomieszczenia znaleźć nie może. Wypadek taki zajść może co roku na wiosnę i z początkiem lata, kiedy zakończenie kampanii zimowej w fabrykach nafty ogranicza ich potrzeby surowca do minimum; termin taki przypada w dodatku w porę najlepszej eksploatacji ropy, zwłaszcza gęściejszej jak w Borysławiu. Że dysproporcja taka stać się może dla producentów zgubną, łatwo zrozumieć, jeżeli wiemy, że mamy do walczenia z odbiorcami ropy, to jest rafineriami, dążącymi do wyzyskania tej słabej strony produkcji galicyjskiej. Krótkie już stosunkowo wstrzymanie się z odbiorem ropy przyprawia kopalnie o nieobliczalne szkody, z powodu ciągłej obawy nagromadzenia się zapasów.

W ogólnej cyfrze zbiorników na ropę objęte też są dwa zbiorniki galicyjskiego towarzystwa magazynowego dla produktów naftowych o łącznej pojemności 1.300 cystern ropy. Towarzystwo to, jak sama nazwa wskazuje, miało na celu wypełnić w organizacji naszej produkcji ropnej tę właśnie lukę i przyznać trzeba, że w miarę środków spełniało swoje zadanie w dawniejszym stadium rozwoju produkcji. Założone bowiem na skromnych warunkach jeszcze przed rokiem 1896 mo-

gło wystarczyć na razie do oddania bardzo ważnych usług galicyjskiemu przemysłowi naftowemu po owym roku, gdyż na ówczesny stan zbiorników w ogólnej pojemności 2.500. cystern stanowiły wybudowane przez towarzystwo magazynowe zbiorniki o pojemności 1.300 cystern bardzo ważny przyrost i stały się obok dokonanej w tym czasie organizacji producentów najważniejszym hamulcem w dalszem deprecjonowaniu towaru.

Co jednak wystarczało na owe czasy, okazuje się niewystarczającym w obecnym położeniu i przy obecnym rozroście produkcji ropy. Brak zbiorników, na który chromał nasz przemysł od samego początku, staje się w miarę jego rozrostu co raz dotkliwszym. Zatem najważniejszym postulatem przemysłu naftowego w kraju jest budowa zbiorników w dostatecznej ilości, celem wytworzenia pewnej rezerwy towaru w podwójnym celu, raz do regulacji produkcji, a powtórnie do regulacji cen. Rozchodzi się tylko o pytanie, kto ma wziąć na siebie ten obowiązek, bo że podjęcie tak wielkiej akcji przekracza siły prywatne w naszym do prywatnych inwestycji w ogóle nie przygotowanym kraju, to nie ulega żadnej wątpliwości. To co w tym kierunku zdziałać było można, to się stało przez założenie i rozwój towarzystwa magazynowego, ufundowanego wyłącznie środkami naftowymi. Wielkie wkłady w górnictwo naftowe, powodowane intensywniejszym ruchem wiertniczym, wyczerpały ruchome kapitały naftowców, cały ich majątek tkwi w ziemi a jeżeli są dochody, to są i olbrzymie wydatki; nafto kapitał jest drogi i trudno dostępny, odkąd obce firmy stronią od Galicji. Samopomoc przeto jest trudną, prawie — niemożliwą, pozostaje tylko odezwa do pomocy publicznej i na tę drogę musi przemysł naftowy wejść, ażeby ocalić przyszłość, ażeby nie zmarnować owoców długoletniej ciężkiej pracy.

W tem ciężkiem przesileniu, w tej przełomowej chwili, która ma rozstrzygnąć, albo o dalszym przemysłu naftowego rozkwicie, albo upadku, poczytują wnioskodawcy za swój obowiązek udać się o pomoc do kraju, do Sejmu krajowego, którego obowiązkiem jest czuwać nad rozwojem ekonomicznym społeczeństwa i przyjść z pomocą tam, gdzie zagrożony interes jednej z najważniejszych spraw krajowych, to jest podniesienie przemysłu naftowego a przez niego uprzemysłowienie kraju tego wymaga. Jeżeli kraj przychodzi w miarę środków w pomoc rolnictwu przez regulację rzek, meliorację gruntów, zakładanie i utrzymywanie szkół rolniczych i t. d., jeżeli przez subwencje roczne do funduszu przemysłowego popiera instytucje

założenia nowych zakładów przemysłowych, wspomaga rękodzieła i drobny przemysł, to z takim samym uzasadnieniem winien kraj przyjść w pomoc przemysłowi naftowemu przez podjęcie i przeprowadzenie inwestycji, niezbędnych dla sanacji jego stosunków, jak to w powyższym wywodzie staraliśmy się udowodnić.

Nie o darowiznę tu chodzi, tylko o doprowadzenie do skutku inwestycji, przekraczających siły samych nafcjarzy. Budowę zbiorników należy traktować tylko z punktu widzenia finansowego, jest to interes, dający wcale poważne zyski, jak tego cyfry galicyjskiego towarzystwa magazynowego dowodzą, które to towarzystwo od szeregu lat na 478.000 K. kapitału zakładowego daje 10% dywidendy i posiada już fundusz rezerwowy w wysokości 39.520 koron.

Wnioskodawcy sądzą, że ze względu na znaczenie, jakie ma przemysł naftowy dla kraju i jego mieszkańców, ze względu dalej na to, że przemysł ten torował już drogi dla innych gałęzi przemysłowych, jak n. p. fabrykacji maszyn, narzędzi, beczek i t. d. a powołanym jest torować i nadal drogę dla przemysłowego rozwoju kraju, ze względu dalej na cywilizacyjne oddziaływanie jego, jesteśmy uświadomieni do żądania pewnych ofiar ze strony kraju na rzecz tego przemysłu.

Taką ofiarą będzie podjęcie sprawy budowy zbiorników magazynowych dla ropy za fundusze krajowe, czy stanie się to w formie osobnego przedsiębiorstwa krajowego, czy też w formie udzielonej na ten cel pożyczki, czy w formie gwarancji oprocentowania włożonego w budowę prywatnego kapitału, czy też w formie poruczenia finansowej strony tej sprawy bankowi krajowemu. W każdym wypadku traktować tę sprawę należy jako inwestycję, której realne strony przedstawiają się mniej więcej w sposób następujący:

Wychodzimy z założenia, że produkcja ropy w latach następnych nie przekroczy znacznie 40.000 cystern, względnie, że się przez szereg lat wyrównywać będzie mniej więcej do tej przeciętnej. Według zasad techniki handlowej potrzeba dla dobrej organizacji handlu naftowego utrzymywać zapasy do wysokości 50% produkcji, z czego okazuje się potrzeba magazynowania 20.000 cystern przez rok. Ponieważ zapasy ropy mają już dotąd zbiorniki na 8.000 cystern a na dalsze 2.000 cystern jako niezbędne została budowa już uchwalona przez zbiorowy wysiłek wszystkich producentów, przeto potrzeba jeszcze do racjonalnej gospodarki zbiorników na drugie 10.000 cystern, i o to właśnie udajemy się do kraju.

Budowa zbiorników na 10.000 cystern, albo milion c. m. kosztuje w przybliżeniu 2 miliony K., licząc 2 K. za każdy centnar metryczny. Ze względu na to, że już połowa wyż oznaczonej pojemności odpowiedziećby mogła najkonieczniejszym potrzebom, można budowę podzielić na 2 okresy, połowę bezwzględnie, połowę w późniejszym czasie, dodajmy do tego warunkowo, a w szczególności, jeżeli zajdzie nagląca potrzeba i jeżeli pierwsza serya budowy odpowie pod względem finansowym tym oczekiwaniom, jakie do nich przywiązano.

Kapitał potrzebny do budowy pierwszej seryi zbiorników na 5.000 cystern wynosi około miliona koron, taką kwotę winien Sejm uchwalić dla zapewnienia jednemu wielkiemu przemysłowi w tym kraju zdrowego i normalnego rozwoju.

Ten milion koron ofiarowany ze strony kraju na budowę zbiorników stanie się podstawą przedsiębiorstwa magazynowania ropy, którego strona finansowa przedstawia się, jak doświadczenie uczy, wcale dobrze. Galicyjskie towarzystwo magazynowe dla produktów naftowych pobiera za magazynowanie centnara metrycznego ropy 48 h. za rok. Liczmy jednak, że przedsiębiorstwo krajowe pobierałoby czynsz roczny tylko w wysokości 40 h. od c. m. i gdyby nawet magazynowało przez rok tylko połowę ropy, mogącej się pomieścić w zbiornikach, to jest 2.500 cystern albo 2,500.000 c. m. to nawet przy przyjęciu tego minimum wypadła roczny dochód 100.000 K., czyli 10% od włożonego kapitału, co obficie wystarcza na oprocentowanie, amortyzację i administrację i pozostawi pewien nadmiar dochodów, mogący być na cele ogólnej użyteczności obrócony.

Podstawy tego interesu są proste i jasne, kraj produkuje w przybliżeniu 4 razy tyle ropy, ile zgromadzić i przechować może. Jeżeli rozłożymy zapotrzebowanie ze strony rafinerji nawet całkiem równomiernie na 12 miesięcy, to zawsze jeszcze $\frac{1}{4}$ część produkcji, miesięcznie około 1.000 cystern, nie znajdzie odbytu i musi być, jeżeli towar nie ma być zmarnowany po cenach, które cały handel ropą podkopują, przechowywany do ułożenia się korzystnych kalkulacji zbytu, organizacji eksportu, lub wreszcie jako czynnik regulujący produkcję a tem samem i ceny. W małych, po większej części lichobudowanych, drewnianych zbiornikach szybowych, w kopalniach nadmiar ten przechowywany być nie może, bo zbiorniki takie mają inną przeznaczenie, musi przeto rozporządzać osobną i wyłącznie na ten cel przeznaczoną baterją zbiorników magazynowych opatrzonych we wszystkie środki techniczne,

zabezpieczające od strat i zepsucia się towarów. A takich właśnie brak, bo oprócz towarzystwa magazynowego posiadają tylko duże firmy, jak akc. tow. „Schodnica“ i karpacie zbiorniki magazynowe o łącznej pojemności nie przekraczającej 2.000 cystern. Dysproporcya między tem, co ma być przechowanym, 10.000 cystern a tem co może być przechowanym, 2.000 cystern, bije w oczy i jest najważniejszym argumentem, uzasadniającym potrzebę nowych zbiorników a zarazem najlepszym argumentem rentowności nowego na wielką skalę urządnego przedsiębiorstwa dla magazynowania ropy. Z tych względów przyjęcie podstawy operacyjnej tego przedsiębiorstwa na 2.500 cystern rocznie stanowi rzeczywiście minimum, które tylko do podanego obliczenia powinno budzić zaufanie.

Wobec fluktuacji cen ropy przyjęty czynsz roczny 40 helerów od c. m. ropy jest drobnostką, tem bardziej, że z reguły magazynuje się ropę przez krótki czas, tygodnie lub miesiące najwyżej i ropa w zbiornikach ciągle się zmienia, równocześnie dawniejszej ubywa a nowa przybywa. Kto wie, co znaczy zła konjunktura, powodowana nadmiarem podaży, a zarazem jak się ona poprawia, przy uregulowaniu podaży i popytu, ten bez zastrzeżeń pogodzi się z projektowaną wysokością czynszu magazynowego; jak wiadomo płacą producenci bardzo chętnie nieco wyższe opłaty towarzystwu magazynowemu i płaciliby często nawet jeszcze wyższe, gdyby w ogóle znaleść mogli dla swojej ropy pomieszczenie.

Nawiasem tylko w tem miejscu zaznaczyć można, że przedsiębiorstwo magazynowania ropy na wielką skalę urządzone, stać się może podstawą dla operacji finansowych lombardowania ropy, dostarczających kredyt producentom bez konieczności sprzedaży za każdą cenę towaru. Jak ważnym momentem dla przemysłu naftowego byłaby organizacja kredytu na takich podstawach, nie potrzeba tego chyba szerzej uzasadniać. W mocy kraju leży obecnie przyjść przemysłowi naftowemu w pomoc, a może to tem łatwiej nastąpić, że spełnienie tego postulatu należy do rządu inwestycji, które w podwójnej formie opłacać się będą i zostaną zwrócone. Raz w formie procentów, amortyzacji i dochodów bezpośrednich, a powtóre w formie zwiększonej siły podatkowej nie tylko poważnego zastępu przedsiębiorców naftowych, ale także i tych szerokich sfer ludności, których interesa i byt materyalny związane są ze wzrostem i rozwojem przemysłu naftowego w kraju.

Już cena jednej korony na cetrnarze metrycznym ropy czyni różnicę w rocznym dochodzie 4 milionów koron, coż dopiero, je-

żeli z powodu zaniedbania spełnienia jednego z najważniejszych postulatów, obecna cena ropy z 7 koron spada na 4 a nawet na 3 korony, to zrobi to nie tylko różnicę w dochodach w sumie 16 milionów koron na rok, ale równać się będzie podcięciu nóg górnictwa naftowego, bo mało która z kopalń będzie się mogła w takich warunkach utrzymać.

Wnioskodawcy żywią nadzieję, że Wysoki Sejm, który dowiódł już niejednokrotnie uchwałami swemi, że Mu losy jednego, mającego niezaprzeczenie warunki rozwoju wielkiego przemysłu naftowego w kraju naszym nie są obojętne, że Sejm, który wyznaczał już niejednokrotnie poważne sumy na statystykę naftową i badania naukowe, na stacyę doświadczałą i szkołę wiertniczą, nie cofnie się teraz przed nową inwestycją na utrzymanie i wzmocnienie przemysłu, figurującego z poważną sumą dochodu w bilansie handlowym kraju.

Sekretarz p. hr. Mycielski (czyta):

W n i o s e k

posła Stapińskiego i tow. o zmianę ustawy drogowej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wypracował i na najbliższej sesji Sejmu przedłożył Sejmowi projekt nowej ustawy drogowej w tym kierunku, aby:

- 1) wszelkie szarwarki usunięte zostały, a zastąpione były dodatkami do podatków,
- 2) aby zniesione zostały myta na drogach krajowych, powiatowych i gminnych.

Pod względem formalnym wnoszą podpisani o przydzielenie niniejszego wniosku Komisji drogowej.

Lwów, dnia 28. grudnia 1901.

Wnioskodawca:

Stapiński.

Ostapczuk, Krempa, Bojko, Oleśnicki, Korol, Barabasz, Huryk, Buynowski, Kolischer, Rotter, Żardecki, Staruch, Tarnawski, Szponder, Mogilnicki.

Sekretarz p. ks. Bohaczewski (czyta):

Interpelacyja.

W warstatach c. k. żeliznicy derżawnoji u Stryju zaniatych jest kilkasot remisnykiw pobyracucznych stali pobory służbowi z c. k. Skarbu żeliznyczoho. Z tych remisnykiw, a imenno: 1) Harajda Iwan; 2) Neff Iwan; 3)

Stein Iwan; 4) Dziubek Iwan; 5) Kupczyk Iwan; 6) Metzger Iwan; 7) Moskal Iwan; 8) Reichel Iwan; 9) Sebestyjan Iwan; 10) Behmetiuk Iwan; 11) Lachowycz Iwan; 12) Jäger Iwan; 13) Mostek Iwan; 14) Weisser Iwan; 15) Biłas Iwan; 16) Lej Josyf; 17) Matko Josyf; 18) Rychter Josyf; 19) Tyro Josyf; 20) Hiża Josyf; 21) Paszkiewycz Josyf; 22) Prokopowicz Josyf; 23) Gołombiowski Josyf; 24) Zborowskyj Josyf; 25) Pionkowskyj Nykołaj; 26) Fritz Bronisław; 27) Spanier Aleksander; 28) Ochmann Aleksander; 29) Surycz Aleksander; 30) Bal Mychajło; 31) Sewerniak Mychajło; 32) Rymer Mychajło; 33) Majzon Mychajło; 34) Tiwata Mychajło; 35) Komarnickyj Mychajło; 36) Niziński Jakow; 37) Eringer Awhust; 38) 39) Suchomet Wilhelm; 40) Erdenberger Wilhelm; 41) Freiz Wilhelm; 42) Hane Schiebor; 43) Mazepa Franciszok; 44) Prochaska Franciszok; 45) Misiakiewycz Franciszok; 46) Pochapin Franciszok; 47) Lang Adolf; 48) Heindrich Friedrich; 49) Łoziński Emil; 50) Smolawa Emil; 51) Komarnyckyj Teofil; 52) Krechowieckyj Dmytro; 53) Buczek Leon; 54) Muszka Karol; 55) Sukielowski Karol; 56) Medylskyj Karol; 57) Heil Wilhelm; 58) Suchodolskyj Bolesław; 59) Pleń Ferdynand; 60) Giuda Mateusz; 61) Gelucz Stanisław; 62) Kolanda Stanisław; 63) Recyno Stanisław; 64) Saltys Elias; 65) Madej Wojciech; 66) Gaweekyj Władysław; 67) Piaseckyj Władysław; 68) Pietrzak Antin; 69) Prochaska Antin; 70) Złotniak Juryj; 71) Baudisz Leopold; 72) Grinun Franc; 73) Tonio Ignac; 74) Zapłatynskyj Onufryj; 75) Nowakowskyj Szymon; 76) Kosteckyj Stanisław; 77) Hoffman Fylyp; 78) Dembickyj Pawło; 79) Kaszowskyj Kornel; 80) Bidziński Marcellij; 81) Weiser Julian; 82) Schindler Julian; 83) Czubała Klemens; 84) Pakzekowskyj Marcin; 85) Wasylkowskyj Gabryel; 86) Koczubskyj Joachim; 87) Koń Roman; 88) Częstochofskyj Georg; 89) Hoffbauer Leon; 90) Skupewskyj Ludwik; 91) Belczar Ludwik; 92) Wojnar Rudolf; 93) Hrubyj Teodor; 94) Jakliński Ludwyk — opłacujut podatki osobysto dochodowi w wysoty, uprawniajuczij jich do wykonywania aktywnocho prawa hołosowania pry wybori posła na Sojm krajewyj z mista Stryja; a kromi toho szist z nych: Josyf Matke, Josyf Zborowskyj, Wilhelm Erdenberger, Bolesław Suchodolskyj, Pawło Dembickyj, Rudolf Wojnar sut' takoz' włastytelami realnostej w Stryju, otze i z toho tytułu majut powysze aktywne prawo wyboru.

Tymczasom pry wybori posła z mista Stryja u dny 11 Weresnia 1901 wsi powyszi zistaly wid wyboru wykluczeni i w łysti wyborczij ne umiszczeni, a to pid tym pozo-

rom, szczo majut podatki prypysani u Lwowi, — a swojeju dorohoju ne umiszczeno jich na łysti wyborczij u Lwowi na tij pidstawie, poza jak sut zameszkali i majut służbowu osilist' w Stryju.

Pozajak takim neprawnym i nezakonnym sposobom widniate zistalo 94 horozanam jich najwazniejsze prawo konstytucyjne, — pozajak fakt sej hrozit wytworenem precedensu dla pewnosti i nenaruszymosti praw publicznych horozan duze nebezpiechno, — dla toho zapytujut pidpysani:

1) Czy widomyj jest fakt sej c. k. Prawytelstwu?

2) Jaki dumaje c. k. Prawytelstwo predpryniaty miry, szczo by samowilne pozbawlenie praw horozanskych tak znacznocho czysta horozan nalezyto osudyty i napiatnuwaty i szczo by podobnym naduzytiam na buduszcze zapobichczy?

Interpelant:

Olesnyckyj.

Huryk, Bobaczewskyj, Dr. Mohylnyckyj, Staruch, Barwiński, Korol, Mazykiewycz, Glydzuk, Stapiński, Krempa, Stojalowskyj, Ostapczuk, Zardecki.

Interpelacyja

do c. k. prawytelstwa.

U poslidnych dniach pidnis sia stan wody na rici Stryj na prostorony miż Stryhanciamy a Werczanamy w powiti Stryjskim do toho stepeny, szczo hrozit zalYWom seł nad rikoju leżacych. W osobennosti w hromadi Chodowyczi rika Stryj wystupyła z berehiw tak, szczo czast seła, a takoz' nowo wybudowana cerkow zalYta jest wodoju. Na terytoriji hromady Werczany struja wody zwernułaś na grunta pobereźni, tak, szczo hrozit nebezpieczeństwo zminy koryta riky, a na koždyj sposib seła pobereźni stojat pered horoskorom strasznoji katastrofy powiny.

Pozajak seła ti duze czasto nawiszczuwani sut powineju, a powiń poslidna z roku 1900 znyszczyla w tychze ciłe majno meszkanciw.

Pozajak roboty ochronni na tij czasty riki Stryja z storony c. k. Prawytelstwa abo zowsim ne wedut sia, abo wedut sia tak nedostatoczno i chybno, szczo sypani misciamy wały powiny ne łysz ne zapobihajut, ale tuju prypiszajut.

Pozajak znaczni fondy i pidpomohy z przyczyny katastrofy powiny dla powitu stryjskoho w roci 1900 przyznaczeni, a pid zarja-

dom c. k. włastej prawytelstwennych ostaju-
czy, oprawdujnt domahania intenzynnijszych i
uspisnijszych robot ochoronnych,

dla toho pidpysani :

Wzywajnt c. k. Prawytelstwo, szczo-
by dla zapobizenia nowij welyczeznyj, a wze
w wysokim stepeny hroziazczij katastrofi za-
rjadyło jak najskorsze intenzynni roboty o-
choronni na rici Stryj na prostorony miż
Stryhanciamy a Werczanamy w powity
stryjskim.

Interpelujuczjy :
Olesnyckyj.

Huryk, Staruch, Barwińskij, Korol, J. Sta-
piński, Ostapczuk, Dr. Mohylnyckyj, Teodor
Bohaczewskij, Mazykiewycz, Głydżuk, Bojko,
Merunowycz, Krempa, Żardecki.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

W n i o s e k

posła ks. Stojałowskiego i towarzyszy w spra-
wie przeniesienia c. k. Sądu powiatowego
z Ślemienia do Suchej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Komisyi administracyjnej,
by sprawę przeniesienia c. k. Sądu
powiatowego z Ślemienia do Suchej ponownie
z sumiennoscia zbadala, uwzględnila zycze-
nie okolicznych gmin, jako jedynie miarodajny
czynnik co do decyzji względem przenie-
sienia Sądu lub pozostawienia go w tej sa-
mej miejscowosci i wniosek swój, oparty na tej
podstawie, przedložyla Wysokiemu Sejmowi.

Wniosek tyczący tej samej sprawy,
a uchwalony przez jeden z dawniejszych
Sejmów, ma być wstrzymany.

Dla uzasadnienia terażniejszego wnio-
sku podnosi się, że wszystkie gminy dzisiej-
szego okręgu sądowego ślemieńskiego z wy-
jątkiem trzech, życzą sobie zatrzymania c. k.
Sądu w Ślemieniu, a zatem przeniesienie
tegoż dokonałoby się wbrew ich życzeniu
i potrzebom, co bezwarunkowo nie powinno
mieć miejsca.

Prócz tego przeniesienie takie połą-
czone jest z wielkimi ciężarami materyalnymi.

We Lwowie, dnia 28. grudnia 1901.

Ks. Stojałowski
Wnioskodawca.

Staruch, Mogilnicki, Ostapczuk, Oleśnicki,
Korol, Mazikiewycz, Potoczek, Krementowski,
Głidziuk, Stapiński, Ochrymowicz, Barabas,

Szajer, Krempa, Żardecki, Szponder, Wilcz-
kiewicz, Barwiński.

Marszałek. Interpelacye do rządu od-
stąpię p. komisarzowi rządowemu, wnioski
zaś teraz odczytane, jak również wniosek
nagły p. Stapińskiego, którego nagłość nie-
przyjęto, będą traktowane regulaminowo t. j.
będą postawione na jednym z najbliższych
posiedzeń.

Posiedzenie najbliższe odbędzie się
w poniedziałek, pojutrze, o godz. 10. przed-
południem, z następującym porządkiem dzien-
nym (czyta):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła
Szajera w sprawie ograniczenia ustawy
o akuszerkach egzaminowanych.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego
w przedmiocie udzielenia Radzie powiatowej
w Drohobyczu koncesyi do pobierania opłat
mytnicznych na drodze powiatowej Drohobycz-
Borysław.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego
w przedmiocie udzielenia Wydziałowi po-
wiatowemu w Brzozowie koncesyi do pobie-
rania opłat mytnicznych na drodze gminnej
I. klasy Brzozów-Wara.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego
w przedmiocie udzielenia Wydziałowi po-
wiatowemu w Tarnowie koncesyi do pobie-
rania opłat mytnicznych na drodze gminnej
Tuchów-Olszyny.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Wybór sześciu członków Wydziału
krajowego i sześciu zastępców a w szczegól-
ności:

a) wybór jednego członka Wydziału
krajowego z kuryi większych posiadłości;

b) wybór jednego członka Wydziału
krajowego z kuryi miast i Izb handlowych
i przemysłowych;

c) wybór jednego członka Wydziału
krajowego z kuryi mniejszych posiadłości;

d) wybór trzech członków Wydziału
krajowego z całego Sejmu;

e) wybór zastępcy członka Wydziału
krajowego z kuryi większych posiadłości;

f) wybór zastępcy członka Wydziału
krajowego z kuryi miast i Izb handlowych
i przemysłowych;

g) wybór zastępcy członka Wydziału
krajowego z kuryi mniejszych posiadłości;

h) wybór trzech zastępców członków
Wydziału krajowego z całego Sejmu.

6. Sprawozdanie Komisji budżetowej o prowizoryum budżetowem.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

7. Sprawozdanie Komisji budżetowej o wnioskach nagłych posłów Wincentego Kraińskiego, Korola, Oleśnickiego i Huryka o udzielenie doraźnej pomocy pogorzelcom gmin Poturzycy, Lubeli, Dzieduszyce wielkie i Krechowce.

Sprawozdawca p. Mieczysław Urbański.

8. Wybór sześciu członków i sześciu zastępców członków komisji apłacyjnej dla podatku osobisto dochodowego.

9. Wybór czterech członków i pięciu zastępców członków komisji krajowej powszechnego podatku zarobkowego.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem w poniedziałek pojutrze o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 11 min. 45.
